NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrze Sprawa Poczęta Musi Być Pierwej w Myśli Skończona

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 258. SOBOTA, DNIA 4-GO LISTOPADA, (SATURDAY, NOVEMBER 4), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NRA BEZ ZMIAN—ROOSEVELT

FRANCJA OBURZONA NA STANY ZJEDNOCZONE.

Prasa Paryska Atakuje Davisa i Washington Za "Neutralność" w Sprawach Rozbrojenia.

Paryż, 4. listop. — Decyzja Washingtonu w sprawie odwołania Normana H. Davisa, przewodniczącego delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową, oburzyła wielce Francję. Prasa francuska wyraża się w tej sprawie zgryźliwie, potępiając stanowisko Davisa i rządu washingtońskiego za lekceważenie sobie spraw konferencji rozbrojeniowej.

Oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, że Davis musi wrócić do Stanów Zjednoczonych i tak długo tutaj pozostanie, aż państwa europejskie uporządkują swe zawikłane sprawy, nie było tematem, poruszanym w artykułach przez najpoważniejsze pisma francuskie. Cała prawie prasa paryska bombarduje „neutralność" amerykańską, twierdząc, że wielkie mocarstwo światowe, jakiem są dzisiaj Stany Zjednoczone, kiedy nie należy do Ligi Narodów i zamiast stałych członków zarządu Ligi wysyła zawsze obserwatorów, którzy starają się pouczać dyplomatów europejskich jak postępować w sprawach międzynarodowych, jest „nabytkiem wielce niebezpiecznym dla Europy." Jedno z pism oświadcza, że ani Davis, ani też inny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie powinien się trudzić przyjazdem na konferencję międzynarodową w Europie, jeżeli rząd washingtoński nadal będzie „neutralnym."

— Norman Davis wykazał wiele szczerości w omawianiu kompromisów, na które, zdawało się mu, Francja powinna się zgodzić, lecz z kompromisów tych, program zbrojeń Hitlera zawsze wychodził zwycięsko — mówi autor artykułu w „Echo de Paris."

Prasa francuska milczała czas dłższy, lecz po wczorajszej konferencji Davisa z Paul-Boncourem, na której Davis oświadczył, iż stanowczo powraca do Ameryki, prasa francuska wystąpiła z atakiem.

Rozkaz Politbiura Do Komunistów Amerykańskich.

Komuniści Muszą "Głośno" Powitać Litwinowa w New Yorku.

Ryga, Łotwa, 4. listopada. (Donald Day do Chicago Tribune.) — Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, będący w drodze do Washingtonu w celu odbycia konferencji z prez. Rooseveltem w sprawie uznania Rosji sowieckiej przez rząd amerykański, otrzyma bardzo gorące i „głośne" przyjęcie w New Yorku, chyba że plany moskiewskiego „Politbiura" pokrzyżowane będą rozporządzeniami władz amerykańskich.

„Politbiuro" w Moskwie poleciło Litwinowowi jechać na okręcie Berengaria, ponieważ okręt ten przybędzie do New Yorku 7 listopada, w szesnastą rocznicę przewrotu komunistycznego w Rosji. To samo biuro poleciło komunistom nowojorskim do urządzenia wielkiej demonstracji dla przybywającego komisarza sowieckiego w chwili, gdy będzie wysiadał z okrętu.

Prasa sowiecka ostrzega, aby komuniści całego świata nie zmniejszali czujności, ponieważ uznanie Rosji sowieckiej przez rząd Stanów Zjednoczonych nie zmniejszy niebezpieczeństwa, jakie stale grozi Sowietom ze strony państw kapitalistycznych. Prasa twierdzi, że po uznaniu Rosji przez Stany Zjednoczone niebezpieczeństwo to jeszcze bardziej wzrośnie. Jedynie ogólnoświatowa rewolucja proletarjacka może położyć kres temu niebezpieczeństwu i przyszłym wojnom — według opinji prasy sowieckiej w Moskwie.

PIĘĆ AEROPLANÓW POLSKICH W DRODZE DO MOSKWY.

Pułkownik Rayski Składa Rewizytę Lotnictwu Sowieckiemu.

Warszawa, 4. listopada. — Pułkownik Rayski, szef polskiego lotnictwa wojskowego, wyruszył dzisiaj rano na czele pięciu aeroplanów wojskowych do Moskwy. Lotnicy polscy rewizytują lotników sowieckich, którzy byli ostatnio w Warszawie.

TAJEMNICZA SMIERC AMERYKANSKIEJ TANCERKI W PALESTYNIE.

Jerozolima, Palestyna, 4. listopada. — Policja tutejsza znalazła wczoraj ciało zabitej w tajemniczy sposób tancerki amerykańskiej, Joan Winters, która od 1932 roku przebywała w Palestynie. Obok ciała zabitej tancerki znaleziono ciało nieznanego Hindusa. Oba ciała znajdowały się tuż u podnóża góry Oliwnej. Powód śmierci jest tajemnicą. Policja nie posiada żadnych śladów mordercy, lub też morderców. Panna Winters pochodziła rodem z Seattle, Wash. Rodzice jej są Niemcami. Przed wystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, rodzice zamordowanej nazywali się Niedergesswas, lecz w czasie wojny nazwisko zmienili na Godfrey, zaś ich córka przyjęła nazwisko Winters.

OJCIEC SW. SLE KONDOLENCJE CESARZOWI JAPONSKIEMU.

Watykan, 4. listopada. — Ojciec św. Papież Pius XI wysłał wczoraj do cesarza Japonji list kondolencyjny, wyrażając współczucie z powodu śmierci księżnej Asaka, ciotki monarchy japońskiego.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Najbliższy wtorek wypisze wielkiemi literami FINIS prohibicji federalnej. Sprawa zniesienia prohibicji pójdzie w tym dniu pod głosowanie w sześciu stanach. Trzy z nich wystarczą do skreślenia suchego prawa z konstytucji krajowej.

* * *

Legjon Amerykański odnosi się podejrzliwie do manipulacyj pieniężnych w Washingtonie. Komendant Legjonu Hayes powiedział na zebraniu legjonistów w New Yorku: „Chcemy być pewni, że nasi koledzy, których wojna zrobiła kalekami i którym odjęto już wiele w świadczeniach rządowych, będą dostawali dolara, który jest wart dolara, nie 30 lub 50 centów." — Istotnie, wszelka inflacja pieniądza pokrzywdziłaby w pierwszym rzędzie inwalidów wojennych żyjących z pensyj i zapomóg rządowych.

* * *

„Samarytański" uczynek sąsiadów nie wyszedł na dobre pewnemu małżeństwu, żyjącemu od szeregu miesięcy z dobroczynności. Sąsiedzi, współczując biedzie małżeństwa, złożyli się dla nich na nowy materac i podczas ich nieobecności położyli go na miejscu starego, który spalili. Kiedy mąż z żoną wrócili i dowiedzieli się, co się stało, kobieta padła bez zmysłów na ziemię. W starym materacu były ich oszczędności — $2,800 w gotówce!

* * *

W dniach od 15 do 22 października, b. r. odbył się na zarządzenie ministra Rzeszy dr. Goebbelsa t. zw. Narodowy Tydzień propagandy gry w szachy. W związku z tem w Gdańsku urządzone były w tym czasie pokazowe gry w szachy i turnieje szachowe. Wszyscy zwolennicy szachów mieli wstęp na ten turniej z wyjątkiem Żydów, którym ani grać ani przyglądać się grze w szachy nie wolno.

* * *

Do Bożego Narodzenia pozostało tylko 50 dni. Warto pomyśleć już teraz o zakupach.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 4-go listopada: — Św. Karola Boromeusza.

Jutro, niedziela, 5-go listopada: — Św. Elżbiety.

22-ga Niedziela po Zielonych Świątkach.

Ewangelja: „O Groszu Czynszowym."

Pojutrze, poniedziałek, 6-go listopada: — Św. Leonarda.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:27.
Zachód słońca o godz. 4:41.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę wzmagające się zachmurzenie, prawdopodobnie dziś w nocy deszcz, przechodzący w śnieg w niedzielę, oraz zimniej. Silny, wschodni wiatr w sobotę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 39 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 35 stopni.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY ZAPEWNIONE.



Pani F. W. Upham (z lewej) i pani Bertha Baur, oraz pp. dr. Herman N. Bundesen, Rufus C. Dawes, George W. Dixon i Walter Dill Scott na wczorajszem posiedzeniu zarządu Wystawy Stulecia Postępu, na którem wszyscy opowiedzieli się jednomyślnie za ponownem otwarciem wystawy w lecie, 1934.

Komisja Kongresu Weźmie Sędziego Woodwarda Na Spytki.

"Zaprasza" Go Na Przesłuchy w Sprawie Nadużyć Przejemczych.

Uparte milczenie, jakie sędzia federalny Charles E. Woodward zachowywał od sześciu miesięcy, to znaczy od chwili podniesienia przeciw niemu zarzutów, że używa swojego urzędu do faworyzowania swoich protegowanych, będzie przełamane dzisiaj.

O godz. 10ej dzisiaj rano sędzia miał się zjawić w starym budynku federalnym i powiedzieć kongresowej komisji śledczej, badającej nadużycia bankrupcyjno - przejemcze:

1.—Dlaczego mianował Waltera H. Eckerta, zatrudniającego w swojej kancelarji adwokackiej jego syna, Harolda C. Woodwarda, adwokatem we wszystkich najbogatszych sprawach przejemczych w swoim sądzie.

2.—Dlaczego honorarja przysądzone firmie adwokackiej Eckerta i przejemcom, dla których ta firma pracowała, honorarja blisko sześć razy większe, niż honorarja przyznane przez niego wszystkich innym przejemcom i adwokatom w siedemnastu sprawach.

Zaproszony telefonicznie.

Po wczorajszej sesji wykonawczej, poselska komisja sądownicza poleciła woźnemu „zaprosić" telefonicznie sędziego Woodwarda na dzisiejsze przesłuchy. Sędziemu powiedziano również, że zostawia się do jego decyzji, czy przesłuchy mają być publiczne czy też odbyte przy drzwiach zamkniętych.

Postanowienie „zaproszenia" sędziego, zamiast zwykłego pozwania go na przesłuchy, zapadło po dniu nagromadzenia nowych, obciążających zaświadczeń przeciwko niemu.

Przejemca opowiada o pożyczce.

Sensacje dnia dosięgły szczytu, kiedy Saul B. Optner, przejemca mianowany przez Woodwarda w wielu sprawach, w których zgarnął więcej niż $100,-000 w honorarjach, przyznał, że osobiście postarał się o $6,000 w gotówce, pożyczone młodemu Woodwardowi na spłatę ostatniej raty na jego domu.

Źródła pieniędzy zamaskowano przez upozorowanie, że pożyczkę hipoteczną wyrobiono na nazwisko Louis Levine'a, teścia Optnera.

Optner przedstawił osobisty czek, z wielką plamą atramentową zakrywającą pierwsze litery nazwiska osoby, na którą czek był wystawiony. Powiedział on, że sekretarz przypadkowo przewrócił kałamarz wypisując czek. Członkowie komisji nie mogli odcyfrować czeku przez plamę.

Sędzia Carpenter świadczy.

Wczorajszy dzień przyniósł jeszcze następujące wydarzenia:

1.—Świadectwo sędziego Carpentera, że w swoich 23 latach sędziostwa federalnego zawsze wyznaczał przejemców kolejno, próbował zrównać ich kompensaty i nie miał nigdy nic do czynienia z wybieraniem adwokatów dla przejemców.

2.—Zaświadczenie S. B. Optnera, że przed pierwszą nominacją na przejemcę od sędziego Woodwarda nigdy nie angażował firmy Louks, Eckert i Peterson.

3.—Zaświadczenie gen. Abel Davisa, prezesa Chicago Title and Trust Co., mające wykazać, że sędzia Woodward narzucił zatrudnienie firmy Eckerta jako doradcy przejemcy w sprawie bankrupcyjnej Albert Pick Barth.

Plany Otwarcia Wystawy w 1934 Na Dobrej Drodze.

Pierwszy oficjalny krok w celu otwarcia Wystawy Światowej w 1934 roku, postawiono wczoraj, kiedy członkowie zarządu Wystawy zebrali się w celu dokonania zmian w ustawach korporacji wystawowej. Zmiany konstytucyjne, umożliwiające odbycie wystawy w przyszłym roku, przyjęte zostały i zatwierdzone jednogłośnie, lecz to jeszcze nie jest gwarancją, że Wystawa się odbędzie w przyszłym roku. Innych przeszkód, stojących na drodze do ponownego otwarcia Wystawy, nawet nie poruszano, wiedząc, że decyzja w tych sprawach zależy od urzędów lokalnych i od opinji publicznej.

Petrzebna jest przedewszystkiem uchwała Legislatury stanowej. Panuje przypuszczenie, że Legislatura poleci otwarcie Wystawy w roku przyszłym.— Wtenczas pozostaną jeszcze dwie główne przeszkody, mianowicie podpisanie nowej umowy z Radą Parków południowych i wypowiedzenie się w tej sprawie przemysłowców i byznesistów chicagoskich. Od nich najbardziej zależy, czy Wystawa będzie się mogła odbyć w przyszłym roku.

Prezes Komitetu Wystawy, p. Rufus C. Dawes oświadczył po zamknięciu zebrania wczorajszego, że członkowie zarządu godzą się odroczyć Wystawę do roku przyszłego, lecz w sprawie tej nie są wstanie wydać sami decyzji. Decyzja zarządu Wystawy zapadnie dopiero wtenczas, kiedy wszystkie inne przeszkody zostaną usunięte i zarząd wystawy posiadać będzie zapewnienie byznesistów chicagoskich, iż pragną, aby Wystawa odbyła się w roku przyszłym. Zarząd Wystawy posiada około $5,000,000 niedoboru w tym roku. Spodziewa się jednak, że gdyby Wystawa odbyła się w roku przyszłym, niedobór zostanie pokryty.

Cermak Pozostawił Majątek Wartości $501,510.

Zmarły niedawno burmistrz Antoni Józef Cermak pozostawił majątek wartości $501,510.-11 do podziału między krewnych swoich i przyjaciół.

Raport złożony na ręce klerka sędziego spadkowego, Mitchella J. Robina przez adwokata Richey V. Grahama, zięcia Cermaka, został zatwierdzony przez jednego z asystentów sędziego spadkowego, Jana F. Keely. Raport ten wyraźnie podaje, że Cermak pozostawił:

Realności wartości $62,250.
Akcje i bondy na $107,642.
Inne posiadłości na $331,-618.11.

Spis posiadłości zmarłego Cermaka wykazuje, że podobnie do wielu i on za życia posiadał akcje Middle West Utilities i akcje Insulla, które dzisiaj nie warte papieru, na którym je wydrukowano. Był on także największym udziałowcem w banku Lawndale National, gdyż posiadał 721 akcyj.

Żurzyć się znaczy okazywać niezadowolenie, gniewać się, zrzędzić.

PRZEMYSŁ POZOSTANIE POD KONTROLĄ RZĄDU.

Musi Się Przejąć Duchem "Nowego Ładu".

Washington, 4. listop. — W Białym Domu powiedziano wczoraj, że Prezydent Roosevelt nie myśli o żadnych rychłych zmianach w ogólnym układzie NRA.

Prezydent jest zdania, że przemysł nie jest jeszcze gotowy do samorządzenia się bez kontroli rządowej, jak to proponuje „plan Swope'a." Na konferencji prasowej wczoraj po południu, Prezydent, w odpowiedzi na pytania, oblał zimną wodą wspomniany plan proponujący zastąpienie NRA samorządzącą się krajową organizacją przemysłu, — pozbawioną wszelkiego podobieństwa kontroli rządowej.

Plan Swope'a przemawia do Prezydenta jako wyjątkowo interesująca sugestja teoretyczna, w co ostatecznie NRA może się przerodzić. Że NRA jest tymczasowym aparatem, temu Prezydent nie zaprzecza. Uważa on ją za instytucję zbudowaną jako pomost pomiędzy starym porządkiem, a nowym porządkiem planowanej ekonomji.

Z czasem, tymczasowy aparat będzie zastąpiony przez trwałą maszynerję, obliczoną na zapobieżenie powtarzaniu się wahań ekonomicznych od dobrobytu do kryzysu i zapewnienie prawdziwego, zamiast urojonego dobrobytu, kiedy, jak w latach dwudziestych, była olbrzymia nadwyżka bogactwa dla jednych, a bardzo skromne życie, albo ubóstwo dla innych.

Prezydent spodziewa się, że w nadchodzących miesiącach wiele innych sugestyj zajmie miejsce obok planu Swope'a. Sądzi jednak, że zanim można będzie zrobić jakieś ważne posunięcia w kierunku rozluźnienia kontroli rządowej nad administracją, przemysł będzie musiał pokazać, że może się sam rządzić.

Zamiast Zapomóg - Praca Dla 2.500.000 Osób.

Prezydent Rozważa Nowy Plan Ratunkowy.

Washington, 4. listop.— Prezydent Roosevelt rozważa nowy plan ratunkowy obliczony na zdjęcie 2,500,000 osób, zatrudnionych teraz częściowo przez komitety ratunkowe, z list zapomogowych.

Według tego programu, administracja robót publicznych, dysponująca funduszem $3,-300,000,000, pokryłaby 30 procent kosztu związanego z tym projektem. Miasta, stany i federalna nadzwyczajna administracja ratunkowa, dźwigające teraz na swoich barkach cały ciężar pomocy bezrobotnym, — miałyby łatwiejsze zadanie przy odciążeniu tylu osób z list zapomogowych.

Prezydent wyjaśnił wczoraj funkcjonowanie planu. Jako ilustrację wziął człowieka, któremu agencje ratunkowe — miejskie, stanowe czy federalne — dają dwa dni pracy w tygodniu i płacą $10. Człowiek taki jest klasyfikowany jako dostający zapomogę. Według nowego planu, taki człowiek dostałby trzy dni pracy w tygodniu, dostawałby za to $15 i jego nazwisko byłoby skreślone z list zapomogowych.

Pan Roosevelt nadmienił, że około 5,000,000 osób otrzymuje obecnie zapomogi, z tego około 2,500,000 w formie częściowego zatrudnienia. Nowy plan dotknąłby tych ostatnich.

W planach Prezydenta jest również przyspieszenie i rozszerzenie programu robót publicznych w celu dania zatrudnienia możliwie największej liczbie bezrobotnych.

ROBOTNICY OSKARŻAJĄ FORDA O WYKRĘCANIE SIĘ SIANEM.

Zostają Na Strajku; Żądają Uznania Unji.

Edgewater, N. J., 4 listopada. — Około 1,500 robotników w tutejszych warsztatach Kompanji Motorowej Forda, zebrało się wczoraj i ułożyło oświadczenie, oskarżające kompanję o wykręcanie się sianem i upoważniające ich adwokata do „energicznego forsowania zarzutów przeciw kompanji, wniesionych do Prezydenta Stanów Zjedn."

Strajk i pikietowanie warsztatów trwa w dalszym ciągu.

Oświadczenie wysłano do głównego biura Forda w Detroit, a jedną kopję doręczono N. S. Brownowi, superintendentowi tutejszych warsztatów. — Była to odpowiedź na oświadczenie wydane przez Forda w środę.

„My, robotnicy — oświadczenie brzmiało — zaprzeczamy, jakoby Kompanja Motorowa Forda uczyniła w jakiejkolwiek mierze zadość naszym żądaniom w jej odpowiedzi danej w 33 dni po rozpoczęciu strajku. Nie okazała ona również żadnego ducha kooperacji ze szczerym i umiarkowanym wysiłkiem z naszej strony o polepszenie warunków pracy w zmechanizowanym przemyśle."

Robotnicy nie widzą żadnego zapewnienia, że zbiorowe układanie się będzie praktykowane przez kompanję, w jej oświadczeniu, że „uznanie zbiorowego układania się jest już wymagane przez obecny narodowy akt odbudowy przemysłowej kraju." Senator Wagner, z robotniczego wydziału NRA, uznał był to oświadczenie za dostateczną gwarancję uznania unji przez kompanję Forda.

Robotników nie zadowoliła również ta część oświadczenia kompanji, która mówi o godzinach zatrudnienia i minimum płacy. Twierdzą oni, że robotnicy u Forda pracują przeciętnie 200 dni w roku z płacą $4 dziennie, czyli mają roczny dochód $800, co stanowi niewystaczającą sumę na utrzymanie rodziny.

Rok Jubileuszowy— Rok Misyjny.

Modlitwa Jego Eminencji Ks. Kardynała Mundelein'a o Powodzenie w Misjach.

Wszechmogący i Wieczny Boże, — my, dzieci Twoje, pokornie upadając przed Tobą, — poświęcamy ten rok duchowego odrodzenia na Twoją większą cześć i chwałę. — Pokornie błagamy Ciebie, strzeż, prowadź i osłaniaj nas, kapłanów i lud Twój, w tym czasie; — przyjm prośby nasze, Błogosław wysiłki nasze i zachowaj nas wiernymi w Twej służbie. — Daj natchnienie tym, którzy w tym świętym czasie misyj głoszą Słowo Twoje; — przygotuj serca ludu Twego, aby je godnie przyjęli. — Ześlij Ducha Świętego i odnów oblicze naszego miasta i naszej diecezji; — przywróć do Siebie tych, którzy odeszli od Ciebie; wzmocnij tych, którzy powątpiewają i cierpią pokusy; — ochraniaj tych, którzy są w niebezpieczeństwie ciała i duszy; — utwierdź tych wszystkich w łasce Twojej, — byśmy Ci oddąd wiernie służyli i osiągnęli zbawienie naszych dusz nieśmiertelnych. — Amen. (200 dni odpustu.)

W roku jubileuszowym potrzeba nam łaski Bożej i dlatego powyżej podajemy modlitwę do odmawiania o powodzenie misyj, odbywających się w naszych parafjach rzymsko-katolickich, by te misje św. odbyły się Bogu na cześć i chwałę, na pożytek Kościoła i na zbawienie nieśmiertelnych dusz naszych.

Rok ten posiada dla nas osobliwe znaczenie, a to dlatego, iż jest rokiem dziewiętnastosetnym od Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, od założenia Kościoła Jego. Jest także okazją srebrnego jubileuszu biskupstwa Jego Eminencji Kardynała Jerzego Mundelein'a.

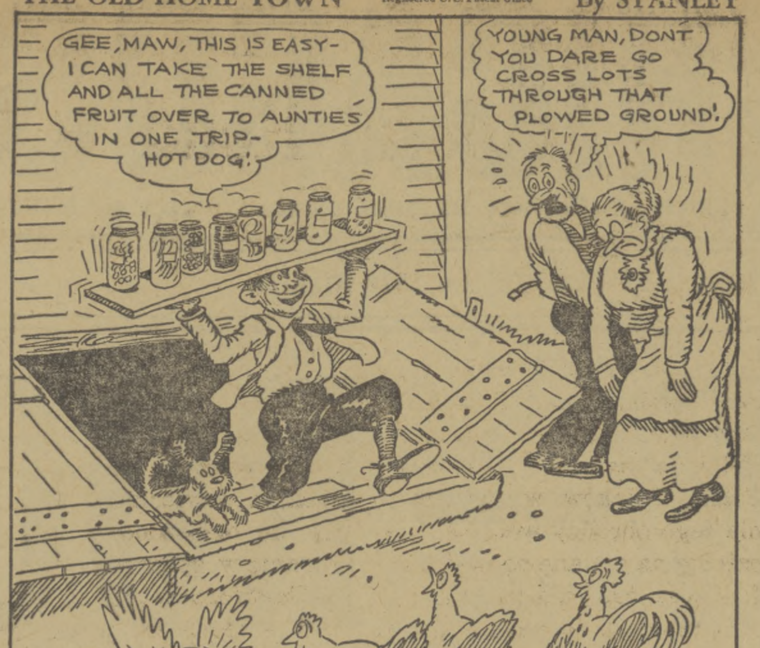
Jest to więc rok, który powinien być przez nas w szczególny sposób uświęcony, i w tym celu we wszystkich parafjach tutejszej archidiecezji odbywają się misje św., aby przez cały ten rok jubileuszowy, bez przerwy, płynęła korna modlitwa do Stwórcy Najwyższego.

W ciągu dalszym Misje św. odbędą się w parafjach następujących: Od 5-go do 12-go listopada, w parafji Matki Boskiej, gdzie proboszczem jest ks. J. Maciulionis, M.I.C., pod kierownictwem OO. Marjanów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Bernarda, gdzie proboszczem jest ks. prałat J. F. Ryan, pod kierownictwem misjonarzy ze Zgromadzenia św. Krzyża; od 5-go do 19-go listopada, w parafji ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła (litewskiej), gdzie proboszczem jest ks. A. Linkus, pod kierownictwem OO. Marjanów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Barnaby, gdzie proboszczem jest ks. T. J. Hurley, pod kierownictwem OO. Marystów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Małgorzaty, gdzie proboszczem jest ks. H. W. McGuire, pod kierownictwem OO. Oblatów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Bronisławy, gdzie proboszczem jest O. Cyryl Kita, O.M.C., pod kierownictwem OO. Redemptorystów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Filipa Ner., gdzie proboszczem jest ks. prałat Kinsella, pod kierownictwem OO. Jezuitów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Brigidy, gdzie proboszczem jest ks. T. F. Friel, pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych; od 5-go do 19-go listopada, w parafji ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła, gdzie proboszczem jest ks. A. Terjecke, pod kierownictwem OO. Redemptorystów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Michała Arch., (włoskiej), gdzie proboszczem jest ks. C. Molinari, P.S.S.C., pod kierownictwem OO. Jezuitów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Pryscyli, gdzie proboszczem jest ks. H. S. Trainor, pod kierownictwem OO. Redemptorystów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji Matki Boskiej Karmelitańskiej, gdzie proboszczem jest ks. prałat J. A. Casey, pod kierownictwem OO. Oblatów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Klemensa, gdzie proboszczem jest ks. prałat F. A. Rempe, pod kierownictwem OO. Redemptorystów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Teresy, gdzie proboszczem jest ks. J. Adams, pod kierownictwem misjonarzy z Zakonu Krwi Przenajśw.; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Wincentego, gdzie proboszczem jest ks. M. M. Ries, C.M., pod kierownictwem OO. Wincencjanów; od 5-go do 26-go listopada, w parafji św. Pankracego, gdzie proboszczem jest ks. Stanisław Radniecki, pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych; od 5-go do 26-go listopada, w parafji św. Władysława, gdzie proboszczem jest ks. Stanisław Czapelski, pod kierownictwem OO. Franciszkanów; od 5-go do 26-go listopada, w parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, gdzie proboszczem jest ks. prałat Toman P. Bona, pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych.

W PARAFJACH POZA CHICAGO.

Od 5-go do 12-go listopada, w parafji św. Anny, w Barrington, gdzie proboszczem jest ks. J. A. Duffey, pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych; od 5-go do 12-go listopada, w parafji św. Rocha, w Chicago Heights, gdzie proboszczem jest ks. P. Bonnani, O.M.C., pod kierownictwem misjonarzy z Zakonu Krwi Przenajśw.; od 5-go do 19-go listopada, w parafji Matki Boskiej z Gór, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. A. J. Dedera, pod kierownictwem OO. Dominikanów, — w pierwszym tygodniu, a OO. Benedyktynów w drugim. (Czeskie Zgromadzenia). Od 5-go do 19-go listopada, w parafji Matki Boskiej Królowej Niebios, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. W. J. Rooney, pod kierownictwem misjonarzy ze Zgromadzenia św. Krzyża; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Agracjana, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. J. M. Kiley, pod kierownictwem OO. Jezuitów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji Matki B. Częstochowskiej, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. Bronisław Czajkowski, pod kierownictwem OO. Franciszkanów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Walentego, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. Bernard Szudzinski, pod kierownictwem misjonarzy ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Djonizego, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. J. B. Ferring, pod kierownictwem OO. Redemptorystów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Franciszki Rzymianki, w Cicero, gdzie proboszczem jest ks. J. L. Kelly, pod kierownictwem OO. Pasjonistów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji Niep. Poczęcia Najśw. M. P., w Waukegan, gdzie proboszczem jest ks. F. J. Shea, pod kierownictwem OO. Dominikanów; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Józefa, w Waukegan, gdzie proboszczem jest ks. J. Cussen, pod kierownictwem misjonarzy z Zakonu św. Krzyża; od 5-go do 19-go listopada, w parafji św. Józefa, w Chicago Heights, gdzie proboszczem jest ks. Stanisław Doberstein, pod kierownictwem misjonarzy diecezjalnych.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Odznaczający się w swej działalności powodzeniem Klub Matek i wyróżniający się w swej pracy dla dobra zakładu dał myśl kierownikom Kolegjum by obok niego istniał również Klub Ojców. W tej też myśli zostało zwołane posiedzenie ojców uczniów Kolegjum św. Stanisława, w celu mianowicie zorganizowania Klubu Ojców. Posiedzenie odbyło się ubiegłego poniedziałku w sali rekreacyjnej Gimnazjum Im. Ks. Fr. Gordona, przy Haddon ave.

Posiedzenie zagaił Wiel. Ks. M. Starzyński, C. R., rektor Kolegjum, który w treściwych słowach, dowodził potrzebę istnienia Klubu Ojców. Więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem potrzebna jest współpraca rodziców z władzą szkolną, ażeby zapewnić społeczeństwu zdrowe poklenie, zdrowe w zasadach moralnych i religijnych, zdrowe umysłowo i duchowo.— Potrzeba jest aby władza szkolna i dom rodzicielski w swych wysiłkach około wychowania młodzieży wzajemnie się uzupełniały. Odpowiedzialność za dobre wychowanie młodzieży nie może być wyłącznie złożona na barki kierowników szkoły lub kolegjum. Dom rodzinny, ta pierwsza szkoła powinien władzy szkolnej pomagać w nauczaniu i wychowaniu.

Oprócz Ks. Rektora głos zabierali również i inni księża oraz instruktorzy zakładu, a mianowicie Ks. A. Mayer, C. R., Ks. W. Okulczyk, C. R., Ks. E. Morkowski, C. R, Ks J. Grabowski, C. R., i panowie R. Schneider, P. Fitzpatrick, J. Rericha, J. Sitowski i L. Pinkowski.

Wszyscy tłómaczyli zgromadzonym ojcom studentów korzyści wynikające dla ucznia, dla rodziny i dla zakładu, z istnienia Klubu Ojców.

Po tych przemówieniach nastąpiły wybory urzędników Klubu Ojców. Wybrani zostali na prezesa p. Władysław Mikołajczyk; na wice-prezesa p. Stanisław Malinowski; na sekretarza prot. p. Józef Koronkiewicz; na skarbnika p. Stanisław Brodziński; na marszałka p. Jan Szramkowski.

Posiedzenia Klubu Ojców odbywać się będą w każdy drugi wtorek miesiąca. Następne posiedzenie zwołane zostało na dzień 14go listopada.

Po posiedzeniu Ojcowie przywitali się z członkami fakultetu kolegjalnego z Ks. Rektorem na czele. Czas spędzono mile na pogawędce.

*

W Dzień Zaduszny przy współudziale instruktorów i uczniów kolegjum Wiel. Ks. Rektor M. Starzyński, C. R. celebrował uroczystą Mszę św. żałobną w asystencji ks. Jana Grabowskiego, C. R., jako djakona i ks. Józefa Bednowicza jako subdjakona, za zmarłych Księży, Braci i nauczycieli, którzy pracowali w kolegjum i za zmarłych studentów zakładu.

*

W przyszły wtorek, o godz. 9tej rano odprawiona zostanie Msza św. śpiewana w kaplicy kolegjalnej za zmarłych dobrodziejów Zgromadzenia Zmartwychwstania P. Wiel. Ks. Rektor uprasza Klub Matek i Klub Ojców, oraz Stow. Alumnów i Tow. Pomocnicze o gremjalny udział w tem nabożeństwie żałobnem.

*

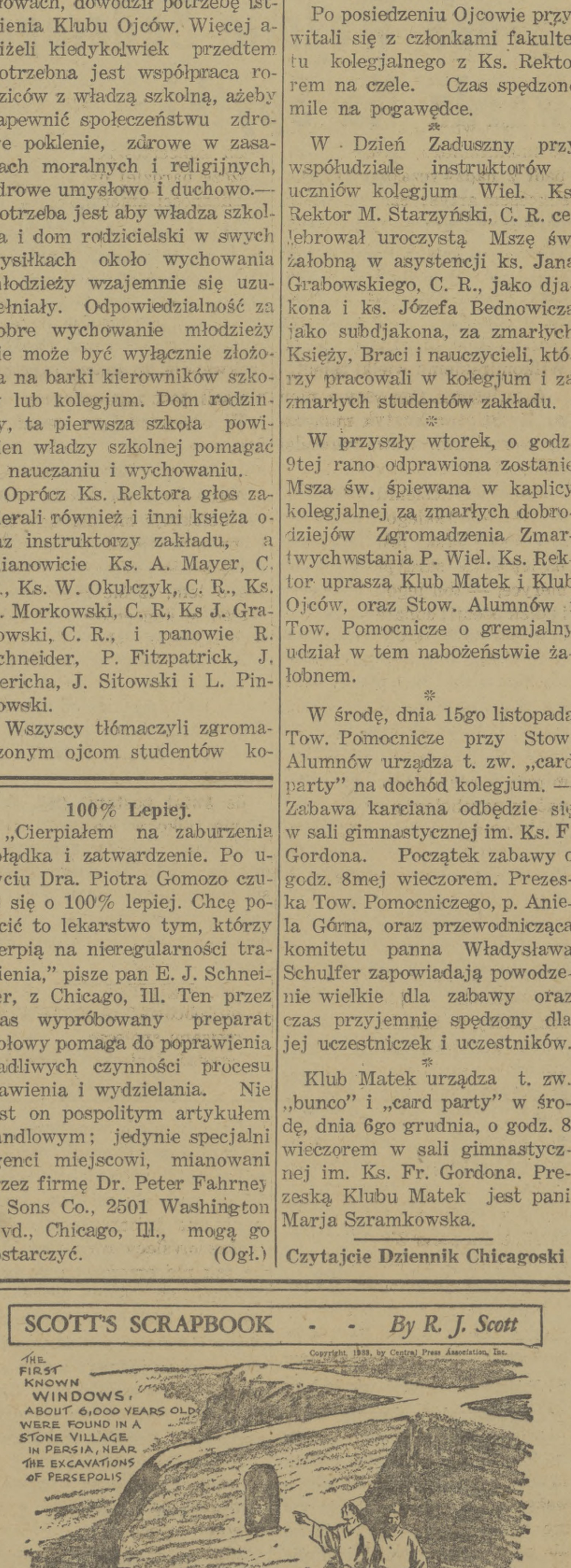
W środę, dnia 15go listopada Tow. Pomocnicze przy Stow. Alumnów urządza t. zw. „card party" na dochód kolegjum. — Zabawa karciana odbędzie się w sali gimnastycznej im. Ks. F. Gordona. Początek zabawy o godz. 8mej wieczorem. Prezeska Tow. Pomocniczego, p. Aniela Górna, oraz przewodnicząca komitetu panna Władysława Schulfer zapowiadają powodzenie wielkie dla zabawy oraz czas przyjemnie spędzony dla jej uczestniczek i uczestników.

*

Klub Matek urządza t. zw. „bunco" i „card party" w środę, dnia 6go grudnia, o godz. 8 wieczorem w sali gimnastycznej im. Ks. Fr. Gordona. Prezeską Klubu Matek jest pani Marja Szramkowska.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z WŁADYSŁAWOWA

Dziś wieczorem rozpocznie się na Władysławowie, trzy tygodniowa Misja św. pod kierownictwem Ojców Franciszkanów z Pulaski, Wisconsin, mianowicie, O. Piotra Budnika, O.F.M., O. Arkadjusza Krzywonosa, O.F.M., O. Edwarda Jagodzinskiego, O.F.M. Misja zakończy się w niedzielę, dnia 26go b. m. Program nabożeństw ogłoszony będzie w kościele św. Władysława przez Ojców Misjonarzy.

*

Ubiegłego wtorku, dnia 31go października, pp. Grzegorz i Wanda Sobuś, 5446 Henderson ulica, obchodzili 16tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego, przy której to okazji na intencję szanownych jubilatów odprawiona była Msza św. w kościele św. Władysława.

*

Z powodu Misji św. która się rozpoczyna na Władysławowie, regularne posiedzenie Starszego Oddziału — Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club) odbyło się już ubiegłej środy, dnia 25go października.

*

W sobotę dnia 4go listopada przypada 25ta rocznica małżeństwa pp. Kazimierza i Teresy Czerwinskich, 5036 Cornelia Avenue. Z tej okazji dziś rano, o godzinie 8ej odprawiona była Msza św. dziękczynna na intencję szanownych jubilatów i ich rodziny.

*

Ponieważ w sali gimnastycznej Wyższej Szkoły św. Trójcy odbywają się pewne renowacje, sala ta nie będzie dla użytku członków Tow. Najśw. Im. Jezus z parafji św. Władysława, aż dopiero na przyszłą sobotę, t. j. dnia 11go listopada.

*

W przyszłą sobotę, dnia 11go listopada, o godzinie 8ej rano, w kościele św. Władysława, na kobiercu ślubnym staną p. Stefan Wielkiewicz, z par. śś. Młodzianków i panna Anna Betlej, córka pp. Andrzeja i Marjanny Betlej, 5504 School ulica.

*

Ubiegłego poniedziałku dnia 30go października, o godzinie 8ej wieczorem, w sali szkolnej św. Władysława, przy licznym udziale członkiń Starszego i Młodszego Oddziału — Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. odbyła się zabawa: Birthday Party z okazji trzeciej rocznicy istnienia Bractwa. Wszystko się udało pod każdym względem i zbytecznem jest dodać iż wszyscy obecni ubawili się do woli. Na szczególną wzmiankę zasługują panienki z Komitetu które bardzo umiejętnie pokierowały tą imprezą, a temi panienkami są, panny Klara Skaja, Genowefa Olkowska, Marja Witkowska, Franciszka Garb, Marjanna Stawasz i Zofja Kopecka. Impreza ta chyba pozostanie w pamięci uczestniczek na długi czas.

*

Jutro, w niedzielę dnia 5go listopada, pp. Józef i Katarzyna Stawasz, 5501 Roscoe ulica, obchodzić będą srebrny jubileusz szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Msza św. na intencję szanownych jubilatów na podziękowanie za dobrodziejstwa otrzymane, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 7:15 rano.

*

Aby tem lepiej przytrzymać młodzież żeńską przy kościele, w atmasferze doborowej i swojskiej, przy Bractwie Dziewic (Immaculata Club) przed dwoma tygodniami założono szkołę tańców narodowych-klasycznych. Lekcje odbywają się raz na tydzień pod czujnym okiem zawodowej nauczycielki, panny Juljanny Klos, z Logan Square. Na lekcje te przychodzić mogą członkinie obu oddziałów. Po bliższe informacje trzeba się udać do panny Stanisławy Szymańskiej lub panny Leokadji Górskiej.

*

Komitet który zajmował się urządzeniem bankietu na cześć Wiel. Ks. Prob. Stanisława Czapelskiego, ubiegłej niedzieli dnia 29go października, przy tej okazji chciałby podziękować wszystkim gościom którzy tak licznie przybyli na bankiet oraz tym którzy przyczynili się w jakikolwiekbądź sposób do wielkiego sukcesu tej imprezy. Na Komitecie tym byli następujący panowie, Franciszek Fabianski, Adam Maryanowski, Wacław Demkowski, Jakób Stec, Wojciech Bebak, Jan Napientek, Wojciech Bobek, Stanisław Kwaśnicki, oraz panie, Anna Mader, Genowefa Cwik, Klara Hupka, Agnieszka Bańgo, Łucja Demkowska, Anastazja Eckman i Rozalja Napientek.

*

Smutek niewymowny nawiedził niespodzianie dom znanych parafjan Władysławowa, pp. Andrzeja i Rozalji Nowaków, gdy śmierć nieubłagana wskutek wypadku tramwajowego przedwczesnym zgonem zabrała ich najukochańszą córeczkę Irenę, liczącą zaledwie lat 16. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go b. m. w kościele św. Władysława.

"Jarmark Małżeński" Na Jackowie.

Członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego na Jackowie, wystawią jutro, w niedzielę, dnia 5go listopada, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem, arcywesołą komedję w trzech aktach, p. t. „Jarmark Małżeński". Sam tytuł sztuki daje do przypuszczania, iż sztuka będzie pełna zdrowego humoru i żywej akcji. Starsi zrodzeni w starym kraju wiedzą co znaczy jarmark; a jarmark jarmarkowi nie równy. Jarmark zaś małżeński to zupełnie coś innego. Ażeby więc dowiedzieć się jaki to właściwie będzie jarmark, trzeba koniecznością rzeczy przybyć na to przedstawienie i zobaczyć cały przebieg tej sztuki. Wobec tego uprasza się rodziców mających córki i synów aspirujących do stanu małżeńskiego, niechaj przyjdą na to przedstawienie. Powinni także przybyć wszyscy kawalerzy, panny, wdowcy i wdowy, polujący na kandydatów lub kandydatki do stanu małżeńskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na pokrycie kosztów odnowienia sali parafjalnej. Bilety na przedstawienie są po nader przystępnej dla każdego cenie.

NABOŻEŃSTWO KU CZCI RELIKWJI ŚW. W SZPITALU MATKI BOŻEJ Z NAZARETU.

Kościół św. naznaczył dzień 5go listopada jako uroczystość Relikwji św., w bieżącym roku przypadający w niedzielę, aby w szczególniejszy sposób uczcić szczątki wiernych sług Chrystusowych, którzy już zażywają chwały niebieskiej. Z tej okazji odprawione będzie nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, gdzie przechowywane są Relikwje znaczniejszych Świętych Pańskich. Rano, o godz. 8:30 będzie suma; będzie też odsłonięty sarkofag św. Miciny z jej relikwjami, znajdujący się pod głównym ołtarzem. Wieczorem zaś, o 7:30 odbędzie się uroczyste błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Ktokolwiek pragnie przyczynić się do podniesienia czci św. Relikwji i odnieść korzyści stąd płynące, będzie miał sposobność ku temu, odwiedzając w ciągu dnia kaplicę szpitalną, lub biorąc udział czy to w rannem czy w wieczornem nabożeństwie.

Siostry Najśw. Rodziny.

Jutro Zabawa Dziewic Różań. w Cragin.

Staraniem Komitetu Dobrobytu z Bractwa Dziewic Różańcowych przy parafji św. Stanisława B. i M., odbędzie się zabawa taneczna, t. zw. „Harvest Dance", w sali parafjalnej, jutro, w niedzielę, dnia 5go listopada, która rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet składający się z energicznych pracowniczek dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najlepiej. Komitet ten postarał się o doborową orkiestrę, która przypadnie do gustu każdego z uczestników zabawy. Będzie więc można zabawić się, potańczyć w gronie przyjaciół i znajomych. I w Cragin nie brak pięknych i urodnych panienek i dobrych tancerek. — Dziewice Różańcowe w Cragin, są zdolne tak do Różańca jak i do tańca. Więc, jeżeli który z kawalerów nie wierzy, że one są urodnemi i dobremi tancerkami, niech przyjdzie i naocznie się przekona. Będzie tam mnóstwo niespodzianek dla wszystkich. Całkowity dochód z tej zabawy przeznaczony jest na korzyść parafji, więc każdy przyzna, iż cel oczywiście zasługuje na poparcie.

PRIMO—FASZYSTĄ.



Primo Carnera olbrzym-pięściarz włoski szampjon światowy ciężkiej wagi w walce na pięście ubrał się w swój mundur faszystowski, gdy powracał do Włoch z Ameryki. Widzimy go na rycinie, jak wita się ze swymi rodakami we Włoszech.

J. TRINER O WINIE W EUROPIE.

Ekspert od wina, pan Joseph Triner, prezes Joseph Triner Company, firmy produkującej krajowe wina i zajmującej się dystrybucją wina w Chicago, zapytany o winach europejskich, wydał następujące oświadczenie:

„Niema wątpliwości, że nasza Kalifornja jest krajem błogosławionym, w którym doskonale udają się wszystkie odmiany europejskich winogron. Podczas gdy w okolicach od Gór Skalistych udaje się tylko jeden gatunek winogron, mianowicie Vitis Vinifera, w Kalifornji udają się wszelkie odmiany winogron, stan ten bowiem znajduje się na tej samej szerokości geograficznej, co kraje winogronowe w Europie, udają się więc tam wszelkie gatunki winogron europejskich od północnych Reńskich do południowo-francuskich.

Rozumie się, że w Stanach Zjednoczonych jest wielu amatorów oryginalnych reńskich, francuskich Clarets, burgundów, południowo - hiszpańskich, port lub Sherry. Inni znowu lubią wina włoskie, czechosłowackie i jugosłowiańskie. Dlatego Joseph Triner Company w tym roku wysłał swych przedstawicieli do Europy, którzy zakupili zapas doborowych win w Niemczech, Francji, Włoszech, Hiszpanji, Portugalji, Czechosłowacji i Jugosławji. Przedstawiciele ci pozostaną w Europie i stale będą zakupywać wina dla Joseph Triner Company.

Ale Joseph Triner Company zdaje sobie sprawę z tego, że w obecnych czasach nie wszyscy mogą sobie pozwolić na drogie importowane wina. Szampan przed prohibicją był trunkiem bogaczów, ale teraz Joseph Triner Company posiada sposób wyrabiania z amerykańskich winogron wina szampańskiego typu. Takiem winem jest Triner's Rekay-Sec, którego mała butelka będzie kosztować tylko 50 centów — lub Triner's Cabinet Mousseux, którego butelka wielka będzie kosztować dolara. Wina te, jak twierdzą francuscy znawcy, doskonale zastępują oryginalne wina szampańskie.

Rozumie się, że dla tych, którzy mogą sobie pozwolić na oryginalny szampan, Joseph Triner Company będzie mieć na składzie doborowe gatunki szampanów."

W przyszłym tygodniu pan Joseph Triner zapozna czytelników z obecnym stanem wódek w Stanach Zjednoczonych i w Europie.

Srebrny Jubileusz Klubu Obywatelskiego Na Młodziankowie.

Staraniem Klubu Obywatelskiego Króla Jana III Sobieskiego, odbędzie się bankiet z okazji srebrnego jubileuszu założenia klubu. — Uroczystość przypada w niedzielę, dnia 5go listopada. O godz. 11-ej rano, w kościele SS. Młodzianków, odprawiona zostanie Msza św. na intencję klubu. We Mszy św. wezmą udział członkowie klubu, jak również zaproszone towarzystwa i kluby, skupiające się przy parafji. Kankiet odbędzie się w sali ob. Oleszka, pnr. 1446 W. Huron, narożnik Bickerdike ul., począwszy o godzinie 3-ej popołudniu. Na bankiecie będą przemówienia aldermana Konkowskiego, sędziego LaBuya i innych. Po bankiecie nastąpi zabawa taneczna przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry.

Gdzie Odbędzie Się Bierzmowanie.

W przyszły wtorek, dnia 7go listopada, w parafji Niepokalanego Serca Marji, w Irving Parku, gdzie proboszczem jest Ks. Rajmund Appelt, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Następnego zaś dnia, we środę, dnia 8go listopada, w parafji św. Stanisława Kostki, gdzie proboszczem jest ks. Jan Drzewiecki, C. R., także o godzinie 7:30 wieczorem.

Wykusz jest to ganek, wystający nazewnątrz domu, zwykle obmurowany i przykryty.

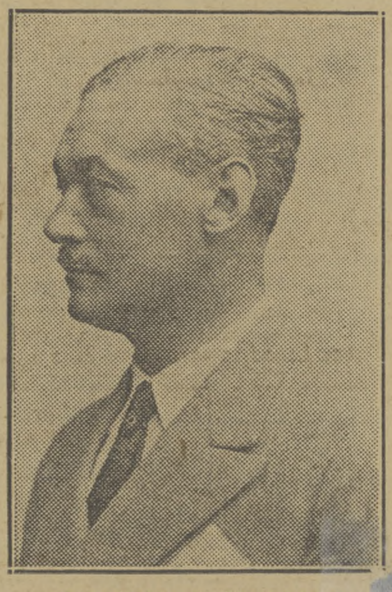
DYREKTOREM FEDERAL HOME LOAN.



JAN A. SIEROCIŃSKI.

Popularny w kołach towarzyskich i organizacyjnych na Pasterzowie, urzędnik spółki budowlano - pożyczkowej Dobrego Pasterza, oraz prezes Instytutu naukowego, p. n. „American Savings Bldg. and Loan Institute, Illinois Chapter nr. 64, został wybrany dyrektorem instytucji krajowej p. n. Federal Home Loan, w Evanston, na termin trzyletni. Jest to człowiek pracowity, mający długoletnie doświadczenie w tym zakresie pracy, wobec tego nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyniesie nam Polakom zaszczyt i dobre imię.

NOWY DYREKTOR PRZYJECHAŁ.



H. MORIN de LINCLAYS

Nowy dyrektor linji okrętowej „French Line" p. Henri Morin de Linclays przyjechał do Stanów Zjednoczonych na okręcie „Ile de France", aby objąć zarząd tejże linji na Stany Zjednoczone i Kanadę.

Jako oficer artylerji w armji francuskiej odbył on służbę w wojnie światowej. W marcu, 1918 roku przydzielony został jako instruktor artylerzysta do armji amerykańskiej.

Jest sportowcem w całem tego słowa znaczeniu. Jest żonaty i ojcem jednej córki.

W roku 1907 i 1908 rozpoczął swoją karjerę w Anglji. Został członkiem sztabu linji French Line w roku 1911, a w 1913 wysłano go do Berlina, aby tam biuro otworzył. Krótko po wojnie światowej wysłano go do Morocco, gdzie zorganizował odział Casablanca. W jesieni 1931 roku został sekretarzem generalnym linji French Line w Paryżu.

ZE STANISŁAWOWA.

Bierzmowanie w parafji św. Stanisława Kostki, odbędzie się już w najbliższą środę, dnia 8 listopada, o godz. 7:30 wieczorem, a nie w grudniu, jak było mylnie we wtorek ubiegły podane. Sakramentu Bierzmowania udzieli J. E. Ks. Biskup B. J. Sheil, D. D.

*

Tow. Małego Kwiateczka urządza „Bingo" jutro w sali Kościuszki, po południu i wieczorem. Niechże miłośnicy tej przyjemnej gry poprą wysiłki naszych pań i licznie przybędą na tę zabawę. Dochód przeznaczony na korzyść parafji: Cel godny poparcia.

*

Dzisiaj wieczorem, młodzież stanisławowska, wybiera się na zabawę Sokołów Orła Białego, do sali parafjalnej.

*

Stanisławowianie! Uszy do góry! Coś nowego! Połączone chóry parafjalne urządzają coś nowego. A cóż takiego? Posłuchajcie! W niedzielę, dnia 26go listopada b. r. połączone chóry parafjalne urządzają wielkie przedstawienie tak zwane „Show Boat". Będą tam rozmaite nowości, jak np. murzyni, kwartety męskie i mieszane, występy solowe, wokalne i muzyczne, „tap dances" i inne rozmaitości o których się dowiecie później. Po przedstawieniu odbędzie się wspaniały bal na którym przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra. Będzie to ostatnia niedziela przed adwentem. Postarajcie się o bilety zanim ich zabraknie. Można je nabyć od wszystkich członków chórów. Cały dochód przeznaczony na parafję. Zapamiętajcie sobie datę: niedziela, dnia 26go listopada, o godz. 8:15 wieczorem punktualnie.

W Sprawie Egzaminów Rządowych.

Potrzeba Operatorów Tajnych i Oficera-Medyka.

Donosi nam Kongresman Leonard W. Schuetz, że Stany Zjednoczone potrzebują operatorów tajnych (Secret Service Operators). Aplikanci w sprawie informacyj o egzaminie zgłaszać się mogą do Komisji Służby Cywilnej Stan. Zjednoczonych w budynku federalnym, róg West Adams i South Clark ulic. Aplikacje muszą być w biurze federalnym w Washingtonie nie później jak dnia 20go listopada, b. r.

Aplikanci muszą liczyć nie mniej jak 21 lat a nie więcej jak 35 lat. Muszą także posiadać stopnie adwokackie.

W szpitalu św. Elżbiety w Washingtonie potrzeba także oficera-medyka, młodszego. Aplikacje można otrzymać także w budynku federalnym, a te muszą być w biurze w Washingtonie nie później jak 15 listopada, 1933 roku. Aplikacje te nadsyłać na adres: Manager of the Fourt U. S. Civil Service District, Washington, D. C.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

WAŻNA WIADOMOŚĆ dla posiadaczy Książeczek Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Serja „W."

Bank Live Stock National, pn. 4150 S. Halsted ul., w którym zarządcą Departamentu Zagranicznego jest p. W. Szepietowski, zawiadamia, że losowanie książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności, serji „W" odbyło się w środę, dnia 2-go listopada. — Bank ten, mając swego przedstawiciela w Warszawie, jest w stanie załatwić wszystkie sprawy szybko i dokładnie. Jeżeli chcecie skorzystać z tej sposobności i być obsłużeni należycie, zgłaszajcie się do tej potężnej instytucji najstarszej na południowej stronie miasta, gdzie otrzymacie więcej za wasze oszczędności jak również szybką obsługę.

Wysyłka dolarów lub złotych do Polski jest uskuteczniana szybko i tanio zwykłą pocztą, radjem lub telegraficznie. Sprzedaż kart okrętowych na wszystkie linje okrętowe.

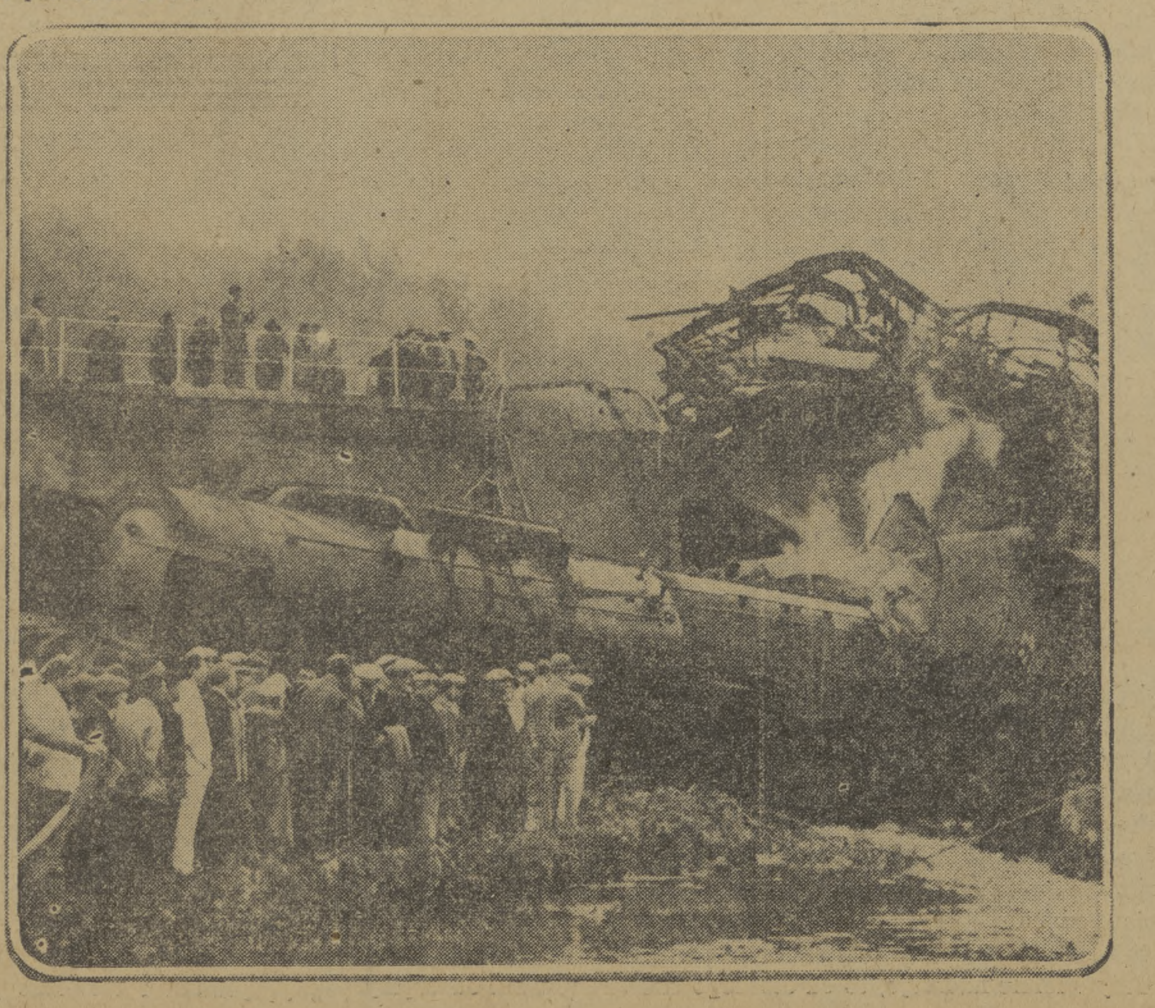
Z FRANCISZKOWA.

Tow. św. Jana Chrzciciela, No. 815 ZPRK. przy parafji św. Franciszka z Assyżu, urządza pierwszy roczny bal, który się odbędzie dnia 5go listopada, o godz. 5ej popołudniu w sali obywatela Jana Cygana, przy ulicach Thomas i Kostner ave. Mamy nadzieję, że się wszyscy zobaczymy, na tej sali u Cygana.

Komitet zaprasza na tę zabawę wszystkich członków z rodzinami, przyjaciół i sympatyków. Do tańca przygrywać będzie doborowa muzyka.

KATASTROFA WE FRANCJI.

Dwadzieścia trzy osoby znalazły śmierć w wykolejeniu się pociągu pospiesznego zdążającego z Paryża do Cherbourga. Powodem katastrofy było rozstąpienie się szyn. Pociąg spadł z 35 stopowego nasypu do rzeki Rouloir w pobliżu Evereu..



Od Nas Samych Zależy, Czy Będzie Pulaski Road w Chicago.

Wysyłajcie Rezolucje. Idźcie Na Masowe Zebranie.

W 150tą rocznicę śmierci bohatera Ameryki i Polski, generała Kazimierza Pułaskiego, burmistrz miasta Edward J. Kelly na wniosek wybitnych Polek i Polaków, w celu uczczenia tego obrońcy wolności, zgodził się na zmianę nazwy Crawford ave. na Pulaski road.

Sprawę tą osobiście polecił burmistz na jednem z posiedzeń Komitetu aldermanskiego ulic i zaułków i komitet ten, składający się z dziesięciu aldermanów plan ten zatwierdził (przeciwny był tylko alderman Terrell).

Gdy ordynans odpowiedni przedstawiono na ostatniem posiedzeniu miesięcznem Rady miejskiej w Ratuszu miejskim ozwały się głosy przeciwne, wystąpili przeciwko tej zmianie przemysłowcy z Madison Crawford Business Men's Association i kilka klubów obcych. Przewodniczący komitetu aldermańskiego, alderman Jan Toman postanowił sprawę nazwę ulicy odłożyć do następnego zebrania Rady miejskiej, aby dać możność protestowiczom do przedstawienia swej strony. W tym celu dnia 2go listopada przed południem odbyło się zebranie komitetu, na którem protestowicze nic nie powiedzieli, a powiedzieć nie mogli, gdy im ogłoszono, że masowe zebranie w sprawie zmiany nazwy Crawford avenue na Pulaski road odbędzie się w sali zwykłych zebrań Rady miejskiej, na drugiem piętrze w Ratuszu, **w PONIEDZIAŁEK, dnia 13go LISTOPADA, O GODZINIE 10:30 RANO.**

Protestowicze nie śpią, a więc od nas samych zależy czy Chicago mieć będzie Pulaski road. Podobnie jak tamci niechaj wszystkie polskie organizacje wysyłają rezolucje do aldermanów Polaków lub też wprost do przewodniczącego komitetu ulic i zaułków. Wykażmy teraz naszą siłę, jako obywatele amerykańscy.

Rezolucje i listy wysyłać należy na adresy:

HON. JOHN TOMAN, Chairman Local Industries, Street and Alleys, City Hall, Chicago

HON. JOSEPH P. ROSTENKOWSKI, 1349 Noble Street.

HON. FRANK E. KONKOWSKI, 1030 West Chicago avenue.

HON. WALTER ORLIKOWSKI, 4004 Wellington avenue.

HON. JOHN J. LAGODNY, 1648 West 18th Street i

HON. Z. H. KADOW, 2921 Logan Boulevard.

Do Komitetu aldermańskiego ulic i zaułków należą dwaj Polacy, aldermani Jan J. Łagodny, z 21ej wardy i Franciszek E. Konkowski z 26ej wardy. Ci, przy pomocy trzech kolegów Polaków dużo dla nas zrobić mogą i zrobić też obiecali. Burmistrz jest po naszej stronie, a z całej Rady miejskiej tylko 10ciu aldermanów jest nam nie przychylnych.

Więc sprawa zmiany Crawford avenue na Pulaski road jest zapewniona. Ale obcym musimy wykazać swoją solidarność w sprawach narodowych.

Zatem rezolucje i listy wysyłajcie już teraz. A w poniedziałek dnia 13go listopada gromadnlie przybywajcie do Ratusza miejskiego, aby tam usłyszeć decyzję Radnych miasta w naszej sprawie.

Koncert p. M. Wiłkomirskiego - Wielkim Sukcesem Artystycznym.

Wtorkowy wieczór sonat i pieśni w Kimball Hall, jak zapowiadały afisze — był w istocie rzeczy koncertem naszego skrzypka-wirtuoza p. Michała Wiłkomirskiego, który wypadł z nadzwyczajnym wprost sukcesem artystycznym; mistrz porwał swą grą nietylko publiczność, ale znajdujących się na sali znanych krytyków w osobach pp. E. Stinsona, E. Moora, Hacketta i innych, którzy jednogłośnie przyznają p. M. Wiłkomirskiemu wielki talent.

A zwłaszcza pierwszy z nich p. E. Stinson krytyk muzyczny pisma Daily News rozwodzi się dość obszernie w swej recenzji w odniesieniu do gry p. M. Wiłkomirskiego i powiada: „P. Wiłkomirski jest jednym z najlepszych skrzypków w Ameryce, — ton jego jest czysty i pełen poezji; sonata na skrzypce Franck'a była wykonana zachwycająco — pisze dalej sprawozdawca — i jedynie zarzuca mu zbytnią skromność, podsuwając jednocześnie w formie sugestji, że gdyby p. Wiłkomirski więcej starał się wniknąć w psychologję słuchającej publiczności, a także był bardziej świadomym swej wielkości, to z pewnością mistrza imię i popularność stanęłaby na poziomie jego talentu". „Nikt jeszcze nie odegrał sonaty Franck'a tak jak ją oddał pan Wiłkomirski" — pisze p. Stinson, który w konkluzji wyraża słowa pochwały pod adresem utworów Karola Szymanowskiego (Myty) odegranych tak cudownie przez naszego skrzypka - wirtuoza; dzieła kompozytora polskiego bardzo mu się podobały. Choć krótsze wzmianki, lecz również bardzo pochlebne dla pana Wiłkomirskiego napisali p. E. Moore w Tribune i p. Hackett w American.

Recenzja p. E. Stinsona napisana jest w duchu nawskroś serdecznym, szczerym i życzliwym, a dla nas — czytać ją, było prawdziwą satysfakcją i wielkiem zadowoleniem. Szkoda tylko, że publiczność nasza nie dopisała, było bowiem wszystkiego kilka osób, reszta, nie byli to wprawdzie Polacy, ale prawdziwi miłośnicy muzyki, którzy należycie docenili grę wysoce utalentowanego skrzypka p. Wiłkomirskiego.

Cóż wobec tego wypada piszącemu dodać do tej wiązanki tak wspaniałych recenzji, — jak chyba podkreślić tylko to, że p. Wiłkomirski był rzeczywiście w nadzwyczajnem natchnieniu, które potęgowało się z biegiem koncertu, osiągając punkt kulminacyjny, gdy nasz skrzypek-wirtuoz odegrał na zakończenie recytalu „Myty" Karola Szymanowskiego („Zdrój Aretuzy" „Narcyze" i „Dryades i Pan"). Dobrzeby było gdyby pan Wiłkomirski częściej występował na estradach koncertowych, — gdyby jeszcze bardziej dał się poznać publiczności amerykańskiej, a mając za sobą takie wspaniałe krytyki jakie się ostatnio ukazały na szpaltach pism angielskich, oraz recenzje z lat poprzednich powodzenie każdego występu, nawet jeżeli chodzi o frekwencję, to znaczy zapełnienie sali, jest zapewnione.

W odpowiedzi na uwagi p. Stinsona zaznaczyć tylko można, że p. Wiłkomirski jest wielkim idealistą, kocha muzykę, delektuje się nią do tego stopnia, że nieraz grając przed publicznością zapomina widocznie o tem, iż się znajduje na estradzie koncertowej; takie przynajmniej robi wrażenie.

(W. O.).

"Gobelin" u Ossolińskich.

Że świat postąpił naprzód i to nie tylko w Ameryce, ale i w Polsce, o tem wszyscy wiedzą, lecz na czem polega i czem się zaznacza ów postęp, nie wielu zdaje sobie sprawę.— I nic dziwnego, gdyż aby ocenić ów Postęp należałoby jechać do Polski, zaglądnąć do każdego domu, obcować ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa i wtedy wydać dopiero świadectwo. Oczywiście, na to potrzeba wiele pieniędzy i dużo czasu. — A jak na to zaradzić? Bo, że każdy by chciał widzieć obecne stosunki w Polsce i obecne ustosunkowanie się społeczeństwa, to nie ma dwóch zdań. Ludzie dobrze myślący rozumiejąc, że nic tak nie przemawia do psychologji ludzkiej jak żywe słowo, postanowili połączyć piękne z pożytecznem i w tym celu zaczęli organizować Kółka Literackie. Otóż, celem właśnie tych kółek jest dawać nam żywe słowo na deskach scenicznych. Jednem z takich kółek to „Ossolińscy." Już nie długo, bo 3-go grudnia „Ossolińscy" wystawią krotochwilę w 3ch aktach p. t. „Gobelin," J. B. Zalewskiego.

„Gobelin" to sztuka powojenna, reprezentująca niemal wszystkie warstwy społeczeństwa.— Autor ujął tak pięknie charaktery, które dziś w Polsce można spotkać na każdym kroku i przedstawia je w świetle komicznem, że obecni na przedstawieniu, nie tylko że zobaczą dużo podstawowych dzisiejszych charakterów powojennych, ale i ubawią się doskonale, gdyż Gobelin, to 3 godziny śmiechu.

Baczność Helenowo!

W jutrzejszą niedzielę, 5go listopada, br., odbędzie się w sali św. Heleny, o godzinie 7ej wieczorem pierwszy roczny bal Tow. św. Heleny, grupa 762 Z P.R.K. Komitet z prezesem swym Ignacym Laszkiewiczem na czele, zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół i sympatyków, zaznaczając wyraźnie że ich wszystkich ubawi znakomicie. Dobra orkiestra, wiele niespodzianek, a wstęp na tę zabawę prawdziwie depresyjny.

Kierownicy Misyj Św.

Kierownikami misyj św. w parafji p. w. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy są: ks. dr. Jan J. Kozłowski i ks. Stanisław Różak. W parafji św. Pankracego: ks. prałat Tomasz P. Bona i ks. Franciszek Płoszek. W parafji św. Józefa, w Chicago Heights: ks. dr. Stanisław Piwowar.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

DWÓCH MORDERCÓW ZGINĘŁO W KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM.

Eddyville, Ky., 4 listop. — W tutejszem więzieniu stanowem stracono ubiegłej nocy W. Watersa, lat 70 i I. Scotta lat 40, skazanych na śmierć za morderstwa. Waters zabił deputowanego szeryfa, a Scott zastrzelił sąsiada podczas kłótni.

Z FIDELISOWA.

Dzisiaj wieczorem, w sali Dania, pnr. 1651 N. Kedzie ave. odbędzie się zabawa Klubu Młodzieży (Fymac) Imienia Jezus, połączona z kontestem walczykowym. Początek o godzinie 8 wieczorem. Za najlepsze odtańczenie walczyka, dana będzie nagroda pieniężna. Pozatem będzie dana nagroda najpopularniejszej panience obecnej na sali. Będzie pierwszorzędna muzyka, będą atrakcje itp. Cała parafja wybiera się na zabawę młodzieży.

*

Nasi gracze w piłkę koszykową zmierzą się z graczami z parafji św. Bonifacego, w przyszły wtorek, dnia 7go listopada, w sali parafjalnej na Bonifacowie, począwszy o godz. 6:30 wieczorem. Tak młodzieńcy jak i panny wezmą w tej grze udział.

*

Dziatwa szkolna za iście drobny grosz uzbierany, sprawiła do świątyni fidelowskiej śliczną figurę św. Józefa, Patrona rodzin chrześcijańskich, która została w ubiegłą niedzielę uroczyście poświęcona. Natomiast czcigodne Siostry Józefinki, nauczycielki fidelisowskie, sprawiły do kościoła z funduszu Bractwa Dzieciątka Jezus, eleganckie dzwonki, które używane są przy ołtarzu do Mszy św. oraz do innych nabożeństw kościelnych. Cześć im za to.

*

Wypominki za dusze zmarłych jednorazowe, będą odczytywane każdego dnia po Mszy św. o godzinie 8ej rano. Roczne wypominki odczytywane są co niedzielę po kazaniu na Sumie o 11ej rano.

Okres noworoczny, od świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku, zapowiada się w tym roku bardzo dobrze. Nie będzie już „prohibicji", a zatem nie będzie potrzeba obawiać się, że po chwilowej wesołości zaprowadzą człowieka do zimnej celi.

NATIONAL SECURITY BANK

OF CHICAGO

MILWAUKEE, CHICAGO I OGDEN AVENUES

ZESTAWIENIE FINANSOWE Z DNIA 25-GO PAŹDZIERNIKA, 1933 R.

ZASOBY:

Gotówka i należności od banków	$749,005.34	
Bondy rządowe U. S.	893,067.13	
		$1,642,072.47
Inne bondy		151,746.72
Akcje Federal Reserve banku		6,750.00
Realności lub pożyczki od realności		żadnych
Zabezpieczone pożyczki terminowe	205,976.98	
Niezabezpieczone pożyczki terminowe	81,569.68	287,546.66
Należność (overdrafts)		1,359.76
Należny procent		14,293.00
		$2,103,768.61

ZOBOWIĄZANIA:

Kapitał, nadwyżka i rezerwa		$ 251,509.19
Dyskonto niezarobione		1,999.50
Depozyty terminowe	$ 627,816.97	
Depozyty na żądanie	1,222,442.95	1,850,259.92
		$2,103,768.61

URZĘDNICY:

NORMAN B. COLLINS, Prezes
R. J. KITTREDGE, Wice-prezes
MARTIN J. GRAU, Wice-prezes
FRED W. MATHISON, Asystent Wice-prezesa
JOHN L. BRICHETTO, Kasjer
HARRY F. PAVIS, Asystent Kasjera
H. A. JOHNSON, Audytor

DYREKTORZY:

CHAS. V. CLARK, Adwokat, Townley, Wild, Campbell and Clark
NORMAN V. COLLINS, Prezes
E. G. JACOBS, Sekretarz i Skarbnik, Carlisle Tire & Rubber Co. of Illinois
R. J. KITTREDGE, Prezes, R. J. Kittredge and Company
J. H. McNABB, Prezes, Bell and Howell Company
JOSEPH PRZYDATEK, Redaktor Naczelny Dziennika Chicagoskiego.

DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.
Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Gospodarcze Położenie w Kraju.

Ubiegły miesiąc październik przyniósł rozczarowanie w byznesie. Przypuszczano bowiem, że jesień przyniesie ożywienie, tymczasem przypuszczenia się nie sprawdziły.

Ale skąd się wzięły te nadzieje? Czy z samego faktu nadejścia jesieni?

Częściowo tak, jednakże najpoważniejszą podstawą tych nadziei było poważne zwiększenie listy płatniczej (zarobków robotniczych) w przemyśle, a także zwiększenie się dochodu farmerów. Wnioskowano z tego, że tak robotnik jak i farmer więcej mają pieniędzy a zatem więcej będą kupować, co w dalszym wyniku sprawi ożywienie gospodarcze.

Istotnie, zwiększenie zarobków robotniczych oraz dochodów farmerskich okazało się poważne. Departament Pracy obliczył, że we wrześniu wypłaty robotnicze w fabrykach w kraju razem wzięte wynosiły o $64,000,000 na tydzień więcej, jak któregokolwiek innego tygodnia podczas najgłębszej depresji. Tyle więc pieniędzy mogło się znaleźć w obiegu. Do tego dodać należy zwiększone dochody farmerów, wynoszące o 16 procent więcej, jak rok temu. Przypuszczano więc, że i farmer także zacznie większe zakupy. Zawiedziono się jednak. Ogólna suma dochodu się zwiększyła, ale nie zdołała wywołać ożywienia. Niektórzy dostrzegli nawet skurczenie się rynku i wskutek tego mówi się teraz, że pod względem gospodarczym październik przyniósł nam rozczarowanie.

Ale dlaczego się tak stało? Dlaczego nie powiększyła się zdolność nabywcza pod wpływem zwiększonych zarobków robotniczych i dochodów farmerskich?

Stało się to poprostu dlatego, że w tym samym czasie podskoczyły ceny i podskoczyły wyżej, jak zarobki. Dlatego administracja w Washingtonie wystąpiła parę tygodni temu z oznajmieniem, że weźmie się do skóry tych, którzy będą podwyższali ceny. Musiało więc być jakieś podwyższanie cen nieproporcjonalne do podwyższania zarobków, skoro Washington wystąpił z takiem ostrzeżeniem. Z drugiej strony ostrzeżenie nie miało widocznie wielkiego znaczenia, skoro konstatuje się obecnie, że zdolność nabywcza robotnika i farmera nie zwiększyła się, aczkolwiek ich dochody się zwiększyły.

Jak to w praktyce wygląda, pokazują cyfry: sklepy departamentowe miały we wrześniu sprzedaż o dwa procent większą, jak rok temu, zaś sklepy, tak zwane łańcuchowe i „pocztowe" (mail order houses) sprzedały towarów o pięć procent więcej jak rok temu. Ale ceny obecnie były wyższe o piętnaście procent, jak rok temu, więc nie można się dziwić, że dochód ze sprzedaży był w pierwszym wypadku dwa procent większy a w drugim pięć procent. Raczej dziwić się należy, że właśnie był ten dochód tak mały, co dowodzi, że towaru sprzedano mniej. To we wrześniu; w październiku nikt nie notował polepszenia się w sprzedaży.

Kiedy poczęły się pojawiać pierwsze wiadomości o zamiarach rządu podnoszenia cen i o tak zwanych kodeksach przemysłowych i handlowych, wiele domów handlowych tak samo zresztą jak i wiele fabryk robiło zapasy. Więc fabryki skupywały surowce w większych ilościach, gdyż były przekonane, że ceny pójdą w górę. To samo robiły firmy handlowe, które nabywały większe ilości towarów także w przekonaniu, że towar podrożeje. W magazynach więc i na półkach znajduje się dość towaru i dlatego nowe zamówienia nie napływają w takiej ilości, jak się tego spodziewano pierwotnie. I tu również doznano zawodu.

Grecja Adoptuje Insulla.

Decyzja greckiego sądu apelacyjnego w Atenach, odmawiająca wydania władzom amerykańskim Samuela Insulla, zdetronizowanego „króla" użyteczności publicznych w Illinois, zdaje się zamykać sensacyjną „sprawę Insulla" tak dalece, jak chodzi o sprowadzenie genjalnego machera pod przymusem do Stanów Zjedn. Jak słychać, władze tutejsze, zniechęcone chybionemi próbami, zrezygnowały z dalszych starań w tym kierunku.

O wydanie pana Insulla starano się na podstawie oskarżenia federalnego, zarzucającego mu oszukańcze bankructwo. Obrońcy Insulla przed sądem ateńskim dowodzili, że prawo greckie nie przewiduje takiego przewinienia, zaczem zastrzeżenia amerykańsko-greckiego traktatu o wydawaniu przestępców nie znajdują zastosowania w sprawie Insulla. Większość greckiego sądu apelacyjnego podzieliła ten pogląd. I o ile rząd tutejszy nie znajdzie innych podstaw, odpowiadających dodeksowi greckiemu, p. Insull może się uważać za „ocalonego."

Pierwsze żądanie wydania Insulla było oparte na akcie oskarżenia wydanym przez powiat Cook, gdzie genjusz użyteczności najwięcej nabroił. Władze greckie nie zwlekały z odrzuceniem tego żądania. Krótko potem, amerykańsko-grecki pakt o wydawaniu przestępców wszedł w życie i wdrożono nowe kroki, tym razem przez władze federalne, w celu sprowadzenia Insulla do Ameryki.

Wiele hałasu było, kiedy Insull, przeczuwając co się święci, wyjechał do Europy. Były podejrzenia, że pewne sfery usiłowały skapitalizować jego „omyłki" i „niepowodzenia", klasyfikowane przez poszkodowanych jako pospolite oszustwa. Od tego czasu, rozdrażnione umysły się uspokoiły, inne, równie sensacyjne sprawy zaprzątnęły uwagę publiczną, „histerja insullowska" uciszyła się. Ostatnią sprawę w Atenach prowadzono stosunkowo cicho i wyrok przeszedł prawie bez wrażenia.

Zatem — Chicago prawdopodobnie nie zobaczy więcej pana Insulla, ongiś „pierwszego obywatela w Illinois". Mając talent do „robienia greka", Insull znalazł drugą (czy może trzecią?) ojczyznę w Grecji, gdzie nawet będzie się próbował „odbić" organizując nowe przedsiębiorstwa użyteczności publicznych. Jeżeli Grecy chcą go mieć u siebie, nikt go im z pewnością nie będzie odbierał.

Żółte Niebezpieczeństwo.

Do Londynu przybył z Tokjo profesor Tale O'Konroy, który na prośbę angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych wygłosił szereg odczytów o Japonji, o wewnętrznem jej położeniu i o międzynarodowej polityce kraju Wschodzącego Słońca.

Prof. O'Konroy jest głębokim znawcą spraw japońskich. Podczas wojny wchodził on w skład brytyjskiej mysji dyplomatycznej w Rosji, po przewrocie bolszewickim zbiegł do Japonji, gdzie, postanowiwszy się osiedlić na stałe, ożenił się z córką pewnego samuraga. Obecnie jest on profesorem tokijskiego uniwersytetu.

W odczycie swoim, urywki którego publikuje „Daily Express", O'Konroy podkreśla znaczenie „żółtego niebezpieczeństwa."

„Gdy przyjechałem do Japonji — mówi — uważałem Japończyków za spokojny, cichy, dziecinno-naiwny naród. Okazało się, że pośród mas obyczaje są rzeczywiście proste, lecz masy te — to jeszcze nie Japonja. Przedstawia Japonję i rządzi nią zaledwie 50 osób.

Odkryłem w Japonji kraj przestępstwa, zgrozy i okrucieństwa — kontynuuje O'Konroy — a system stosowany w tem państwie zagraża całemu światu.

W Japonji panoszy się obecnie kult Kodo-Szinto; jest to swego rodzaju komunizm z ekonomiczną mobilizacją na rzecz państwa całej ludności, bez różnicy płci i wieku.

System ten wprowadzany jest w życie przez 74 tajnych towarzystw, mających swych przedstawicieli wszedzie. Towarzystwa te zapewniają sobie wpływy z podatków i w razie potrzeby nie wahają się przed użyciem siły.

Szczególnie uderza Europejczyka usankcjonowana w Japonji instytucja dziecięcego niewolnictwa. Możliwe to jest dzięki zasadzie, że opłatę za pracę dzieci i dorosłych dziewcząt otrzymują rodzice.

W praktyce pomiędzy pracodawcami i rodzicami odbywa się targ, w rezultacie którego dziecko lub dorosła dziewczyna stają się faktycznymi niewolnikami. O'Konroy cytuje znane sobie wypadki, gdy dziewczynki sprzedawane były na dziesięć lat za dwadzieścia szylingów.

Opierając się na osobistych spostrzeżeniach i na rezultatach badań, prof. O'Konroy stwierdza, że Japonja przygotowuje się do bezprzykładnej wojny ekonomicznej z Wielką Brytanją na wszystkich rynkach świata, a zwłaszcza Wschodu.

Bronią w tej wojnie będzie dumping, niemożliwy dla zwalczenia dla Anglji, gdyż niewiarogodnie niskie płace praktykowane w Japonji i graniczące z przymusowemi robotami, stawiają japońskie towary poza wszelką konkurencją.

Japonja skrupulatnie imituje wszelkie europejskie zdobycze techniczne i dla reklamowania swoich wyrobów stosuje najbardziej nowoczesne środki.

W tej chwili np. Afryka pełna jest japońskich przedstawicieli handlowych, wiozących ze sobą wzory papierowych i jedwabnych towarów. Są to prawdziwe ekspedycje, wiozące aparaty kinematograficzne, demonstrujące poszczególne etapy fabrykacji danego towaru. Walka ekonomiczna coraz bardziej przybiera na sile.

SYN DO MATKI.

(Agnieszka Baranowska)

Gdy ja dorosnę, matko moja droga,
Będziesz się synem cieszyła,
Bo miłość prawdy, cześć i wiarę w Boga
Tyś w serce moje wszczepiła.

Uczyć się będę, pracować szczerze,
Służyć krajowi w potrzebie,
Zdrowie i życie oddam w ofierze!...
Tegom się uczył od Ciebie.

Gdy ja dorosnę, o matko moja,
Praw świętych będę żołnierzem,
Błogosławieństwo Twe, promienna zbroja,
Swym mnie osłoni puklerzem.

I pójdę walczyć mieczem ognistym
Przeciw ciemnych duchów złości,
Zasiewać będę w polu ojczystem
Ziarna wiary i miłości.

Dojrzałym mężem choć będę — kochana!
Ty mnie nazywaj dziecięciem,
Ja — jak przed świętą — padnę na kolana,
Tęskniąc za twojem objęciem.

Głowa przed Tobą ma pochylona,
Jak polne pod stopą kwiatki,
Ty ją do swego przytulisz łona,
Bo świętym jest uścisk matki.

Z Frontu Żydowsko-Niemieckiego.

Z Jaffy donoszą: „W Palestynie, Transjordanji i Syrji, wybuchły nagle rozruchy antyżydowskie, i to równocześnie".

Wskazywałoby to na przygotowaną z góry akcję. Chwila na pozór niewinna. Nic bowiem takiego nie zaszło, coby mogło usprawiedliwić obecne rozruchy, chyba że... otwarcie nowej linji okrętowej, czysto immigracyjnej „Constanza-Jaffa" (Rumunja-Palestyna).

Właśnie co miał statek tej nowej linji wylądować 900 Chaluców (kolonistów żydowskich) gdy dzięki nagle powstałym rozruchom, władze angielskie doradziły kapitanowi statku wylądować ich w Egipcie, w porcie Aleksandrji. Widocznie Anglicy zapomnieli, że Egipt już nie jest ich kolonją, tylko wolnem i w dodatku arabskiem państwem. Co można było przewidzieć, stało się. Egipt za ten angielski prezent grzecznie podziękował i go nie przyjął.

I tak „Polonia" ze swymi 900 pasażerami, może spróbuje gdzieindziej szczęścia, ale zdaje się, że będzie lepiej nawrócić do Jaffy, względnie do Constanzy, gdzie Polska posiada wolną strefę portową.

Ekspanzja Polski na bliski Wschód narazie nie udała się, bo wróg nie spał. Wkrótce okaże się, kto na swym sojuszu lepiej wyjdzie, czy Polska na Żydach, czy Niemcy na Arabach, bo, że cała akcja będzie przez Niemców politycznie i ekonomicznie wykorzystana, to jasne.

Błąd zrobiony przez założenie czysto emigracyjnej linji okrętowej do Jaffy, już się mści. Może jednak los, który zagnał statek do Aleksandrji, przekona miarodajne czynniki linji okrętowej że od samego początku należało nadać linji charakter handlowo - turystyczny, a nie polityczny. Można było to łatwo uczynić zapoczątkowując ją w Constanzie, a kończąc ją w porcie Said i Aleksandrji. Port Said, jak wiadomo, jest portem na kanale zueskim, dzielącym Europę i Azję od Afryki, a przez to ogromną stacją przeładunkową i przesiadową, a Aleksandrja jest głównym portem Egiptu i Sudanu, gęsto zaludnionych krajów muzułmańskich.

Egipt jest nietylko bardzo starym i często odwiedzanym krajem turystów, ale posiada również dla Polski wielkie możliwości importowe i eksportowe. Wystarczy tylko wspomnieć o bawełnie, którą do dziś dnia kupuje Polska w St. Zjedn., przez co posiada u St. Zjedn. deficyt handlowy około 40,000 dolarów rocznie. Miejmy więc nadzieję, że wojna niemiecko-żydowska, do której Polska została wciągnięta przez swą nieozwagę, nie wytworzy „arabską awanturę" lecz odwrotnie, skłoni ją (Polskę) do politycznego i ekonomicznego „przegrupowania" na tym nowym odcinku swojej ekspanzji, i to przez wydłużenie linji do Aleksandrji i nawiązania przez to stosunków handlowych z najsilniejszem państwem arabskiem, jakiem jest Egipt.

Major Bulowski.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 4go listopada, 1893 r.

Pani Sembrich-Kochańska, znana śpiewaczka, występowała w tych dniach po raz pierwszy w Kopenhadze. Duńczycy wynoszą śpiew jej pod niebiosa....

Washington, 3go listopada. — Karawelom Kolumba mają pozwolić przezimować w Chicago, a potem kongres rozstrzygnie, co z niemi się ma stać.

Kansas City, Mo., 3go listopada. — Aresztowano tu dziś niebezpiecznego półgłówka, którego zamiarem było zamordować prezydenta Clevelanda. — Nazywa się Elmer E. Raub i pochodzi z Findley, Henry Co., Mo.

W kościele N. M. P. od Nieustającej Pomocy odbyło się poświęcenie nowych wspaniałych organów.

W Wiedniu tamtejsza polska młodzież akademicka założyła nowe stowarzyszenie polskie pod nazwą „Polonja". Prezesem został p. Sękiewicz.

Mały 11letni skrzypek Bronisław Huberman z Warszawy koncertował z wielkiem powodzeniem w Amsterdamie, w Holandji. Wszyscy podziwiali „cudowne dziecko".

P. Karol Kobierski, polski artysta malarz w Wiedniu, otrzymał zamówienie na portret cesarza Franciszka Józefa na wzór poprzednio wykonanego, który monarcha podarował cesarzowi Wilhelmowi.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Co Się Rymuje?

Co się rymuje na Hitlera szaty?
Cężkie armaty.
Co się rymuje na Gdańskie romanse?
Intrygi szanse.
Co się rymuje na ciebie, o Włochu?
Najadł się grochu.
Co się rymuje na Pepepeesa?
Złe interesa.
Co się rymuje w W-go Endeka?
Biedaczek... czeka.
Co się rymuje na Stan Gospodarczy?
Jak kundys warczy.

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Dzieje świata ukazują z matematyczną ścisłością częste powtarzanie się rzadkich wypadków.

Historję rozdzielamy na wieki. Ludzkość nie pamięta faktu ażeby dwa wieki pojawiły się kiedy razem.

Mickiewicz i Szopen żyli w przyjaźni aż do śmierci. Mickiewicz nawet jeszcze sześć lat dłużej.

Wiele rzeczy istnieje tylko w naszej wyobraźni naprzykład ciemność, która oglądana przy świetle odrazu znika.

SKASOWANIE ARMJI.

Jeden z przywódców Pepeesów poszedł na wiec antimilitarystyczny i tam darł się, jak opętany:

— Nie spocznę, dopóki wojsko stałe nie zostanie skasowane, a Polska musi zrobić początek.

Na drugi dzień rozmawia w domu ze służącą i mówi:

— Nie bądź głupia, Naciu i nie martw się. Więc, co innego, dom co innego. Zanim u nas zostanie skasowane wojsko stałe, to ten żołnierz, co to do ciebie do kuchni przychodzi, doawansuje się do generała.

U LEKARZA.

— Lekarstwo trzeba brać koniecznie — nic nie pomoże.

— Jak nic nie pomoże to poco mam je brać?

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem jadę dalej. Kolej teraz na Nową Galicję! Bomby ogniste, rakiety i ognie oznajmiają przybycie księdza. Jeszcze tego samego wieczora krótkie nabożeństwo, a potem spowiedzi św. w późną noc.

Mieszkam znowu w kościele dwa metry od Wielkiego Ołtarza i metrów cztery od grobów umarłych. Tuż przy kościele bowiem znajduje się cmentarz. A naprzeciw Wielkiego Ołtarza starzy Rubikowie Eljasz i Gerupina odpoczywają po trudach i niedoli tułaczej. Eljasz Rubik, pochodzący z Perepenik, powiatu złoczowskiego, wielce się przysłużył do budowy tutejszego Kościoła. On też fundował Główny Ołtarz i obraz darował Matki Boskiej Pocieszenia, co jest patronką Nowej Galicji.

Głównym śpiewakiem nowogalicyjskim jest Wojciech Gaździcki, z załośćkiej parafji pochodzący. On też w nabożeństwach przewodniczy i uroczystościach. W niedzielę i święta ewangelję św. czyta ludowi i nauki głosi. Człowiek to wielce pobożny i w Nowej Galicji bardzo poważany. Dwie córki ma zakonnicami, a trzech jego synów przywdziało franciszkańskie habity.

Więc odprawiały się święte nabożeństwa i obrzędy. Ludzkie dusze kąpały się w blaskach łaski Pańskiej. I niosły się na te Boże ugory ogromne, radosną światłością oprzędzone. I wyżej jeszcze leciały, kędy nie słychać człowieczego płakania ni żałosnego skrzybotu duszy. Było to wielkie żniwo ludzkich dusz!

XLIII.

WEADOWSKI ODPUST.

Dziwna procesja. Serdeczne pozdrowienia. Mnohaja lita. W zwartych szeregach. Grzechy synowe. Kryzys. Nazajutrz. Z dalekich stron. Wielcy odpustnicy. Rzewne nabożeństwo. Wkoło weadowskiego kościółka.

Kiedy przebywałem na Pinieralu i w Nowej Galicji, przyszli weadowscy gospodarze i jęli prosić do siebie. Miałem do nich przyjechać na odpust Najświętszego Serca Jezusowego.

Jadę tedy na odpust weadowski. Pod wysolachne góry wskrabujemy się na przystawkę. A z gór nadół i znowu pod górę. Ale siwki Adama Koneckiego, wypasione kukurydzą, biorą wszelkie przeszkody. Wreszcie „zdobywamy" ostatnią górę. Przed nami Weado! Chałupy wyrychtowane wzdłuż srebrnej wstęgi rzeki, a w środku kościółek.

Adamowe konie odpoczywały zziajane. Poszumy lasów dochodziły głuchym szmerem, a bełkot rzeki w dolinie rozlegał się jak łkanie żałosne.

Nagle przy kościółku rozległ się strzał. I w tej samej chwili dzwon zaczął dzwonić, a z kościoła wysypywały się chorągwie, sztandary i okropna moc narodu, jak mrowie. Szli drogą nad rzeką. Szli prosto ku nam!

— Wej, uni idom nos powitać, tłumaczy Adam.

Pospieszamy i za chwilę stajemy blisko tej dziwnej procesji. Na piechotę idę im naprzeciw. Krótkie powitanie i wspólnie idziemy do kościoła, śpiewając „Kto się w opiekę" aż do ostatniej zwrotki. A dzwon dalej zawodzi jękliwie. Raz po raz kowal pinieralski nabija armatki własnego wyrobu dymnym prochem i strzela i wali, aż ziemia drży.

Przy kościele chwieją się palmy wysmukłe, a tuż przy palmach na wysokich słupach deska świeżo heblowana. A na desce stary Sumek wypisał węglem drzewnym słowa powitania: — „Witaj Nom Rodacku s Polski Ukochany!"

Kiedy skończyli śpiew, czynię im łagodne wyrzuty, iż nie powinni byli urządzać takiego przyjęcia. Żem owszem rodaczek, ale mizerny szaraczek Boży, co im służyć przyszedł i pocieszać w doli tułaczej. Tłumaczą się jednak, że po raz pierwszy z Polski przybywa do nich ksiądz. Stąd w kolonji radość i uroczystość ogromna.

A potem rozpłakali się na głos, kiedy słowa pozdrowienia usłyszeli z Polski dalekiej. Pozdrowienia od tych kościółków i tych rodzinnych wiosek, co je opuszczali dawno temu — i od tych cmentarzy na przydrożu, kędy spoczywają kości ich dziadów.

— Jezusicku, Jezusicku! Maryjo, Maryjo! — wołali z wielkiej martkotności i rozrzewnienia.

I słuchali, jak ta Matuchna Boga, co Jasnej broni Częstochowy, nadal im matką jest, jak kiedyś w kraju. I jak ta Polska i ten Polski Prymas o nich radzą i ratunek im gotują.

Odprawiały się potem nieszpory i inne nabożeństwa, jak w kraju. Przewodzi Sumek stary, Bazyli, co z Oleska się wywodzi, niedaleko Złoczowa. Pomagają mu syny, śmigłe kiej te sosny polskie, o głosach czystych i mocnych. A wtóruje im cały kościół nabity po brzegi.

Po nabożeństwie Sumek coś komenderuje. Chcą uczcić ks. Prymasa, co to o nich pamięta, choć w dalekim kraju. A że narodu dużo ruskiego, co jednak do polskości się przyznaje, więc ludziska śpiewają, aż mi się oczy świecą z wielkiej radości:

„Mnohaja lita, mnohaja lita
Wozdrawienje, wospasenje."

A potem święte spowiedzi odpustowe do późnego wieczora.

Zwykle ksiądz tu nocuje w kościele. Ale że kościół drewniany i świecący szerokiemi szparami, więc wolałem zamieszkać w chałupie starego Sumka. Boć zimno było, a na przymrozek zanosiło się walnie.

Idziemy wspólnie z chłopakami, którzy maszerują w zwartych szeregach. Idą z taką mocą, że aż ziemia drży. Wielkie kapelusze brazylijskie, założone na bakier, siwe peleryny, zwisające w kokieteryjnych fałdach z pleców, długie buty o miękkich cholewach, dodają im trochę dzikości. Porodzili się już wprawdzie wszyscy na brazylijskiej ziemi, ale Polskę kochają i polskie piosenki śpiewają zawzięcie.

„Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę" — śpiewają zwrotkę za zwrotką. A pieśń ich płynie w ciemną noc.

W chałupie Bazylego dużo się nagromadziła ludzi, więc gwarzymy sobie społem do późnej nocy.

Opowiadają, że ksiądz do nich przyjeżdża cztery razy na rok. Jest to X. Lassberg, z dalekiego Nova Trento. Staruszek mimo ośmdziesiątki jeździ na mule, odwiedzając rozległe parafje. Choć z pochodzenia Niemiec, nauczył się nieźle po polsku i Polaków lubi.

— Najgorzej to umierać przez tych świętych Sakramentów — żalą się biedacy. Opowiadają, jak to niedawno temu jednego z gospodarzy przygniotło drzewo w lesie. Wyciągnęli go napół żywego. Biedaczek prosi o księdza. Ale jakto, mój Boże, posłać po księdza, kiedy kapłan i za 12 godzin nie zajedzie, a oczy nieszczęśliwego już mgłą śmierci zachodzą. Więc na ciekawy wpadają pomysł.

— Niech się matce biedocek wyspowiada — radzą.

I matka spłakana siada przy łożu umierającego syna. A on przed nią spowiedź odprawia generalną z całego życia. A ona mu potem krzyżyk święty kreśli na czole na drogę wieczności.

Chwilę potem synaczek jej zamknął oczy na wieki. Po pogrzebie matczysko stroskane idzie do Nova Trento. Tam X. Lassbergowi wyznaje grzechy synowe i prosi dlań o rozgrzeszenie.

I w gospodarstwie nie wiedzie im się nadzwyczajnie. Toć mają gruntu 50 hektarów i 100 i więcej. Ale cóż, kiedy cząstkę zeń tylko uprawiają. Reszta to las dziewiczy i góry. Poza tem bieda, wielka bieda. Za worek kukurydzy (60 kilo) płacą kupcy 5 milrejsów. Ale trzeba ją wieźć daleko, poprzez strome góry. A ryż, słodkie kartofle i jadalne korzenie mandjoki to — do własnego użytku. Niektórzy mają tartaki, pędzone wodą. I deski sprzedają. Za tuzin czterometrowych desek z tutejszych drzew płacą 12 milrejsów w miasteczku. Jedynie smalec płaci nienajgorzej. Więc chowają trzodę chlewną. Swinki czarne, nieco mniejsze od naszych. I jak się szczęści, to jeszcze. Ale jeśli przyjdzie groźna „pesta" — pomór, co w jednym dniu zniszczy wielkie nadzieje, to od dalszego chowu ludziska odstręczy.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK NALEŻY ZAŻYWAĆ ASPIRYNĘ?

Kwas salicylowy jest starym, ludowym środkiem przeciw chorobom mięśni i stawów. Czysty kwas salicylowy posiada jednak szkodliwe uboczne własności. Dzięki badaniom polskiego uczonego, prof. Nenckiego, udało się otrzymać taką substancję chemiczną, która zachowała lecznicze własności kwasu salicylowego, nie posiada zaś prawie zupełnie jego własności dla zdrowia szkodliwych. Substancję tę zna dziś każdy laik pod nazwą „aspiryny" (jest to kwas acetylo-salicylowy).

Aspiryna działa doskonale w przypadkach niektórych infekcyjnych, ostrych chorób stawowych i w przypadkach ostrych chorób infekcyjnych, połączonych z bólami mięśni. Działania ubocznego dobry preparat aspiryny prawie nie posiada.— Należy tylko pamiętać o tem, by aspiryny nie zażywać na pusty żołądek. Znanych jest nawet parę wypadków niegroźnych zresztą krwotoków żołądkowych, wywołanych zażyciem na pusty żołądek aspiryny nierozpuszczonej. I dlatego należy aspirynę prze zażyciem zawsze rozpuścić w szklance wody ewentualnie dodać do tego szczyptę sody aptekarskiej i teraz zażyć dopiero na pełny żołądek.

W ten sposób zażyta nie działa aspiryna ujemnie u większości osób. Niektórzy ludzie, częściej kobiety niż mężczyźni, reagują jednak i wówczas jeszcze ubocznemi objawami w postaci uczucia osłabienia, nieznacznego szumu w uszach lub kołatania serca.

Aspiryna jest środkiem napotnym — i dlatego po zażyciu aspiryny należy się położyć do łóżka i ciepło przykryć. Zażycie aspiryny bez następnego położenia się do łóżka jest w zasadzie niedopuszczalne.

Aspiryna jest od kilku lat w modzie i używana jest przez laików przeciw wszystkim chorobom: przeziębieniom, grypie, kaszlowi, katarowi, chrypce, bólowi zęba, bólowi głowy... słowem aspiryna stała się „panaceum", cudownym środkiem przeciw wszelkim cierpieniom.

Nikt nie zaprzecza, że aspiryna jest lekarstwem dobrem — ale tylko przeciw pewnym chorobom. Nie wolno jednak uważać aspiryny za panaceum i nie wolno zaużywać tego lekarstwa przeciw wszelkim cierpieniom.

Aspirynę może laik zażyć tylko w przypadku bólów mięśni lub stawów, które pojawiły się nagle (przeważnie z gorączką). W razie kataru, jeśli kto woli aspirynę od herbatki lipowej, może zażyć pastylkę w gorącej herbacie — pod warunkiem jednak, że zaraz potem położy się do łóżka.

Na tem jednak koniec dla laika. Lekarz będzie naturalnie i w niektórych innych przypadkach stosował aspirynę — przeważnie jednak w kombinacji z innemi lekami.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Cóżeś nalazł, panie Kusztyk? — pytał Rajda, budząc się z dobrotliwego zamyślenia.

— Dziwny kamień znalazłem! — i dobywał kamyczek z mocno zaciśniętej dłoni z wielkim triumfem.

Pan Rajda spojrzał i uśmiechnął się.

— Zabierz to pan, panie Kusztyk do swojej kolekcji. Jak pan jest szewiec, to czemu pan nie pilnuje kopyta? To jest cegła, rybeńko...

I śmiał się cichutko profesor, bardzo rad; czasem jednak, kiedy się dzień wspaniałą rozbłysnął pogodą, a słońce się gziło po polach, pan profesor Rajda cały promieniał od wielkiej dobroci: wtedy, jednego cierpliwego słuchacza mając w Kusztyku, nauczył go dobrotliwie i wymownie, z łagodnym uśmiechem, jak się uczy dziecko, co usta szeroko otwarłszy z podziwu, słucha z trwożliwym lękiem. Czasem jednakże, kiedy fantazja dziecinna nie może nadążyć za rwącym potokiem wiedzy i kiedy już nie może malutkim móżdżkiem objąć wyczarowanych przed nim obrazów, wtedy się dziecko zaczyna uśmiechać niedowierzająco, trwoga od niego odlata, aż się wreszcie usta i oczy dziecinne szeroko i jasno roześmieją. Tak samo słuchał Kusztyk wspaniałych nauk pana profesora Rajdy, który czasem trzymał w ręku dziwacznej formy kamień i gadał przez pół do siebie, przez pół do Kusztyka, najwięcej jednak do kamienia.

— Myślisz, panie Kusztyk, że to jest kamień i nic więcej?... Głupi człowiek nogą go potrąci i odrzuci w rów... Myśli sobie: trup i tyle; ja — mówi sobie, — jestem ten, który wszystko wie i który wszystko rozumie, ja jestem ten, który ziemię kiedyś wytrąci z jej koliska, jeśli mi się tak spodoba i w przepaść rzucę stary grat. A kamień słucha tego i milczy z pogardą, zanim się bowiem uformowało serce ludzkie, ten kamień już cierpiał, a nic, panie Kusztyk, tak nie uczy rozumu, jak cierpienie. Za ciebie cierpiał i za mnie, w ogniu piekielnym płonął, z wodą walczył i walczył z wiatrem, aby tylko ztężeć i zhardzieć i umocować się na wieki wieków; serce w nim jest, gdzieś w środku i żyły w nim są, a w każdej żyłce coś się chowa, co jest cenniejsze od krwi. Człowiek, wielki pan, boi się jak dziecko straszliwej siły: czasu i wyszachrował od niego miałkim swoim rozumem chwilkę, sześć tysięcy lat; bał się pomyśleć, że dłużej trwa, aby mu się nie zamąciło w głowie, albo też chytrze sobie tak obliczył, aby się nie wydało, że dłużej już człowiek czyni zło na świecie. Ja ci powiem, panie Kusztyk, coś więcej, człowiek jest tak przemyślny, że sobie pomyślał: może ja i dłużej po tym Bożym świecie chodzę, ale Boska cierpliwość także się może kiedy skończyć, — za parę tysięcy lat grzechu, to tam dobry Pan Jezus jeszcze za mnie odcierpi, a nie zechce za więcej... A ten kamień, widzisz, to jest wielki mędrzec i niefałszywy, pamięta swoje narodziny, a każdy rok na własnem swojem sercu zakarbował i naznaczył tych lat, — czy ja wiem? — może miljon, może dwa, a lekko mu żaden nie minął. Serce ludzkie pocierpi, pocierpi, skurczy się, popęka i minie i ślad po niem nie zostanie, choć się człowiek nakrzyczy, nawoła i napłacze... A kamień trwa: cierpliwy, niezmożony, skupiony, skupiony, w sobie zamknięty i nie jęknie, choć go słońce nadgryzie, choć go woda opłócze; a w sercu swojem zawsze coś chowa, albo złote ziarno, albo kawał żelaza, albo miedzi dla tego, kto do jego kamiennego serca drogę znajdzie. I język mu rozwiązać można, byleś z miłością do niego przyszedł; wtedy zagada do ciebie jak człowiek, ale taki, który jest niezmiernie mądry, stary człowiek, co własnemi oczyma oglądał dziwy, od których się w rozumie miesza.

Słuchać tego można jak bajki, ale takiej, że cię trwoga za serce ściśnie i jakaś zimna ręka ułapi cię za gardło. Wpatrzysz się w taki kamień, długo, długo z wielkiem nabożeństwem, jak w świętą rzecz, wykopaną z grobu i jeśli ci nic ciszy nie zamąci, wtedy można usłyszeć, jak kamień gada jakieś straszne, wielkie słowa, a każde ci serce tłoczy i mózg; pytać go można o największe sprawy, a on ci zawsze odpowie, krótko, nieomylnie i jasno, choć ma usta zamknięte na siedem pieczęci i nie wolno mu zdradzać wszystkich tajemnic, boby człowiek oszalał. Ale i z tego, czego się od niego dowiesz, o tem, co było i dlaczego się tak stało, oszaleć można i człowiek się nagle z wielkiego czyni małym i takim nędznym, jak robak, bezsilnym, jak dziecko w powiciu i w jednej chwili przychodzi na niego śmiertelny lęk, jakby w tym kawałku kamienia siedziała śmierć ukryta i nagle spojrzała człowiekowi w oczy. Nie śmiesz nawet tego kamienia dotknąć ustami w wielkiej czci, boś na to za marny ze swoim rozumkiem i ze swojem sercem, co zakwili jak ptak i skona; i jeśli ci się zdawało, że rozdajesz życie i że szczęście rozdajesz,— padniesz nagle w proch, boś nie jest nic i nie wiesz niczego, i nie przeczytałeś, ślepcze podły, ani litery z tej straszliwej książki, pisanej gwiazdami, oprawnej w niebo, na której pyłkiem malutkim osiadła ziemia, aż ją wiatr kiedyś zdmuchnie, aby czysto się stało w przestrzeni...

Spojrzał pan Rajda w tem miejscu na pana Kusztyka, jakby go ujrzał w swojem życiu po raz pierwszy i zmarszczył czoło, jak człowiek, który sobie przypomnieć nie może, z kim właśnie mówił; pan Kusztyk patrzył na profesora niefrasobliwie, a oczy mu się wesoło śmiały, tak, że wreszcie Rajda, pojąwszy do kogo gadał, obrócił się na pięcie i odszedł nieco zły, powiedziawszy na pożegnanie:

— Szewiec jesteś i w szewca się obrócisz...

— Otóż to! — potwierdził pan Kusztyk z całem przekonaniem i poszedł za profesorem pomagać mu w ustawianiu kamieni na półkach w starej szopie, do której na noc zamykano kury, bez zrozumienia dziobiące szanowne minerały Rajdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał **ROMAN HANASZ.**

Chicagoska Wystawa Światowa Stulecia Postępu, zgromadziła dotąd na swych terenach przeogromną masę ludzi ze wszystkich części świata. W arabskich cyfrach liszba uczestników brzmi: 22,000,000 — wyraźniej w rzymskich literach: dwadzieścia dwa miljony.

Przez peryskop postępu można tu wszystko oglądać, co stworzył genjusz ludzki od samego zarania człowieczego bytowania na świecie.

Dzisiaj znalazłem się w „Świątnicy Wielkich Twórców Pędzla i Dłuta" — w Art Institute of Chicago, gdzie administracja Chicagoskiej Wystawy Światowej zebrała najwspanialsze skarby Mistrzów.

Pisząc w warunkach ograniczonych miejscem w Dzienniku, poddam pod dyskusję tylko ułamkową część acrydzieł, mianowicie streszczę się w „sztuce religijnej i dziełach polskich artystów." Pragnę jednak, aby moje zdania wyrażały wszystko, co genjusz stworzył dla uszlachetnienia duszy ludzkości przez realistyczne wyrażenie się twórczego Ducha, w interpretacji ludzi genjalnych, począwszy od Apellesa, a kończąc szereg na nazwiskach mistrzów tej miary jak: Raphael, Rembrandt, Rubens, El Greco, Velasquez i Goya, Courbet Manet, Cezanne, Gainsborough, Matisse i Picasso.

Wchodząc z Muzą na Parnas, wprowadzam tam tylko ludzi nieskalanych stygmatem grzechu; albowiem jedynie takim wolno oglądać na własne oczy „nagą duszę" artysty — w chwili, kiedy swój twór przyobleka w przepiękną szatę niewinności, odtwarzając w swem dziele naturę, co nazywam: syntezą wyglądu kształtu.

Sztuka Religijna.

„Sicut cervus ad fontem aquarum, ita desiderat anima mea ad Te Deus."

Pragnienie zbliżenia się ducha człowieczego do Boga, to geneza wiary, którą szerzy genjusz ludzki dla sfer sobie pokrewnych duchem lub twórczością.

Sztuka religijna polega na wcieleniu idei niecielesnej. Rodzicielką sztuki religijnej jest tradycja, a twory są wypływem liturgji, w innych słowach: wcieleniem słowa Bożego i upostaciowaniem podań, czyli tradycji, przechowywanej w Kościele jako „źródło Boże."

Administracja Chicagoskiej Wystawy Światowej poświęciła wiele miejsca dziełom sztuki religijnej w „Art Institute of Chicago."

Zrozumienie sztuki religijnej, jest zrozumieniem sztuki w ogólności. czyli pojęciem harmonji kolorów.

Aby zrozumieć sztukę religijną, przedewszystkiem należy się zaznajomić z żywem podaniem, czyli z biegiem losów Kościoła.

Łańcuch tradycyj wiąże kościół katakumb z kościołem bazylik, bizantyńską sztukę ze sztuką gotycką, ujmując równocześnie w historyczną ramę całe dzieje nieba i Kościoła, czyśca i piekła, dogmatycznie dotyka się sfer duchowych, hierarchji i urządzeń społecznych w Kościele.

Ideałem jest Chrystus. Ukrzyżowanie Syna Bożego stanowi najpotężniejszy dramat w dziejach świata i przewrót starej, a początek nowej cywilizacji.

Jednak urok pierwszych stuleci Chrześcijaństwa niestety pozostał nam tylko w drobnych pamiątkach, gdyż Kościół przechodził ciężkie koleje, a nadewszystko „ obrazoborcy", ciągnąc od Konstantynopola do Paryża, zniszczyli prawie wszystkie twory pierwotnej sztuki chrześcijańskiej.

Z całej Wystawy Chicagoskiej, „The Art Institute of Chicago", jest centrem twórczości ludzkiej.

Madonna z dzieciątkiem na tronie.

Najstarszem zrzeszeniem artystów sztuki religijnej jest „Tuskańskie Bractwo, czyli Cech Architektów."

„Madonna z dzieciątkiem na tronie", jest może najsilniejszem obrazem na Chicagoskiej Wystawie. Nieznany artysta ze szkoły „tuskańskiej" malował ten fascynujący obraz. Daleko odbiegł on od wpływu pogańskich malowideł, genjusz jego wzniósł się do ideału chrześcijańskiego. Krytykom wolno różnie oceniać „Madonnę z dzieciątkiem na tronie," świat jednak mierzy dzielność płodów ducha miarą wpływu, wywieranego z czasem na ludzkość. Zaś wpływ tego dzieła musiał być bardzo silny, kiedy do dziś oglądać możemy w starych kościołach podobne obrazy, łatwo dające się poznać przez zarys „dziurki od klucza." Obraz ten pochodzi z 13go wieku.

Sandro Botticelli.

Sandro Botticelli uświęcił swoją „Madonnę z dzieckiem", całem pięknem tajemniczości Niepokalanej Dziewicy. Obraz ten był malowany przed rokiem 1476.

Wniebowstąpienie Panny Marji.

Ze wszystkich motywów religijnych „Wniebowstąpienie Panny Marji", pędzla El Greco'a, wzbudza największy podziw na wystawie, jako ucieleśnienie mistycznego tematu. Obraz był malowany w roku 1577 dla ołtarza kościoła Santo Domingo el Antigua, w hiszpańskiem mieście Toledo. „Wniebowstąpienie" nie jest najlepszym tworem ElGreco'a, jednak jest wspaniałem malowidłem młodego ucznia Wielkiego Tycjana.

Leonardo da Vinci.

„San Donato i celnik" jest jedynym w Ameryce obrazem malowanym przez Leonardo'a da Vinci. Obraz ten malowano około roku 1475. Jest on częścią tryptyku „Madonna di Piazza" w katedralnym kościele w Pistoia.

Leonardo da Vinci zawdzięcza swą wszechświatową sławę obrazom: „Mona Lisa" i „Ostatnia Wieczerza."

Charakter koloru i linij, jak i partja ust, są cechą „Wielkiego Leonadro'a da Vinci."

Naigrawanie się z Jezusa.

Eduard Manet w swym obrazie „Naigrawanie się z Jezusa" jest rewolucjonistą. Malując Jezusa przed rychło nastąpić mającą egzekucją, nie wzorował się na malowidłach starych mistrzów włoskich, lecz pozwolił pozować żywym modelom, co wówczas uchodziło za wielkie przestępstwo.

„Jezus" Maneta stoi w nagiej prawdzie i bez obrony, jak później na Golgocie.

(Dokończenie nastąpi.)

Ludwig Pisze Książkę o Piłsudskim.

Warszawa, 4 listop. — Wedle pogłoski, jaką kolportują w pewnych dołach literackich, ma niebawem przybyć do Warszawy znany pisarz niemiecki Emil Ludwig, którego monografje historyczne zdobyły rozgłos światowy.

Po zdobyciu władzy przez hitlerowców Ludwig musiał opuścić granice Rzeszy i zamieszkał w Szwajcarji.

Obecnie przebywa on w Stanach Zjednoczonych. Głośny pisarz nosi się podobno z zamiarem napisania dzieła o Marszałku Piłsudskim i to jest podobno celem głównym jego przyjazdu do Polski.

RYBI POCAŁUNEK.



"Cha" i "Hotcha", dwie ryby gouramis, demonstrują sztukę całowania w Akwarjum w New Yorku.

„Wesele" Wyspiańskiego Na Uniwersytecie Yale.

Wystawił Je z Wielkim Sukcesem Stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej.

Kto z nas nie widział, nie czytał albo chociaż nie słyszał o „Weselu" Wyspiańskiego.

Naturalnie myśmy to wszyscy widzieli albo czytali, ale w języku polskim. Nikt by chyba nie przypuszczał, że to się da przedstawić w języku angielskim i to w taki sposób, aby Amerykanie zrozumieli.

Pan Burleigh, b. uczeń Prof. Kelly w Dartmouth College i b. stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej, który w r. 1930-31 studjował w Polsce dramaturgję i teatr polski, dokonał wprost cudów. Jako dalszy uczeń w Szkole Dramatycznej Uniwersytetu Yale, wystawił on „Wesele" w doskonałem tłómaczeniu F. Sobieniowskiego i Pearsona, które wywarło głębokie wrażenie nawet na tych, którzy je kilkakrotnie widzieli na scenie w Krakowie i w Warszawie. Audytorjum amerykańskie siedziało w skupieniu ducha jak na nabożeństwie.

Z Nowego Yorku było na tem przedstawieniu kilkanaście zaproszonych gości z p. Konsulem Generalnym, Drem. M. Marchlewskim na czele. Jak głębokie wrażenie musiało to „Wesele" wywrzeć na widzach świadczy niżej przytoczony list od Konsula Generalnego do Sekretarza Fundacji Kościuszkowskiej. Starania są robione, aby „Wesele" to wystawione było również w Nowym Yorku.

List od Konsula Generalnego brzmi jak następuje:

„New York, N. Y.,

26 października, 1933 r.

Wielce Szanowny panie Profesorze,

Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić Fundacji Kościuszkowskiej szczere powinszowanie moje z powodu wystawienia arcydzieła Stanisława Wyspiańskiego „Wesele" przez jednego z stypendystów Fundacji, a mianowicie pana Frederick Burleigh.

Miałem szczęście być osobiście na przedstawieniu tem, które odbyło się 25go października, 1933 roku w Yale University.

„Wesele" w wykonaniu wydziału dramatycznego uniwersytetu tego i pod osobistą dyrekcją i reżyserją p. Frederick Burleigh wywarło na mnie głębokie wrażenie, wrażenie nie słabsze od tego, kiedy w młodzieńczych latach moich widziałem przepiękne przedstawienie „Wesela" na scenie Krakowskiej.

Jest istotnie rzeczą zdumiewającą, jak głęboko pan Frederick Burleigh wniknął w istotę dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Zdawało się nam, że ze względu na narodowy i specyficznie polski charakter poematu Stanisława Wyspiańskiego tylko Polak zrozumie głębokość myśli i artystyczne wartości tkwiące w arcydziele polskiej sztuki dramatycznej.

Tymczasem wystawienie „Wesela" w Yale University udowodniło nam, że sztuka, o ile dochodzi do wyżyn, staje się zrozumiałą dla wszystkich narodowości, i że „Wesele" niezwykłą emocjonalność swoją udzieliło nietylko reżyserowi i wszystkim siłom aktorskim, ale również obecnej na przedstawieniu publiczności amerykańskiej.

Fundacja Kościuszkowska może być dumna z tego, że dzieła tego dokonał jeden z jej stypendystów, który dzięki współpracy Fundacji mógł odbyć w Polsce studja nad teatrem polskim i twórczością dramatyczną naszych wielkich poetów.

Niepospolity sukces artystyczny pana Frederick Burleigh wskazuje na to, że przeprowadził on studja te z głębokiem zamiłowaniem dla literatury polskiej i ze szczerem przejęciem się jej ideałami.

Patrząc ze wzruszeniem na utwór polskiego poety wykonany z takiem zrozumieniem i rzekłbym, pietyzmem przez studentów amerykańskich, uprzytomniłem sobie, jak cennego dzieła dokonywuje Fundacja Kościuszkowska, wysyłając zdolnych młodych Amerykanów na studa do Polski. Jest to rzeczywiście chyba najskuteczniejszy i najtrwalszy sposób zapoznawania Amerykanów ze skarbami kultury naszej, tak w dziedzinie nauki jak w dziedzinie sztuki.

Wychodźtwo polskie, tworząc i utrzymując Fundację Kościuszkowską, spełnia jedno z najważniejszych zadań, jakie jest i musi być w programie jego poczynań, a mianowicie szerzenie wśród społeczeństwa amerykańskiego zrozumienia i oceny naszej twórczości kulturalnej.

Pod wrażeniem pierwszego wystawienia „Wesela", tak bliskiego sercom polskim, przez sfery amerykańskie, mam zaszczyt załączyć czek w wysokości pięćdziesięciu dolarów na cele Fundacji Kościuszkowskiej z serdecznem życzeniem, aby znalazła ona i wychowała jaknajwięcej takich miłośników i głosicieli kultury polskiej, jakim okazał się pan Frederick Burleigh.

Proszę przyjąć, Wielce Szanowny Panie Profesorze, wyrazy wysokiego poważania mego.

Dr. Mieczysław Marchlewski,
Konsul Generalny.

NIE POZBYWAJCIE SIE STARYCH PIECÓW.

Nie jeden piec lub kocioł do ogrzewania może właścicielowi dać wiele lat usługi jeśli tylko właściciel ten dowie się co piecom brakuje. Po naprawie piec taki może być jak nowy, dobry na wiele lat.

Northwestern Stove Repair Company, największy w Ameryce skład naprawy pieców rozmaitych posiada różne nowe części do pieców. Aby nabyć odpowiednią część do waszego pieca, zanotujcie sobie nazwę firmy i numer pieca, oraz jakie części są wam potrzebne. Za kilka centów będziecie mogli naprawić swój piec sami lub też za minimalną opłatą przyślą wam ze składu człowieka znającego się na naprawianiu pieców.

Główny skład spółki Northwestern Stove Repair Company znaduje się p. nr. 662 Roosevelt road. Posiadają oni także filje pnr. 312 West 63cia ulica i 2323 Milwaukee avenue oraz p. nr. 3209 East 92ga ulica.

Sukces Lotników Polskich w Użhorodzie.

Użhorod, 4 listop. — Staraniem czechosłowackiej Ligi Lotniczej odbył się wielki zlot z udziałem zaproszonych polskich lotników inż. Gzeszczyka i Bolesława Łapaniuka. Przybyłych gości serdecznie powitali przedstawiciele władz, społeczeństwa, oraz konsul polski.

Podczas popisów lotnicy polscy wykonali kilka lotów, zyskując oklaski i pochwały widzów. Wieczorem w konsulacie polskim odbył się bankiet na cześć polskich lotników.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Górnicy Idą ze Skargami Wprost Do Prezydenta.

Żądają pełnego uznania ich unji.

Uniontown, Pa., 4 listop. — Strajkujący górnicy z kopalń węgla należących do kompanij stalowych odbyli onegdaj burzliwe zebranie, na którem zignorowali rozkazy swoich własnych liderów, wzywające ich powrotu do pracy i postanowili zaapelować wprost do Prezydenta Roosevelta.

Delegacja, ma pojechać do Białego Domu, przedstawi sytuację Prezydentowi i będzie prosiła go o pomoc w uzyskaniu formalnego uznania organizacji Zjednoczonych Górników w Ameryce.

Strajkujących górników nie zadowoliła prezydencka ugoda, na mocy której kompanje stalowe zgodziły się wprowadzić w swoich kopalniach system „check-off", polegający na odciąganiu opłat unijnych przy wypłatach robotniczych.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 65 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $69.50; bondy 7-proc. $77.50; bondy 6-proc. $59.25.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Listonosza praca staje się lżejszą, im on dalej idzie.

*

Najlepszym probierzem żalu jest staranność, okazywana w spełnianiu przedsięwziętego zadośćuczynienia.

*

Ruiny to pomniki krótkotrwałości i znikomości dzieł ludzkich.

*

Najwznioślejsze uczucia szlachetności obudzają się w duszy, smutkiem stroskanej.

*

Królowie zwykli koronować się koroną złotą, z której promienie, jakoby słoneczne, promieniują; Chrystusa zaś ukoronowano koroną przewróconą kolcami na dół.

*

Życie nawet i najzasłużeńszego w społeczeństwie, gęsto przeplatane jest błędami i ułomnościami.

*

Zdolnemu nie potrzeba oznaki berła do rządzenia.

*

Dobry takt wymaga: udzielić z gracją rzeczy, których nie wypada nam innym odmówić.

*

Niejeden, choćby otrzymał władzę anielską, nadal pozostałby głupim.

*

Gdy w ogromnym smutku lub wielkiem nieszczęściu brak łez, to dusza się krwawi w dwójnasób.

*

W dawaniu jałmużny, w miarę jak szkatułka się wypróżnia, dusza wzbogaca się w zasługi przed Bogiem i u bliźnich.

*

Najwymowniej i w najbardziej przekonywujący sposób umiemy dowodzić słuszności naszej sprawy, gdy, po nieudałym wysiłku, znajdziemy się na osobności i ponownie sami rzecz sobie rozbieramy.

*

Argumenty, z pięknej buzi, nie łatwo się zbija.

*

Nadmiar pewności siebie jakoteż i nadmiar trwożliwości, są zarówno naganne.

*

Przeciwności są najodpowiedniejszą szkołą na wszechstronne wyrobienie człowieka.

*

Zapoznanie się wzajemne narodów przełamie uprzedzenia i usunie podstawy odziedziczonej nienawiści.

*

Na nic zda się zdolność bez okazji do popisu.

*

Tylko mniejsi lubią się bawić powierzchowną okazałością i zbytnio delektować się pochwałami drugich.

*

Najpewniejszą rękojmią zachowania wstrzemięźliwości — jest abstynencja.

*

Niedorzeczność sama siebie zbija.

Z DZIAŁALNOŚCI LEGJONU PAŃ, NO. 1.

Jednym z tych oddziałów Legjonu Pań, który niezmordowanie pracuje na rzecz inwalidy — weterana to Oddział nr. 1, który niezadawala się tylko pracą wśród weteranów, ale sięga i na inne pola, byle tylko sławy imieniowi polskiego przysporzyć.

Na ostatniem posiedzeniu Legjon Pań nr. 1 uchwalił wysłać na ręce poczmistrza generalnego Farley'a do Washingtonu rezolucjęę wyrażającą mu wdzięczność za wydanie znaczków pamiątkowych Tadeusza Kościuszki.

Oprócz tego na posiedzeniu ostatniem urządzono składkę na odsłonięcie pamiątki wojennej w formie armaty, którą nabył Posterunek Town of Lake nr. 7 Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej. Uroczystość odsłonięcia tej armaty odbędzie się w niedzielę, dnia 12go listopada na gruntach parafjalnych św. Jana Bożego. Na fundusz odsłonięcia zebrano $6.31, poczem na wniosek jednej z członkiń uchwalono dopełnić z kasy małą różnicę i przesłać na ręce komitetu $7.

W uroczystości odsłonięcia weźmie udział Oddział nr. 1. Zbiórka odbędzie się przed salą Związku Polek, pnr. 1309 N. Ashland Ave., punktualnie o godzinie 1ej po południu.

Na posiedzeniu tem uchwalono również wziąć liczny udział w przyjęciach Gen. Józefa Hallera, który w niedługim czasie zawita do Stanów Zjednoczonych.

Za dzielną pracę jaką poświęca temu Oddziałowi panna Emilja Zajączkowska, uchwalono przez powstanie wyrazić jej votum ufności i podzięki, gdyż mało mamy dziś osób, którzyby tak gorliwie bezinteresownie w pracy dla innych się poświęcali.

Pragniemy zaznaczyć, że do Oddziału nr. 1 Legjonu Pań należy pokaźna liczba zasłużonych dla sprawy polskiej Polek a wtem pani Marja Sakowska, była wiceprezeska zarządu centralnego Z. N. P., pani Marja Pietrowicz, była dyrektorka Związku Polek i szereg innych.

Po załatwieniu wszystkich ważniejszych spraw przemówił do licznie zebranych członkiń p. Leon T. Walkowicz, założyciel Legjonu Pań wyrażając wdzięczność i podziękę Oddziałowi pierwszemu z ich zasłużoną prezeską na czele.

Po nim kolejno przemawiały: pani Marja Sakowska, pani Marja Pietrowicz, pani Anna Druzela, naczelna prezeska i panna Zajączkowska, prezeska Oddziału pierwszego.

Tak pani Sakowska jak i pani Pietrowicz apelowały do zebranych, aby w pracy na rzecz inwalidy — weterana nieustawały. Na zakończenie złożyły uznanie niezmordowanej pracy swej młodej lecz nadzwyczaj energicznej prezesce Zajączkowskiej.

Następne posiedzenie Legjonu Pań nr. 1 odbędzie się w piątek, dnia 10go listopada w sali ob. Kazimierza Lacha, pnr. 1025 Noble ulica, naprzeciwko kościoła św. Trójcy. Zarząd spodziewa się i na następnym posiedzeniu widzieć tak liczną liczbę swych członkiń jak i na ostatniem posiedzeniu.

Zabawa Dla Panny Śmiałek.

Liczne grono przyjaciółek urządziło miłą niespodziankę dla panny Katarzyny Śmiałek córki państwa Marcina i Anieli Śmiałków, a siostry dr. J. L Śmiałka. Po spożyciu smacznej kolacji otrzymała ona wiele kosztownych podarunków, za które serdecznie dziękowała, wyrażając również wdzięczność, za urządzenie jej tej miłej niespodzianki. Później nastąpiła zabawa taneczna, gdzie zebrane towarzystwo bawiło się przy dźwiękach doborowej orkiestry aż do rana.

W zabawie tej brali udział: pp. Jasińscy, pp. Grzywni, pp. S. Mazur, pp. J. Micek, pp. J. Wiech, p. R. Grzywna, panny G. Jarosz, M. Chorodzińska, L. Zawada, F. Olszewska z Schenectady, N. Y., E. Krzos, H. Hajduk; oraz panowie: dr. J. Śmiałek, J. Śmiałek, dr. L. Micek, S. Bilik, K. Wiech z So. Bend, Ind., M. Potempa, F. Kozioł, S. Chorodziński, R. Gronkowski z Wilkes - Barre, Pa., B. Śmiałek, F. Pionke i S. Pionke.

Królowa Popularności.



1 ANNA GENOWEFA CIEŚLA

W ubiegłą niedzielę w sali par. św. Anny odbył się bal Tow. Dziewic Dzieci Marji, na którym odbył się także kontest popularności. Pierwszą nagrodę przyznano za zdobycie największej ilości głosów pannie Genowefie Cieśli, córce państwa F. K. Cieślów, którą obrano „królową popularności".

Panna Cieśla jest członkinią Tow. Dziewic Dzieci Marji i jest znaną z swej czynności w kołach młodzieży i parafjalnych. Inne nagrody zdobyły następujące panienki: Helena Prawdzik, Estera Gawin, Julja Gallas, Walerja Tokarska, Wiktorja Stefańczyk, Stefanja Kozioł, Emilja Kaczmarczyk. W balu także brał udział Ald. Jan J. Łagodny z żoną, z wardy 21. Dochód z balu został przeznaczony na cele parafji.

Koncert Panny Lipkowskiej Się Zbliża.



W niedzielę, dnia 12-go listopada, o godz. 4-ej, po południu, odbędzie się koncert p. Magdaleny Lipkowskiej, znakomitej pianistki z Polski, której koncerty cieszą się ogromnem powodzeniem. Koncert ten będzie urządzony pod egidą Polskiego Klubu Artystycznego w Illinois Women's Athletic Club, przy Pearson ul. i Tower Court, w śródmieściu. Młoda, lecz wielce ceniona artystka, przygotowuje na koncert ten utwory takich kompozytorów jak: Szymanowski, Ekier, Stojowski i Szopen. Zaznaczyć również należy, że programy jej są zawsze dobrze zestawiane, interesująco wykonane, a zwłaszcza opanowanie tonu przez nią wybija się na pierwszy plan.

Podczas koncertu panny Lipkowskiej odbędzie się również uroczysta ceremonja odznaczenia prezesa Polskiego Klubu Artystycznego, p. Pawła Drezmala, orderem „Polonia Restituta," za jego odznaczenie się na polu literackiem, to jest za przetłumaczenie dzieł Sienkiewicza na język angielski. Pan Drezmal, dobrze znany i powszechnie szanowany adwokat, cieszy się wielką popularnością nietylko w kołach polskich ale i w angielskich, gdyż przed kilku zaledwie miesiącami został przez gubernatora mianowany członkiem Stanowego Wydziału Ułaskawień.

Komitet Pań, po koncercie panny Lipkowskiej, świetnie się zapowiadającym i ceremonji odznaczenia p. P. Drezmala urządza dla wszystkich gości towarzyską, miłą herbatkę, ze smacznemi przekąskami. Klub ma nadzieję, że wszyscy miłośnicy muzyki i sympatycy klubu gromadnie poprą jego wysiłki.

Przy swetrach dla dzieci najlepiej zaraz po nabyciu wszyć w górną część kieszeni odpowiedniej długości kawałek taśmy gumowej, elastycznej. Kieszenie nigdy nie będą obwisłe i nie zepsują wyglądu swetra, a dzieci nie będą nic gubić z kieszeni.

SEZ YOU Answers

1. False. In Mt. Vernon. 2. False. Civil war. 3. True. 4. True. 5. True. 6. False. Inflammation of the muscles. 7. True. 8. False. .341 pounds. 9. False. "Fe". 10. True.

Bunco i Zabawa Taneczna w Klubie Filaretów.

Chór Filaretów serdecznie zaprasza wszystkich swych sympatyków na Bunco i Zabawę taneczną jaka odbędzie się w niedzielę 5go listopada, b. r. we własnym klubie, 1956 W. Division ul.

Początek o godzinie 3ciej po południu. Bilety nabywać można tylko przy wejściu.

Po skończonem Bunco zabawa taneczna.

Jeżeli się chce mieć pewność, aby makaron w czasie gotowania nie wykipiał, potrzeć naczynie naokoło brzegów plasterkiem słoninki lub wędzonki.

TYLKO PLECY WYDEKOLTOWANE.



Piękna wieczorowa suknia z białej krepy z nowo wysoko podniesioną linją u szyi i głębokiem wycięciem na plecach.

Obiad Na Jutro.

Zupa.
Wątróbka z Jarzynką.
Kartofle.
Strudel Zawijany z Cielęciny.
Herbata.

Wątróbka z Jarzynką.

Wymoczyć w mleku lub maślance funt wątróbki w jednym kawałku, a następnie posypać lekko mąką i przez trzy minuty podsmażyć w tłuszczu gorącym z wędzonki. Wyjąć z tłuszczu i włożyć do dużej rynki z pokrywą, dodać trzy małe cebule, w cienkie plasterki pokrajane, pół filiżanki selerów, pokrajanych w drobną kostkę, cztery filiżanki surowych kartofli, również w kostkę drobną pokrajanych, jedną marchewkę, pokrajaną w plasterki, zawartość jednej dużej puszki albo półkwartowego słoika pomidorów, pół łyżeczki mielonego pieprzu i tłuszcz z dobrze wytopionych pięciu płatków wędzonki, w którym się poprzednio wątróbkę osmażało. Przykryć naczynie szczelnie i trzymać w średnio gorącym piecu przez dwie i pół godziny.

Strudel Zawijany z Cielęciny.

Zrobić ciasto z jednej filiżanki mąki, jednego jajka, dwóch filiżanek gotowanych, uduszonych kartofli, z dodaniem dwóch łyżeczek proszku do pieczenia i pół łyżeczki rozpuszczonego masła. Po dokładnem wyrobieniu rozwałkować na stolnicy dosyć grubo i na ciasto nasmarować równo następującą mieszaninę: funt cielęciny, jedna cebula, jeden kawałek selera, do smaku soli i pieprzu oraz łyżeczkę drobno usiekanej pietruszki — wszystko to przepuścić przez maszynkę i gdy nałożone równomiernie na rozwałkowane ciasto, zwinąć ukośnie od jednego boku w dużą rolkę, uformować z tego wielki rogal i ułożyć w wysmarowanem tłuszczem naczyniu do pieczenia. Piec początkowo nie powinien być bardzo gorący, po piętnastu minutach można płomień odkręcić zupełnie.

Konserowanie Owoców i Jarzyn w Gospodarstwie Domowem.

Konserwy owocowe i jarzyny można coprawda zwykle nabywać w handlach, także i w zimie i na spozimku; są one jednak stosunkowo drogie, a przytem często nie błogie. Jest zatem obowiązkiem każdej gospodyni domu, aby sama się zajęła wyborem konserw przynajmniej dla swego użytku, zwłaszcza, że mamy teraz udoskonalone proste sposoby ku temu.

Po dziś dzień konserwuje się prawie wszystko, co tylko służy za pokarm. W tym celu były przeróżne metody od dawien dawna, a mianowicie: suszenie stosowanie zimna i gorąca, nareszcie różne chemikalja. Starożytni mieszkańcy wybrzeża Nilu już znali konserwującą własność soli i „peklowali". Z innych chemicznych dodatków wypada nadmienić szczególnie cukier i ocet. Inne środki jak salicyl, bor, borax itp. trzebaby zupełnie zarzucić, a to z tego powodu, że są szkodliwe dla zdrowia, że w ręku nieobeznanych mogą być wprost niebezpieczne, a nareszcie, że nie sumienni mogą tych środków używać do konserwowania płodów już napsutych, rozkładających się. Wszystkie inne zaś wyżej wymienione sposoby mają znaczne braki. Zasuszenie nie da się zawsze przeprowadzić w gospodarstwie; prócz tego zmienia ono smak środków spożywczych, gdyż odciąga im właściwe soki i wonie. Wędzenie i zamrożenie jest również niepewne na dłuższy czas i przy wielu rzeczach zupełnie niestosowane. Zasalaniem odciąga się dużo materjału odżywczego; przytem sól zmienia niektóre potrawy tak, że nie można ich spożywać. Potrawy zaprawione octem nie każdy lubi, dodatek cukru jest na miejscu tylko przy niektórych potrawach.

Wszelkie prymitywne sposoby zostały usunięte w ciągu ubiegłego stulecia nowym sposobem konserwowania, a mianowicie przez niszczenie zarodków rozkładowych (bakteryj, bacylów, zarodników pleśniowych itp.) za pomocą ciepła i następne zachowywanie potraw i napoi od dostępu tych zarodków. Pierwszy, który metodę praktycznie uzasadnił i wskazał, był paryski kucharz i cukiernik Francois Appert. W roku 1804 ubiegający się o wyznaczoną przez rząd francuski nagrodę o 12,000 franków napisał rozprawkę: „L'art de comserver toutes les substances animales et vegetables" (sztuka konserwowania wszelkich substancji zwierzęcych i roślinnych), za co też odebrał nagrodę. Jego zatem można nazwać ojcem fabrykacji konserw, która to fabrykacja, jak wiadomo, po dziś dzień przybrała ogromne rozmiary i stała się wprost niezbędną tak w gospodarstwie domowem jako też szczególnie dla zapotrzebowań wojskowych, dla podróżnych na morzu i w krajach niekulturalnych a szczególnie podzwrotnikowych. Appert zachowywał gotowane potrawy w blaszanych puszkach szczelnie zalutowanych, przez co osiągnął naturalną i równotrwałą świeżość tych potraw. Wszystko konserwowało się znakomicie, zarówno czy owoc, jarzyna, grzyby czy mleko lub soki—bez wszelkich dodatków, a rozumie się także i z chemicznymi dodatkami.

Gospodynie nie dowierzały temu przez dłuższy czas tak we Francji jak i innych krajach — wielu odstraszyło się niepraktycznymi naczyniami, w których przechowywano potrawy. Wkrótce też przekonano się, że najlejsze naczynia do konserw są ze szkła, gdyż są one niezmienne na wpływy zwykłych kwasów i tłuszczów. Rozwinęła się teraz ogromna konkurencja w wymyślaniu najstosowniejszych szklanek zaprawowych, zwłaszcza w Niemczech.

Wyrabiane bywają różnej wielkości, od ¼ do 2 kwart. Przed użyciem trzeba szklanice dobrze wyczyścić i wysuszyć. Ułożywszy owoce lub jarzyny ile możności ściśle i równomiernie w szklanki, zalewa się je rozczynem cukru i soli. Można je zalać tylko wodą, ale przegotowaną poprzednio, aby była wyjałowioną czyli wolną od zarodków. Następnie kładzie się na brzeg szklanki gumowy pierścień i przykrywkę metalową. Skoro się przekonaliśmy, że wszystkie szklanki są należycie zamknięte, ustawia się je w kotle, (najlepiej z prostem dnem a nie wypukłem) i zalewa się wodą, aż do przykrywek. W celu ochronienia szklanek od stłuczenia, można zaopatrzyć każdą szklankę drucianą podstawką lub też owinąć płatkiem prześcielić słomą itp. Ustawiwszy kocioł na ogniu czeka się, aż woda osiągnie należyty stopień ciepła (zwykle około 190 st. F.), co łatwo się da sprawdzić poprzednio ustawionym pomiędzy szklanki termometrem. Na tym stopniu ciepła zostawia się wodę conajmniej — przez 25 minut. Im większe szklanki tym dłużej trzeba gotować!

Cóż dzieje się teraz w szklankach?

Wytwarzająca się przez ogrzanie para w szklankach wypycha pozostałe w nich powietrze i ulatnia się po części razem z powietrzem przez to, że pokonawszy siłę sprężyny odsuwa nieco przykrywkę. W ten sposób powstaje pewna próżnia wewnątrz szklanki, wskutek czego po następnem ochłodzeniu wywiera tak silny nacisk na pokrywkę, że szklanka się szczelnie zamyka (automatycznie) i nie dopuszcza dopływu żadnego powietrza z różnymi zarodkami, mogącemi spowodować rozkład zachowanych w nich zaprawek. Zaprawione w ten súosób owoce lub jarzyny konserwują się nawet przez kilka lat.

Jak wyżej wspomniano, zaleca się do owoców dodać stosowną ilość cukru rozpuszczonego w wodzie, do jarzyn zaś nieco soli. Na kwartę wody bierze się zwykle ½ funta cukru, a mianowicie przy zaprawianiu owoców pestkowych kwaśnych; do owoców słodkich jak np. morele mniej cukru, do ananasu jeszcze mniej. Wogóle można się tu stosować wedle prawidła, aby się nie dostało więcej cukru, jak owoc go sam w sobie już nosi. Co do gotowania wystarczy przy owocach zwykłe gorąco o 185 stopni F. przez 25—30 minut; wyższa temperatura może łatwo zmienić właściwy smak owoców. Jarzyny zaś można i trzeba poddawać wyższej temperaturze; niektóre jarzyny trzeba gotować nawet po kilka razy. Przy tej sposobności wypada nadmienić iż do takiego zawrzania nadawają się oprócz zwykłych naszych płodów takie jak kukurydza cukrowa t. zw. amerykańska, w całych kłosach — jagody bzu czarnego (Sambucus nigra) — pomidory — ogórki — rzewień czyli rabarbar — jagódki jarzębinowe a mianowicie rodzaju pod nazwą: Sorbus aucuparia moravica, krzewiny obficie rodzącej już w drugim roku po zasadzeniu.

Dla tych, którzy nie mają sposobności sprawienia sobie poszczególnych szklanek i przyrządów do konserwowania — wskazujemy na inny sposób jeszcze bardziej uproszczony a tańszy i lepszy. — Potrzeba do tego sposobu tylko zwyczajnej butelki o szerokiej szyi. Przedewszystkiem zważać tu trzeba na to, aby po wyjęciu butelek z kotła korek dobrze osuszyć a nawet nieco opalić (na płomieniu lampki spirytusowej) i zaraz napuścić dobrze parafiną. W ten sposób można owoce, jarzyny itp. zachować nawet przez kilka lat, a nadają się do tego nawet pomidory i grzyby.

Rada Praktyczna.



Aby otrzymać świeże i kruche ogórki należy je włożyć do lodowato-zimnej wody na godzinę lub dwie przed podaniem.

Liga Młodsza Zaprasza Wszystkich Na Wieczór w Paryżu.



Felicja Balczyniakówna.

Komitet wykonawczy zaprasza w imieniu Młodszej Ligi przy Polskiem Stowarzyszeniu Opieki Społecznej, wszystkich swych przyjaciół i sympatyków na zabawę tak zwaną „Wieczór w Paryżu". Zabawa ta odbędzie się w piątek wieczór, dnia 10 listopada w Polonia Klubie p. nr. 1576 Milwaukee Ave.

Komitet stara się usilnie aby zabawa ta wypadła jak najlepiej i by każdy bez wyjątku zabawił się należycie w atmosferze paryskiej, pełnej życia, zabawy i uciech. Na zabawę tę przybędą wszyscy członkowie Ligi Młodszej, ich rodzice oraz spodziewać się należy, że przybędą i ci którzy dotychczas nie mieli sposobności poznać zespół tej popularnej młodzieży. Na wieczór ten złoży się wiele miłych niespodzianek, a członkinie Ligi Młodszej przygotowują się do występu jako tancerki.

W skład komitetu wchodzą: M. Kilanowski, przew., Gertruda Budnikówna, Helena Perlińska, Alicja Alderówna, Felicja Balczyniakówna, Juljusz Boberski, J. Chojnacki, E. Drzewicka, Anna Kulikówna. T. Leszczyński, I. Luke, Irena Milewska, M. Pachyńska, Emilja Sadowska, T. Sarna, J. Troike, Dr. J. Ulis, Bronisława Zawadzka, T. Niemira i Irena Zielińska.

Najpiękniejszy Jutrzejszy Program Radjowy.

Najpiękniejszy polski program radjowy, będzie nadawany jutro po południu, o godz. 3:30 ze stacji nadawczej WGES, która to stacja w tym dniu operuje na dalekonośnej fali, czyli że można ją usłyszeć doskonale nietylko w Chicago, ale nawet w stanach Wisconsin, Indiana i Iowa, no i w całym Illinois. W tym wspaniałym niezwykle bogatym programie „Polskich Pieśniarzy", biorą udział takie siły artystyczne, jak p. Janina Sajewska, sopranistka o bardzo miłym głosiku, p. Jan Rafalski, tenor dobrze nam znany, p. Edmund Terlikowski, ze swojemi dźwięcznemi skrzypeczkami, znany piano-akordjonista Snabl-Antes, Jan Van, znany fortepjanista, oraz pani Lydja Pucińska, której skecze są zawsze interesujące i mile słuchane. Mamy nadzieję, że posłuch tej „Godziny Polskich Pieśniarzy" będzie ogromny, bo też warto będzie posłuchać tego bogatego programu. — Stacja WGES, jutro, o 3:30 po poł. — 1360 kil. Program ten anonsuje pani Halina Paluszkowa.

ODSZKODOWANIE.

Właściciel restauracji zwołuje do siebie wszystkie kelnerki i mówi:

— Moje panny, proszę się dzisiaj trochę więcej przypudrować i nałożyć na siebie najładniejsze fartuszki.

— Co się stało? — pytają wszystkie chórem — czy może znowu masło nieświeże?

— Nie, — odpowiada właściciel, — tylko wołowa pieczeń jest twarda.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Anne Adams Modełko 1642.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji, także ½ jarda kontrastowej materji.

ŁADNIE USZYTA Z WEŁNIANEJ MATERJI.

Modełko 563.

Nabyć można w wielkościach 14 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

MASOWA PRODUKCJA MAŁŻEŃSTW.



W Niemczech z rozkazu kanclerza Hitlera prowadzona jest akcja zachęcania młodzieży do zawierania ślubów małżeńskich. Masowe zawieranie ślubów małżeńskich odbyło się ostatnio w Berlinie. Na kobiercu ślubnym stanęło aż 50 par. Na rycinie widzimy nowożeńców w pochodzie z kościoła.

NOTATKI REPORTERA

Kasper Lewandowski zabity przez automobil.

Przy narożniku 130ej ulicy i Cottage Grove avenue na Kaspra Lewandowskiego, lat 45, z p. nr. 139 East 118ty Place najechał automobil i zabił go na miejscu. Automobilista winny śmierci Lewandowskiego uciekł i dzisiaj poszukuje go policja.

* * *

Śliwa spadł z drugiego piętra.

Jan Śliwa, lat 50, z p. nr. 5135 North McVicker avenue spadł z drugiego piętra na chodnik cementowy i został zabity na miejscu. Wypadek ten wydarzył się w chwili zakładania okien zimowych.

* * *

Obrabowali konduktora tramwajowego.

Scott Brownbow, konduktor zartudniony przez spółkę tramwajową, wczoraj obrabowany był z $35 w gotówce przez uzbrojonego bandytę, który wsiadł do tramwaju przy narożniku 74tej ulicy i Ashland avenue.

* * *

$210,000 kaucji nałożono na czterech młodzieńców.

Sędzia Harold F. O'Connell w sądzie municypalnym wczoraj nałożył na czterech młodzieńców, posądzonych o rozbicie kasy i rabunki, kaucję w sumie $210,000. Czwórka ta oddana była przez sędziego ławie wielkoprzysięgłych. Są to Wendell Pander, Alfred Wicz, Władysław Zaniski i Stefan Siłacz.

* * *

Jutro odczyt Dr. P. Foxa.

Jutro, dnia 5go listopada, Dr. P. Fox, członek P. U. L., wygłosi interesujący odczyt na temat: „Program Prezydenta Roosevelta odbudowy gospodarczej." Przedstawi on główne punkty z tego programu w dziedzinie gospodarki rolnej, przemysłu i pracy, bankowości oraz pieniądza, jako środka wymiany; omówi jego dodatnie jako i ujemne strony. Odczyt ten wygłoszony zostanie w P. U. L., p. nr. 1838 West Division uilca, o godzinie 3ciej po południu. Wstęp bezpłatny.

* * *

Obrabowali biuro realnościowe Zeleznego.

Sześciu bandytów wczoraj obrabowało biuro realnościowe Jana G. Zeleznego ,p. nr. 3856 West 26ta ulica i uciekło zabierając z kasy $347. Uciekli w czas, gdyż przybył oddział policji wezwany za pomocą alarmowego przyrządu. Franciszek Taubler, 2626 South Tripp avenue, który dał alarm został poczęstowany przez jednego z bandytów kolbą rewolwerową po głowie.

* * *

Ostatni dzień swego życia spędził na wystawie.

„Rad jestem, że to jest ostatni dzień mojego życia i że takowy spędzam na wystawie światowej", napisał Hieronim A. Hand, lat 57, z p. nr. 1950 North Lincoln avenue, poczem szedł w stronę jeziora i u wylotu 59tej ulicy, wystrzałem z rewolwera życie sobie odebrał. Wdowa, pani Mildred Hand na inkweście koronera powiatowego zeznała, że jej mąż był spekulantem zbożowym, który na tej spekulacji wyszedł jak Zabłocki na mydle.

* * *

Sąsiad strzelał do bombiarzy.

Dzisiaj rychło nad ranem eksplodowała bomba z czarnego prochu przed składem spółki węglowej „Webster Coal Company", p. nr. 1500 Webster avenue i wyrządziła szkody wynoszące nie mniej jak $150. Współwłaściciel tej spółki powiada, że najmowano zawsze unistów i nie wie dlaczego zbrodniarze bombę podrzucili. Stefan Swainder, z p. nr. 1481 Webster avenue, który widział bombiarzy dał za nimi kilka strzałów gdy odjeżdżali.

* * *

Za nieuczciwość został ukarany.

Jan Kustok, lat 38, z p. nr. 3132 South Mosspratt ulica wczoraj skazany był na 90 dni więzienia miejskiego przez sędziego Schillera, przed którym stawał oskarżony o nabycie prowjantów wartości $456 nieprawnie z biura Cook County Bureau of Public Welfare. Kustok, który pracuje jako golarz w śródmieściu, czyniąc zeznania w raporcie, podał, że dochód jego w całości wynosi $2.50 tygodniowo, gdy w rzeczy samej zarabia on ponad $25 tygodniowo.

* * *

Gdzie można zasięgać informacji.

Wszyscy ci, którzy chcą korzystać z bezpłatnych lekcji muzyki raczą się zgłosić do Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego p. nr. 2738 West Thomas ulica, w godzinach każdego dnia od 9tej do 9tej wieczorem lub w niedzielę rano od 10tej do 2giej po południu. Tam udzielą bliższych informacji.

* * *

Dziś zabawa w Sokolni.

Tow. Unja Lubelska urządza wielki bal z okazji 42giej rocznicy swego założenia, dziś dnia 4-go listopada, w pięknej Sokolni, p. nr. 1062 No. Ashland ave. Początek balu o 7:30 wieczorem. Będzie doborowa orkiestra i miłe towarzystwo, więc każdy kto przybędzie, doskonale się ubawi.

POBRALI SIĘ: ON — LAT 17, ONA — 13.

Fall River, Mass., 4 listop.— Sąd opiekuńczy pozwolił na zawarcie małżeństwa pomiędzy 17-letnim Henry Carvalho'em a 13-letnią Józefiną Varconcellos. Wydając zezwolenie na ślub tak niedorosłej pary, sąd opiekuńczy oparł swoją decyzję na zgodzie rodziców obojga młodych.

THE TUTTS — By Crawford Young



SPORT

Sport Wodny w Nowych Niemczech.

„Sport Wodny" w nowem niemieckiem, narodowo - socjalistycznem państwie, musi się stać sportem narodowym!"

Oto cel, który sobie wyznaczył kapitan w stanie spoczynku, Jaspar, przewódca niemieckiego sportu wodnego.

Aby Sport Wodny udostępnić ogółowi, musi nastąpić ścisła współpraca rodzajów sportu wodnego, dotychczas rozdrobnionego aż w siedemnastu towarzystwach i klubach. Mające się odbyć złączenie zostało przez wszystkich czynnych sportowców jak najżyczliwiej przyjęte. To też niemiecki Sport Wodny, po krótkiej ale energicznej pracy, uważać należy za duchowo zjednoczoną całość. Kropka zamykająca tą pracę organizacyjną będzie oficjalnem ukonstytuowaniem się „Niemieckiego Związku Sportu Wodnego," pod przewodnictwem państwowego wodza sportowego, von Tschammera. — (przyp. red.: Czy nie Czamera?).

Cztery pod-towarzystwa i to: 1) Niemiecki Związek Wioślarzy, 2) Niem. Zw. Kajakowców, (Canoe), 3) Niemiecki Klub Yachtowy i 4) Niemiecki Klub Łodzi Motorowych (Cruisers), będą pojedyńczo dbały o rozwój sportu wodnego. W powyższych towarzystwach rozpłynie się obecnie istniejące siedemnaście towarzystw. Także Narodowo-Socjalistyczna Unja Sportu Wodnego, która zyskała w ostatnich miesiącach i tygodniach szczegółowo wielkie znaczenie, (wiadomo dlaczego), zostanie rozszeregowana w wspomnianych wyżej towarzystwach. Różnice pomiędzy pojedyńczemi rodzajami sportu obecnie w niemieckim związku sportów wodnych zjednoczonymi — nie mogą więcej istnieć. Koleżeństwo na wodzie będzie pierwszym nakazem.

Sport Wodny ma ogromne zadanie wychowawcze do spełnienia, leżące w interesie niemieckiej przyszłości!

W styczności do zagranicy, będzie Sport Wodny w większej mierze jak dotychczas pielęgnował swe specjalne zadanie. — (Odebranie Polsce Pomorza, — Hegemonja na Bałtyku, stworzenie imperjum kolonjalnego. — Przyp redakcji).

Sport Wodny wychowuje swoich członków na prawdziwych „niemieckich ludzi," którzy kochać będą ojczyznę z całego serca.

To pierwszeństwo wychowawcze Sportu Wodnego nad innymi sportami, daje mu prawo do rozbudowania się na najszerszej podstawie narodowej.

Sport Wodny winien być w przyszłości — dobrem ogólnem wszystkich Niemców. (A więc i mieszkających zagranicą. — Przyp. redakcji).

Każdemu, kto ma chęć i możność do cielesnego udoskonalenia się, w oczyszczonem nad wodą powietrzem, powinno to być umożliwione.

Sport Wodny musi się stać sportem ogólno ludowym. Musi to być hasłem wszystkich.

*

Lepiej, jaśniej i krócej nie można było zagadnienia sportu wodnego ująć, niż to uczyniła New Yorker Staatzeitung, z d. 2go września, r. b.

Wobec takiego ujęcia powyższego zagadnienia przez Niemców, sądzę, że bez szerokich wyjaśnień zrozumiemy, że naszym obowiązkiem jest uczynić to samo, bo akcja niemieckiego sportu wodnego skierowuje swe ostrze szczególnie przeciwko narodowi polskiemu.

Napewno niema dziś w Niemczech ani jednej lekcji pływania, wiosłowania lub żaglowania, na której nie wspomniano by o konieczności oderwania Pomorza od Polski. To też musimy się liczyć z faktem, że we wszystkich członkach niemieckiego sportu wodnego, mamy najzaciętszych wrogów politycznych i w przyszłości ekonomicznych. Wychowuje się ich na nową sektę fanatyków, na ochotników niemieckiej ekspanzji morskiej i zamorskiej, posłusznych rozkazom swych przewódców. Pójdą i robić będą cokolwiek by im nakazano. Przyznać trzeba, że tylko taką drogą przygotuje się zwycięstwo moralne, fizyczne i ekonomiczne.

Jaki z tego wniosek dla nas wypływa? O ile nie chcemy być zmiażdżeni, ani pobici, ani napadnięci, to róbmy choćby tyle co oni! O ile zechcemy żyć i oddychać jak inni — brać udział w nowym podziale rynków zbytu i surowców, oraz terenów zdatnych do kolonizacji, — to musimy umieć wytworzyć u siebie większą od nich siłę ducha, większą wolę poświęcenia, lepiej fizycznie wyrobione jednostki, oraz lepiej ku temu odpowiadającą organizację sportową.

To jednak się nie uda, bo niema lepszego sportu nad Sport Wodny! Niema sportu, któryby lepiej wyrabiał fizycznie, hartował duchowo i lepiej pobudzał przedsiębiorczość.

By w powyższe uwierzyć, trzeba choć raz samemu wypłynąć na wzburzone fale oceanu lub jeziora, odważyć się przepłynąć wartką rzekę ,lub puścić się kajakiem w daleką podróż wodną. Gdyby bowiem było inaczej, nie bałoby się tyle ludzi wody i więcej umiałoby pływać!

To też apeluję do wszystkich, którzy pływać nie umią, lub wody się boją, by naprawili ten błąd, to kalectwo u swoich dzieci. Starzy Grecy, gdy chcieli pogardliwie wyrazić się o kimś ,raczyli mówić „Ani pisać, ani pływać nie umie." Należałoby jeszcze dodać: „Ani wolności cenić, ani dobro dzieci budować nie potrafi." Dziś, bowiem już nie o sport jako taki chodzi, tylko o wychowanie młodego pokolenia na „prawdziwych polskich ludzi, którzy kochać będą naród i Ojczyznę z całego serca" — gotowy do obrony polskiego morza i do stworzenia POLSKI ZAMORSKIEJ!

Leon Bulowski,
Major w stanie spoczynku.

Z LIGI EL DORADO.

Liga ta składa się z osiem klubów po trzy kręglarki w każdym klubie. W ostatni wieczór ubiegłego miesiąca kręglarki jedne świetnie grały, inne „uczą się" i jest nadzieja, że w krótkim czasie zaliczyć i te będzie można do kręglarek lepszych.

Doskonale spisała się pani Cecylja Gordonowa, która zdobyła 212 punktów w jednej partji, a 541 w serji.

Raport z ostatnich kontestów taki:

Pallasch Lawyers	390	400	376
All'ce Bridal Shop	438	453	402
Cepa Undertakers	391	418	447
Crown Florists	372	405	431
Lenards Rest'd	437	369	370
Poliński Under'rs	437	376	469
Sobota Boosters	377	441	446
Helens B'ty Sh'pe	394	441	474

SEZ YOU

	True	False	Score
1. George Washington is buried in Washington, D. C.			
2. The Battle of Mobile Bay took place during the War of 1812			
3. In folk custom, a needfire was a fire kindled by the friction of two sticks of wood or of a rope on a wooden stake to ward off demons of disease			
4. Viscount Horatio Nelson was the most famous of English admirals			
5. Nemesis was a goddess of fate who apportioned to men their deserts			
6. Myositis is inflammation of the ear			
7. St. Kentigern was one of the three great missionaries of the Christian faith in Scotland			
8. Twelve cylindrical inches of water weighs ten pounds			
9. The chemical symbol for iron is "Ir"			
10. The kwamme is a Japanese unit of weight			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

ŚWIADEK TAJEMNICZEGO MORDU.



P. Ethel Gauus, manikurzystka, przy której stoliku w zakładzie fryzjerskim Harry Teuber został zastrzelony przez nieznanego sprawcę, indagowana przez porucznika detektywów O'Connella.

Z TRÓJCOWA

Po niezwykłym ruchu jaki panował na Trójcowie z powodu parafjalnego bazaru nastąpiła obecnie stosunkowa cisza. Parafja odpoczywa, aby niebawem wziąć się do prfacy nieskończenie ważniejszej. Przygotowuje się do misji, która ma się rozpocząć już w sobotę wieczorem dnia 11go listopada.

*

Bal „koronacyjny", który odbył się zeszłej niedzieli, wypadł ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich interesowanych. „Królowa" i „dwór" jej czują się chyba szczęśliwe, że ze strony publiczności spotkało je tak piękne uznanie. Pracę ich podczas kontestu popularności oceniono należycie. Oprócz zdobytych przez zwycięskie kandydatki nagród były także wartościowe upominki dla wszystkich uczestniczek kontestu. Publiczność zaś ładnie dopisała licznem przybyciem.

*

Zwiedzający Audytorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy podziwiają artystycznie wykonane niedawno dekoracje jego wnętrza. Nie mogą jednak nie zauważyć, że stare i wypłowiałe draperje na oknach wcale nie licują z pięknemi ścianami. Potrzebne są na gwałt nowe portjery.

Aby zebrać potrzebny fundusz na nowe portjery dla okien w sali parafjalnej miejscowy wikary X. Zygmunt Jankowski urządza szereg przedstawień migawkowych i dźwiękowych. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w tę niedzielę po południu i wieczorem. Filmy będą pierwszorzędne. Młodzież trójcowska, w której życiu towarzyskiem Audytorjum tak wielką rolę odgrywa, powinna poczuwać się do należytego poparcia tych przedstawień.

*

Kierownikami misji na Trójcowie będą Ojcowie Jezuici. Przybywa Misjonarzy trzech: O. Jan Szuba, przełożony; O. Franciszek Mollo i O. Stanisław Mrozek. Prawdopodobnie pomagać będzie jeszcze czwarty, mianowicie O. Wiktor Bielecki.

*

Niewiastom należącym do Różańca zwraca się uwagę na to, iż w tę niedzielę odbędzie się ważne posiedzenie ich towarzystwa. Zebranie to będzie po południu w głównej sali parafjalnej.

*

Stowarzyszenie Pań Dobroczynnych pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo krząta się około zebrania funduszu na „gwiazdkę" dla ubogiej dziatwy uczęszczającej do miejscowej szkoły elementarnej. W tym celu urządza rozlosowanie wartościowych premji. Bilety już można u całonkiń kupować. Na rzecz tegoż funduszu w dzień losowania, tj. w 3cią niedzielę Adwentu czyli dnia 17go grudnia, odbędzie się centowy bazar. Panie z Towarzystwa Dobroczynności serdecznie apelują do serc Trójcowian dobrej woli i proszą o poparcie ich pracy.

*

Dwie pamiętne rocznice uczci Trójcowo we środę, dnia 8go listopada. Odbędzie się w Audytorjum Wyższej Szkoły Obchód Powstania Listopadowego oraz pamiątki Zawieszenia Broni we wojnie światowej. Uroczysta ta akademja urządza się staraniem połączonych towarzystw trójcowskich. Program będzie krótki, ale bardzo zajmujący. Wstęp na salę wolny; dzieci jednak nie będą wpuszczane inaczej jak w towarzystwie rodziców.

Jutro Gra Weberowców.

W Crevier Stadium, róg Kedzie avenue i Jackson bulwaru JUTRO, dnia 5go listopada, o godzinie 2ej po południu futbaliści z wyższej szkoły Weber High zmierzą się z jedenastką Akademji św. Patrycjusza.

Ciekawy ten kontest studencki będzie wart widzenia. Bilety do nabycia przy kasie.

LONDOS JEDZIE.

Korporacja „Stadium Operating Corporation" otrzymała wiadomość telegraficzną, że Jim Londos jedzie z powrotem z Grecji i że w Nowym Jorku lądować będzie dnia 15go listopada.

Grecki zapaśnik zmierzy się z Jim McMilenem dnia 22go listopada, w Chicago Stadium, pnr. 1800 West Madison ulica.

STRAJKIERZY RZUCAJĄ BOMBY NA FABRYKI SERA W WISCONSIN.

Sheboygan, Wis., 4 listop. — Eksplozja bomby, rzuconej z przejeżdżającego auta, strzaskała wszystkie szyby w fabryce sera Alberta Hinza, blisko Plymouth. Hinz zamknął swoją fabrykę w poniedziałek, kiedy kilku strajkujących farmerów, producentów mleka, ostrzegło go przed „następstwami".

Druga bomba, również rzucona z samochodu, uszkodziła silnie ściany kotłowni w fabryce sera C. A. Binnina w St. Cloud, blisko Fond du Lac.

Strajk mleczarski w Wisconsin był wczoraj bliskim zakończenia, jeżeli chodzi o stowarzyszenie State Farmers' Holiday Ass'n, a przedłuża go jedynie grupa Wisconsin Cooperative Milk Pool.

ODJECHALI DO POLSKI.

Po sześciomiesięcznym pobycie w Chicago odjechał w ubiegły wtorek, dnia 30go października, p. Józef Mucha z Bobowej z województwa Krakowskiego.

W ubiegły czwartek zaś rano odjechały do Zakopanego pani Wanda Komendzyńska, właścicielka znanej firmy wyrobów ludowych i panna Stanisława Gawlikówna.

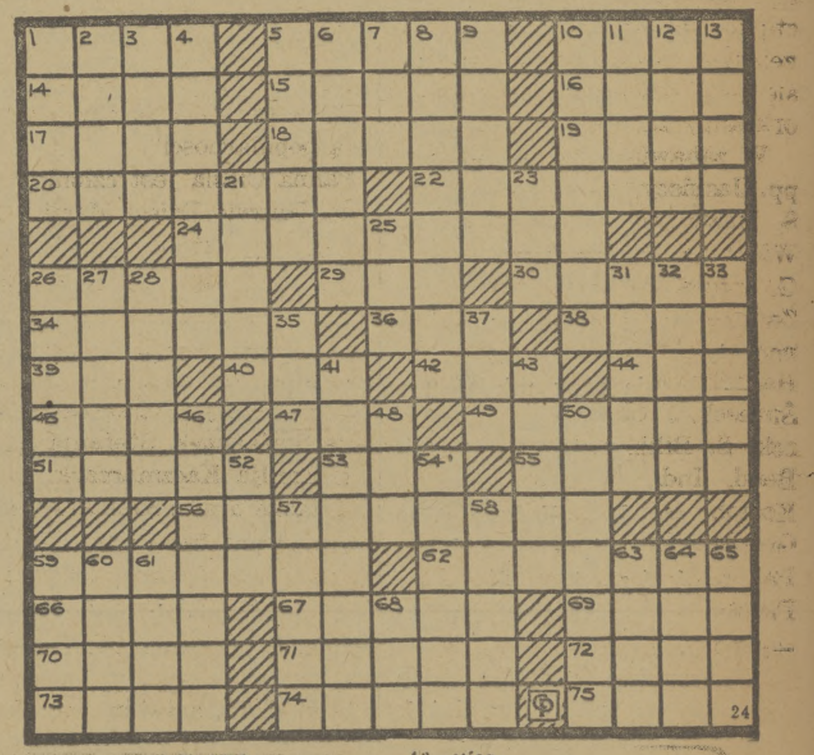
Pan Mucha wyjechał wcześniej, gdyż miał kilka spraw do załatwienia w Nowym Yorku. Wszyscy jednak wyjeżdzają okrętem "Kościuszko" do Polski.

Pani Komendzyńska, panna Gawlikówna i pan Mucha przybyli do Chicago przed sześciu miesiącami aby reprezentować kupiectwo z Polski na wystawie chicagoskiej. Niestety nie mając polskiego pawilonu zmuszeni byli wystawiać swe eksponaty w pawilonie niemieckim, co jednak przyczyniło się więcej do sławy naszego przemysłu ludowego. Pomimo wielkich trudności pani Komendzyńska i p. Mucha zdołali nabyć sobie stragan na wystawie, który był jedynem przedstawicielstwem kupiectwa polskiego na wystawie chicagoskiej. Goście z bliska i z daleka nigdy nie pominęli tego ciekawego straganu. Polacy zaś wyrażali im wdzięczność za propagandę polskiej szutki ludowej na międzynarodowej wystawie w Chicago. Między innymi stragan ten zwiedził pierwszy prezydent miasta Warszawy, p. Drzewiecki.

Odjeżdżających do Polski żegnało setki osób, z którymi goście z ojczyzny w tak krótkim czasie nawiązali bliższe stosunki.

Pewne piaski, gdy się na nie nastąpi nogą, wydają dziwne głosy. Do więcej sławnych i znanych podróżnikom należą t. zw. pioski „śpiewające" w Ameryce, „szczekające" piaski na Filipińskich wyspach, „grzmiące" piaski w Chile i „jęczące" oraz „śpiewające" piaski afrykańskie.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



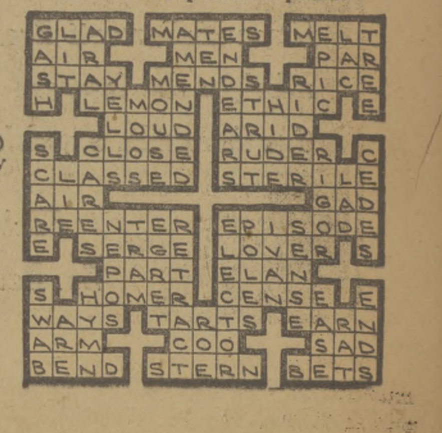
ACROSS

1—Travel on foot
5—Measures of land
10—A woolen cloth
14—Songs
15—Over-scrupulous
16—Vex
17—List of candidates
18—Small (Fr.)
19—Small sword
20—Fetter
22—Perceived beforehand
24—Perforated the skull (surg.)
26—A mix-up
29—Pouch
30—Station
34—Entertains
36—Tissue
38—Hub of a wheel
39—Louse egg
40—Loud sound
42—Steep in liquor
44—Sister
45—Single entry
47—Dress fabric
49—Hunting dog
51—Beasts of burden
53—British East Indian (abbr.)
55—Part of a person's property
56—Polish again
59—Captious
62—Crept slyly
66—Fix deeply
67—Derivative of turpentine
69—Female of the horse
70—Bird
71—A regulator
72—Otherwise
73—Cigar (colloq.)
74—Chemical
75—Passed away

DOWN

1—Kind of oak
2—Notion
3—Sharp
4—Possessions
5—Fruit
6—Shivers
7—Line of routine
8—Structures
9—Twist of hairs
10—Kind of chinaware
11—Mature
12—On the sheltered side
13—Was
21—Summary of belief
23—A color
25—Fence (obs.)
26—Insanity
27—Ejects
28—Stringed instruments
31—Throes
32—Rudimentary seed
33—Dogma
35—Title of respect
37—A docked tail
41—Cloudy
43—Legumes
46—Deserved
48—For
50—Embarrassed
52—Dry
54—Within
57—Pleasure boat
58—Part of a target nearest the bullseye
59—A company
60—Long ago
61—Not a part
63—Glassworth
64—Gaelic
65—Feat
68—To hold a session

Answer to previous puzzle



Zebrania i Posiedzenia.

Z Jadwigowa.

Dwór Jana Sobieskiego, No. 554 Z. K. L., wystąpi na bazar parafji św. Jadwigi, w niedzielę, dnia 5go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem. Zarząd zaprasza członków, aby się jak najliczniej zebrali, o godzinie 7mej do sali posiedzeń. — Jan Golata, nadleśniczy; Bernard Czapski, sekr. prot.

*

Tow. Ob. Wioski Zaborowia zawiadamia, iż według uchwały, mamy wystąpić na bal Klubu Wał-Ruda, w niedzielę 5go listopada. Punkt zborny przed salą ob. Latki, o godz. 6:30 wieczorem. — Również daje się do wiadomości członkom, którzy jeszcze nie byli u wspólnej fotografji, proszeni są o przybycie pod adres: Fr. Drag, 2039 N. Damen ave., gdyż nastąpi niebawem zamknięcie.

*

Z Jefferson Park.

Posiedzenie właścicieli realności, odbędzie się jutro o godzinie 2:30 po południu, w sali parafjalnej. — Ważne sprawy przyjdą pod obrady. — C. W. Gaziński.

*

Do członkiń Korpusu Pomocniczego No. 2 przy Placówce 39 S. W. A. P.

Zgodnie z uchwałą ostatniego posiedzenia Korpusu Pomocniczego No. 2, przy Placówce 39, Stow. Wet. Armji Polskiej, bierzemy udział w balu listopadowym Placówki 39 S. W. A. P., w niedzielę, 5go listopada. Początek zabawy o godzinie 5ej po południu, zbiórka przy wejściu. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie. Panie, które jeszcze nie otrzymały biletów, dostaną je od prezeski przy wejściu do sali parafjalnej św. Jakóba, przy Mango ulicy i Fullerton ave. — Cześć. A. E. Wisła, prez., G. Chmielewska, sekr. prot.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek Królowej Jadwigi będzie miało miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 5go listopada, o godzinie 2ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. — Prezeską jest pani K. Czekała, a sekretarką pani Rozalja Dukes.

Matematyka w Praktyce.

Nauczyciel pyta w szkole ucznia:

— Ile się razy mieści 2 w 10?

Uczeń: — 5 razy, panie profesorze.

Nauczyciel: — Dobrze. A teraz powiedz mi, czy w 2-ch może zmieścić się 10?

Uczeń: — Tak jest, dwa razy po 5.

Nauczyciel: — Ależ chłopcze, pomyśl tylko! Przecież 10 nie może się zmieścić w 2.

Uczeń: — Dlaczego nie? Do dwóch rękawiczek wchodzi przecież dwa razy po 5 palców.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

Już jutro odbędzie się bal Tow. Nadwislańskiego, gr. 759 Z. N. P., w Sokolni, pnr. 1062 N. Ashland Ave. Początek o godzinie 4tej po południu.

*

Odbył się z kościoła św. Szczepana na cmentarz św. Wojciecha pogrzeb ś. p. Tomasza Janczy, kasjera Spółki budowlano-pożyczkowej św. Szczepana. Wypadek był powodem zgonu. Przeżył lat 36.

*

Klub „Gay-Belles Pleasure Club", którego prezeską jest Anna Rusinek, urządza zabawę taneczną „Social Dance" w środę, dnia 15go b. m. w sali Humboldt Park Pavilion. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Klub Artystyczny A. B. A. odbył posiedzenie, na którem wybrano nowych urzędników. Nowymi urzędnikami klubu są: Czesław J. Trawiński, prezes; Mieczysław L. Zuber, wice-prezes; Eugenjusz Dąbrowski, sekretarz; Józef Zurad, skarbnik. Z urzędu prezesa ustąpił Władysław Tyrcha, znany policjant parkowy.

*

Tow. Pań Chicago, gr. 2191 Z. N. P., czyni energiczne przygotowania do zabawy jesiennej która się odbędzie już za tydzień, t. j. w niedzielę, 12-go listopada, w sali hotelu Lewis, p. nr. 1166 Milwaukee ave. Będzie to jedna z najlepszych zabaw w tym sezonie, albowiem ktokolwiek uczestniczył na aferach tego sympatycznego zespołu, przekonał się niejednokrotnie, że panie z „Chicago" potrafią u siebie gościć i bawić należycie. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

*

W niedzielę, dnia 26go listopada, odbędzie się uroczystość poświęcenia Sztandaru Amerykańskiego Placówki Macierzystej nr. 5 S. W. A. P., w kościele św. Trójcy, o godzinie 2:30 po południu. Z okazji tej uroczystości Korpus Pomocniczy nr. 49 przy tej Placówce, urządza piękny program, a po programie bankiet i bal. Początek bankietu o godzinie 4:30 po południu.

*

Dziś wieczorem, dnia 4go listopada Klub Stanley A. Halick urządza bankiet z okazji 5-cio lecia swego istnienia, połączony z zabawą taneczną w sali „Oaza," pnr. 1250 Milwaukee ave. Początek bankietu o godzinie 6:30 wieczorem. Program będzie bogaty ,składający się z występów artystycznych, przemówień gości, Kongresmana Schuetza, Aldermanów Rostenkowskiego, Konkowskiego i Keane'a i innych.

Klub p. n. „Blue Moon Arts Club" urządza doroczny bal jesienny w niedzielę, dnia 19go listopada, w pięknej sali „Hollywood," pnr. 2417 W. 43cia ul., blisko Western ave. Zarząd klubu tworzą: B. Kapustka, prezes; Adam Płaczek, wiceprez.; Leon Jaśkiewicz, sekretarz; panna Adela Kay, kasjerka; Józef Kubicz, naczelnik; Stanisław Kapustka, podnaczelnik; Rajmund Majewski, manażer promocyjny. — Komitet zabaw stanowią: panna Wanda Palka, Mildred Wszołek i Helena Warlecka.

W poniedziałek, dnia 6go listopada, przypada św. Leonarda, patrona ks. dr. Leonarda Long, C. R., asystenta na Jadwigowie. Z tej okazji konfratrzy i przyjaciele świeccy składać mu będą serdeczne życzenia.

Z Parafji Matki Boskiej od Nieust. Pomocy na Bridgeporcie.

Tow. Boskiego Serca Jezusa, grupa Zjednoczenia będzie miało swe posiedzenie jutro, w niedzielę, o godzinie pierwszej po południu. Tercjarze będą mieli swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, o godzinie w pół do drugiej.

*

Rodzice, którzy posyłają swe dzieci do publicznej szkoły, proszeni są, aby wysłali swe dzieci na podwórze szkolne w niedzielę o godzinie 9ej rano. Stamtąd dzieci te udadzą się do kościoła na Mszę św. Prosi się także, aby rodzice zachęcili swe dzieci, aby odprawili misję św. Specjalne nabożeństwa misji będą odprawiane w drugim tygodniu. Nabożeństwa dla dzieci będą po południu. Jest to bardzo ważnem obowiązkiem rodziców, aby wysyłali swe dzieci na tę misję.

*

W Radomiu, Illnois odbyła się wielka uroczystość. Powodem tej uroczystości był srebrny jubileusz kapłaństwa X. Stanisława Berendta. Aby złożyć jubilatowi gratulacje zebrało się liczne grono przyjaciół z Chicago. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, na którem wygłosił kazanie okolicznościowe X. Prałat Tomasz Bona. Po nabożeństwie księża i goście udali się na plebanję, składając liczne upominki jubilatowi. Wieczorem zaś na sali parafjalnej parafjanie urządzili bankiet.

*

Przypomina się jeszcze raz wszystkim parafjanom, że w jutrzejszą niedzielę, to jest 5. listopada, rozpoczyna się w naszej parafji misja św. Pierwszy tydzień będzie dla niewiast, drugi dla mężczyzn, a trzeci tydzień dla wszystkich. Kierownikami misji będą misjonarze diecezjalni. Pamiątki misyjne sprzedawane będą w starej szkole. Dochód ze sprzedaży pamiątek misyjnych będzie obrócony na wydatki misyjne.

*

Kierownikiem misji na Młodziankowie był X. Prałat Tomasz Bona wraz z X. Różakiem i X. Płoszkiem. W następujący tydzień X. Prałat T. Bona prowadzić będzie misję św. w parafji św. Pankracego.

*

Odbył się w naszej parafji pogrzeb śp. Marji Konieczkiej. Zmarła była członkinią Tercjarzy. Zmarła liczyła lat 70. Eksportacji z domu dokonał X. Prałat Bona. Mszę św. za duszę zmarłej przy głównym ołtarzu z przynależnymi ceremonjami odprawił X. Prałat T. Bona w asyście X. Leona Czyla jako djakona i X. Henryka Pobutkiewicza jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. odprawili X. Stanisław Derwiński i X. Edward Radwański. Zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego towarzyszył X. Edward Radwański.

*

Dziewice Różańcowe i Dzieci Marji przystąpią do spowiedzi św. dzisiaj wieczorem, a jutro rano do Komunji św.

Temporyzować znaczy zwlekać, wyczekiwać sprzyjających okoliczności.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

ANTONI FASZCZEWSKI

członek Tow. Króla Jana Olbrachta pod opieką św. Benedykta No. 275, Pulaski Council No. 1364, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem. opatrzony św. Sakramentami dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby pnr. 4843 So. Kedvale Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtą dna cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefanja i Helena, córki; **Alojzy,** syn; **Józef Szklankowski i Henryk Pawlus,** zięciowie; **Eugenjusz,** wnuk; **Loretta i Patrycja,** wnuczki.

Pogrzebowy Szykowny, Virginia 0521.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu oraz wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie, ś. p.

KS. STEFANA RUTKOWSKIEGO

Nasamprzód dziękujemy Najprzew. Biskupowi Sheil za udzielenie zmarłemu generalnej absolucji; prałatowi Ostrowskiemu za wyprowadzenie zwłok z kościoła; ks. Krakowskiemu, ks. Sonnenfeldowi i ks. Pippenkoterowi za eksportację zwłok do kościoła w niedzielę; Księżom Witmańskiemu, Derwińskiemu i Madajowi za odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu; Ks. Dankowskiemu za ceremonje podczas Mszy św.; Ks. Prange za wzruszającą przemowę w kościele; Ks. Kachnowskiemu za ostatnie ceremonje na cmentarzu; Ks. Modrzeńskiemu za mowę na cmentarzu, oraz wogóle całemu Wielebnemu Duchowieństwu za modlitwy i udział w pogrzebie, czy to przy eksportacji zwłok, czy też w dzień pogrzebu, w kościele i na cmentarzu. Następnie dziękujemy Czcigodnym Siostrom Felicjankom za udekorowanie ołtarzy, dzieciom szkolnym za upiększenie pogrzebu, Skautom za straż w kościele i na cmentarzu i towarzyszenie zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku, organistom za rzewną grę i śpiew, a w końcu wszystkim krewnym i znajomym, tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, jakoteż pogrzebowemu, p. Henrykowi Patce, za umiejętne kierowanie pogrzebem. Wogóle wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu, składamy nasze najszczersze staropolskie "Bóg Zapłać!"

W smutku pogrążeni:

Magdalena Rutkowska, matka; **Anna i Katarzyna Litoborskie i Marjanna Sobczak,** siostry, wraz z mężami.

PODZIĘKOWANIE

Z wyroku Najwyższego dotknięci bolesną stratą najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

MICHAŁA ŁABNY

pragniemy z głębi serca wyrazić nasze podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia jego pogrzebu; mianowicie Wiel. Ks. Sychowskiemu i panom organistom. A. Wiedeman, Karlowicz i Rybowiak za eksportację zwłok z domu żałoby, także Wiel. Księżom proboszczowi Franciszkowi Grześ, Stanisławowi Ryzner, J. Pobudkiewiczowi, Franciszkowi Modrzenskiemu i J. Sychowskiemu za odprawienie żałobnego nabożeństwa i za mowę wygłoszoną na cmentarzu, p. organiście Karlowicz za śliczny śpiew solo "Nie opuszczaj nas" w kościele, oraz Tow. Zwycięstwo Pod Grunwaldem Gr. 1104 ZNP. za niesienie trumny ze zwłokami i oddanie ostatniej usługi bratu swemu, wszystkim tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, tym co odwiedzili zwłoki w domu żałoby i nieśli nam słowa pociechy, tym co uczestniczyli w kościele i na cmentarzu, oraz pogrzebowym A. S. Zarzycki i Syn za umiejętne kierowanie orszakiem pogrzebowym, wogóle wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w oddaniu ostatniej ziemskiej usługi najukochańszemu mężowi mojemu i ojcu naszemu, składamy najserdeczniejsze z głębi serca podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać!

Julja Łabny, żona, wraz z całą rodziną.

New York Prosi Rząd o Powrót Do Parytetu Złota.

Izba Handlowa krytykuje politykę pieniężną Roosevelvta.

New York, 4 listop. — Izba Handlowa stanu New York oddała wczoraj pierwszy strzał w walce, jaką toczą kupcy, przemysłowcy i bankierzy przeciw polityce monetarnej administracji Roosevelta, przez przyjęcie rezolucji nawołującej rząd do szybkiego powrotu do parytetu złota.

Przedstawiciele kolei, bankowości, przemysłu i innych grup byli obecni na zebraniu. Ostateczne głosowanie było niemal jednomyślne; zaledwie kilka głosów podniosło się przeciw rezolucji.

Rezolucja nietylko nagliła o rychłe przywrócenie parytetu złota, ale także sprzeciwiała się eksperymentom pieniężnym Prezydenta Roosevelta.

Atak na te eksperymenty wykonano na specjalnem zebraniu, zwołanem po regularnem posiedzeniu Izby Handlowej.

Gen. Józef Haller przybędzie do New Yorku w pierwszych dniach grudnia, a do Chicago zawita dopiero w pierwszych dniach lutego.

Już tylko 9 dni do zamknięcia Wystawy. Przez przeszło 6 miesięcy Chicago gościło u siebie tysiące turystów z całego świata i byłoby dobrze, gdyby gościnne podwoje naszego miasta otworzyć na rok przyszły.

Partykularz jest to miejscowość, oddalona od centrów ruchu umysłowego i cywilizacyjnego, mała mieścina lub wioska, t. zw. kąt zabity deskami od świata.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN SLIWA

członek Tow. Młodzieńców św. Czesława przy parafji św. Jana Kantego, po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 5135 N. McVicker ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Edward, Władysław, Józef i Stanisław,** synowie; **Helena i Stefanja,** córki; **Władysław i Aniela Piecuch i Józef Haluch,** szwagierstwo.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz

Ś. P.

JOZEF KNAPIK

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 10ej rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2526 N. Monticello Ave., do kościoła Our Laty of Grace, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stella (z domu **Halas**), żona; **Rajmund, Józef i Małgorzata,** dzieci; **Hannah Knapik,** matka; **Franciszek, Piotr, Edward, Barbara Charopata, Valentine Bermacki, Siostra Marja Aloysia,** bracia i siostry.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN E. FISCHER

Weteran wojny światowej 45 Polnej Artylerji, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:20 wieczorem ,przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Hupka, pnr. 5259 Roscoe ul., do kościoła św. Bartłomieja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Agnieszka i Dorota,** córki; **James,** syn, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Kildare 6974.

REZOLUCJE

z powodu śmierci

Ś. P.

TERESY CIESIELSKIEJ

członkinie Oddziału 9go Królowej Jadwigi, Macierzy Polskiej, są proszone o wzięcie udziału w pogrzebie który się odbędzie w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 z domu żałoby, p. nr. 2944 Springfield ave., do kościoła św. Jacka.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Marja Olszewska, prez.

L. Anderschat, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

AGNIESZKA GLON

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 1sze Drzewo, 4ta Róża i Apostolstwa Serca Pana Jezusa, Niewiast przy parafji Najśw. M. Panny Anielskiej — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go listopada 1933 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1646 Bloomingdale Road, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Ralph, Klara, Gabryela, Oswald, Leokadja i Gertruda, dzieci; **Matylda,** synowa; **Stanisław O'Shiel, Wincenty Bazarek, Józef Budnik, Teofil Leppak,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

IZYDOR J. GRABOWSKI

Członek Tow. Imienia Jezus, Tow. Knights of Columbus, Bishop Quigley Council Fourth Degree No. 2428 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go października, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3353 So. Mosspratt ulica do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Franciszka, rodzice; **Anastazja, Alojzy, Weronika, Monika, Joanna, Franciszka, Łucja, Leonard, Aniela,** siostry i bracia; **Rajmund Moore,** szwagier; **Marjanna Kamińska,** babcia; **Ray i Jan Moore,** siostrzeńcy, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 2-4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN KIRSTEIN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3016 No. Avers Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żual pogrążeni:

Pelagja, żona; **Roman, Dr. Felix, Bernard, Józef, Jan i Juljusz,** synowie; **Anna i Pelagja,** córki; **Franciszka, Rozalja, Antonina,** synowe; **Jan Kroll, Józef Kociniewski,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

JULJA B. PATYK

(Z DOMU MALKIEWICZ)

Członkini Tow. Promień Nadziei, Z. N. P. No. 1242 — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek,, dnia 7go listopada, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, 48ma i S. Hermitage Ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław, mąż; **Władysław,** syn; **Helena i Eleonora,** córki; **Andrzej Malkiewicz,** brat; **Anastazja Rejewska, Adela Skarpińska i Pelagja Stranc,** siostry, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra nasza, ś. p.

MARJA (WEISS) WOJCIECHOWSKA

nagle pożegnała się z tym światem, w Antioch, Ill., dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Hursen, pnr. 2346 W. Madison ulica do kościoła św. Łucji, Lake ulica, blisko Austin Ave. a stamtąd na cmentarz Mount Carmel.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisław Frederick, Violet Monahan, dzieci; **Helena Schultz, Władysława Schwartz i Jan Rochna,** siostry i brat; **Jan Jarzyniecki,** wuj.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

TERESA CIESIELSKA

(z domu Bykowska)

członkini Bractwa Różańca św. Drzewo 2gie, Róża 31sza i Tow. Królowej Jadwigi, Nr. 9ty Macierzy Polskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2944 N. Springfield ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edmund, syn; **Piotr Bykowski,** ojciec: **Władysław i Józef,** bracia; **Eleonora,** siostra; **Stanisława Bykowska,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski. 4

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

MICHAŁ ZALEWSKI

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 2go listopada, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu córki, pnr. 2130 No. Kedvale Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Zalewska, żona; **Henryk,** syn; **Jadwiga,** córka; **Tomasz Woźniak,** zięć; **Aleksander,** brat; **Władysław i Apolinary Dembińscy,** szwagrowie; **Nadzieja Dembińska,** szwagierka; **Lucyna i Leokadja,** wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

IRENA NOWAK

po krótkiej chorobie. pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go listopada, 1933 roku, o godzinie 12:55 po południu, przeżywszy lat 16 i 8 miesiące.

Dom żałoby pnr. 5317 Henderson ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie w poniedziałek.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

ANDRZEJ S. KONKOL

członek Tow. Kościuszko Council No. 1981 S. B. A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, przeżywszy lat 44. — Zamieszkiwał pnr. 2631 No. Parkside Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Anna (z domu Babicz), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Telefon Berkshire 2876.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja

Ś. P.

KATARZYNA JANOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go listopada, 1933 roku w nocy, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym J. Makarskiego i Syna, 1123 Noble ul.— Bliższe szczegóły podamy w poniedziałek.

W ciężkim żalu pogrążony:

Leon Janowski, mąż, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 1921.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

GROŹBA WYRZUCENIA 100 TYSIĘCY ŻYDÓW Z NIEMIEC.

Paryż, 4. listopada. — „Journal des Debats" twierdzi, że według kursujących w Genewie pogłosek, rząd niemiecki zamierza w listopadzie wyrzucić z Niemiec 100,000 Żydów.

HITLEROWCY WABIĄ ŻYDOW NA TARGI LIPSKIE.

Lipsk, 4. listopada. — Targi lipskie stoją jak wiadomo z powodu antysemickiej polityki rządu niemieckiego w obliczu bankructwa. Znaczenie tych targów na polu międzynarodowem zmalało do minimum.

Dlatego też zarząd Targów stara się ratować co się jeszcze da. Między innemi użyto do tego celu Związku żydowskich żołnierzy frontowych, który zwrócił się do Żydów niemieckich i zagranicznych z apelem, ażeby przyjeżdżali do Lipska, gdyż władze tamtejsze wzięły na siebie zobowiązanie, że Żydom, którzy przybędą na Targi, włos z głowy nie spadnie.

Odezwa ta stoi jednak w sprzeczności z zachowaniem się lipskich władz miejskich, które czynią Żydom przybyłym na Targi liczne trudności.

WYJAZD AGITATORÓW HITLEROWSKICH Z GDAŃSKA DO CZECHOSŁOWACJI.

Gdańsk, 4. listopada. — Z Gdańska wyjechało 10 studentów politechniki gdańskiej obywateli niemieckich za paszportami gdańskiemi do Czechosłowacji, gdzie na polecenie miarodajnych czynników berlińskich mają pracować w kierunku stworzenia tajnej organizacji partyjnej narodowo - socjalistycznej.

W tym celu wyjeżdża z Gdańska druga partja agitatorów hitlerowskich, tym razem w charakterze delegacji kupieckiej.

Oczyścić Drogi z Pikiet - Rozkaz Gubernatora w Wisconsin.

Strajk Farmerski Zmusza Władze Do Akcji.

Madison, Wis., 4 listop. — Gub. A. G. Schmedeman nadesłał wczoraj z Washingtonu depeszę, w której polecił wszystkim czynnikom wykonywania prawa w Wisconsin oczyszczenie dróg stanowych z pikiet strajku farmerskiego, zapobieganie niszczeniu własności i tłumienie aktów gwałtu „za wszelką cenę."

Radykalny rozkaz gubernatora przyszedł po wczorajszym wiecu w Madison, na którym stanowy oddział organizacji National Farm Holiday Assn., Wisconsin Milk Cooperative Pool i Narodwa Ujna Farmerska, głosowały za zignorowaniem rozejmu uchwalonego przed tygodniem w Des Moines na konferencji gubernatorów i za przedłużeniem strajku.

Przez T. G. Lewisa, swojego sekretarza wykonawczego, gubernator Schmedeman przesłał telegraficznie instrukcje wszystkim szeryfom, prokuratorom okręgowym i szefom policji w Wisconsin informując ich, że muszą kontrolować sytuację strajkową.

Rezultatem było zmobilizowanie 150 specjalnych pomocników szeryfa w Appleton, — gdzie się rozeszła wiadomość, że strajkierzy będą próbowali odciąć dzisiaj dostawy produktów farmerskich dla miasta. Szeryf Olson zaprzysiągł 30 specjalnych deputowanych na wiadomość, że grupa farmerów zamierza siłą uwolnić trzydziestu strajkierów trzymanych w aresztach powiatowych w Neillsville. Około 50 ludzi zjawiło się niedługo w mieście, odeszli jednak bez wywołania jakichkolwiek zajść.

Gabinet Kubański Podał Się Do Dymisji.

21 bomb w Hawanie w dwóch dniach.

Hawana, Kuba, 4 listop. — Cały gabinet kubański podał się wczoraj do dymisji i Prezydent Grau San Martin, z pisemnemi rezygnacjami w kieszeni, udał się wczoraj późnym wieczorem do rezydencji Sergio Carbo, gdzie miał się spotkać z przedstawicielami rewolucyjnych frakcyj kubańskich. Jednocześnie rozeszły się pogłoski, że Carlos Manuel de Cespedes, były prezydent tymczasowy, jest gotów wrócić do prezydentury.

W planie, na który zgodziły się wszystkie grupy, wyjąwszy stroników Grau'a, jest powołanie pułk Mendiety, wodza nacjonalistów, na prezydenta z Cespedesem jako sekretarzem stanu. Potem, Mendieta podałby się do dymisji, a Cespedes zostałby automatycznie prezydentem.

Nowemu kryzysowi na Kubie towarzyszą akty teroru,— mnożące się w ostatnich kilku dniach. Conajmniej 21 bomb eksplodowało w różnych punktach miasta w dwóch dniach. Kilka osób zginęło, a kilkanaście odniosło rany.

RZĄD URATOWAŁ 1,621 DOMÓW W ILLINOIS.

Washington, 4 listop.—Rządowa Korporacja Hipoteczno - Pożyczkowa ogłosiła wczoraj, że od chwili swojego funkcjonowania do 27 października uratowała w Illinois 1,621 domów od „foreclosures." Łączna wartość tych domów wynosiła $3,297,936.

ROZMIENIONY.

Pewien znany lekarz brał od pacjentów za drugą wizytę znacznie mniejsze honorarjum. Lekarz ten leczył stale kupca nazwiskiem Wajsmann.

Któregoś dnia usłyszał pukanie do drzwi.

— Czy pan Wajsmann? — zapytał lekarz.

— Oczywiście! — brzmiała odpowiedź — tylko zmieniony na drobne. Tu za drzwiami stoją, ja Wajs i mój szwagier Mann.

Już Jutro Rozpocznie Się Bazar Na Jadwigowie.

Już od dłuższego czasu Komitet bazaru składający się z prezesów Towarzystw Parafjalnych usilnie pracuje nad urządzeniem bazaru, aby się udał jaknajlepiej tak pod względem finansowym jak i też pod względem rozweselenia naszych czcigodnych parafjan i ich przyjaciół. Trzeba zaznaczyć, i to z pewną dumą, że kiedykolwiek Jadwigowo coś przedsięwzięło to zawsze pierwszorzędne miejsce zajęło. Jest to rzecz ważna i którą każdy szczery i dobry Jadwigowianin może się pochwalić.

Niejeden już odczuł ciężkie czasy dzisiejsze, tak, że mało jest tych którzy mogliby powiedzieć szczerze i otwarcie, że bieda nie zajrzała do ich kółka rodzinnego. Z tej przyczyny nie można spodziewać się wielkich ofiar ze strony parafjan. Tak jak Pan Jezus nie wzgardził małym pieniążkiem ubogiej wdowy, lecz pochwalił jej czyn szlachetny, tak samo chociaż i najmniejsza ofiara każdego będzie chętnie i wdzięcznie przyjęta.

Cel bazaru jest wzniosły i godny poparcia. Albowiem wszelka korzyść z bazaru jest przeznaczona na dobro parafji, a co najważniejsze — na chwałę Bożą.

Orkiestra parafjalna, pod dyrekcją zasłużonego i wielce znanego jak i też szanowanego organisty p. Emila Wiedemanna, żwawo będzie przygrywała gościom. Kioski pięknie będą przybrane. Kto będzie grał nie pożałuje, że stracił kilka groszy. Jednem słowem, Komitet bazaru stara się wszystko urządzić tak, aby parafjanie i ich przyjaciele mogli spędzić niedzielne wieczory listopadowe jaknajprzyjemniej i jaknajweselej w murach sali parafji św. Jadwigi.

Jadwigowianie. Pamiętajcie, że bazar rozpoczyna się w niedzielę, dnia 5go listopada o godzinie szóstej wieczorem. Odbywać będzie się każdej niedzieli listopada. Przyjdźcie i pogawędźcie z swoimi starymi przyjaciółmi i znajomymi i zarazem zapoznajcie się z nowymi.

Komitet: Ks. Józef Poliński, C. R. Manażer, Bartnicki F., Gąsior J., Gołata J., Grzelecka B., Jakubowski J., Kosiba A., Krempeć L., Krochman W., Lorenz S., Michalak B. i Śniegocka M.

Z MARJANOWA

Jutro, w sali parafjalnej odbędzie się zabawa towarzyska, urządzona staraniem Klubu św. Józefa. Orkiestra doborowa. Uprasza się wszystkich o przybycie.

W niedzielę, dnia 12go, 19go i 26go listopada, odbywać się będzie bazar na korzyść parafji. Uprasza się parafjan, którzy mają jaką pożyteczną premję do ofiarowania na bazar, ażeby złożyli takową w biurze parafjalnem.

*

W niedzielę, dnia 3go grudnia rozpocznie się Misja św. na Marjanowie, i trwać będzie przez dwa tygodnie.

*

Dzisiaj o godz. 5ej wieczorem, odbędzie się ślub Hieronima Wiwatowskiego z Leokadją Tondrowską. Ceremonji ślubnej dokona X. Okulczyk, C.R.

*

Jutro, pp. Mikołaj i Klementyna Madajewscy, obchodzić będą 10tą rocznicę małżeństwa. Z tej okazji Msza św. na ich intencję odprawiona będzie o godzinie 7:30.

*

W poniedziałek odbędzie się pogrzeb śp. Agnieszki Glon. Zmarła była jedną z przedniejszych parafjanek Marjanowa.

*

Następujące Towarzystwa odbędą posiedzenia w przyszłym tygodniu. — W niedzielę Bractwo Mężczyzn Różańca św., Bractwo Niewiast Różańca św. i Bractwo Modiitwy za dusze w czyścu p. w. św. Teresy. W poniedziałek Klub św. Józefa, Oddział Kr Jadwigi, M. P. i Gr. Zjedn. św. Ambrożego. We wtorek Tow. Serca Pana Jezusa i Tow. Korony Polskiej. We środę Dwór Adama Mickiewicza, ZKL. W czwartek Tow. św. Wojciecha B. M. i Tow. Najśw. M. P. A., Gr. Zjedn. W piątek Chór Parafjalny i Oddział św. Alojzego, M. P.

*

W lokalu klubowym pod kościołem, odpowiednio udekorowanym w przeróżne barwy, w którym widniały tu i ówdzie poustawiane dynie, miotły, czarne koty itd. — odbyła się we wtorek ubiegły tradycyjna zabawa wilkołakowa tak zwana „Halloween Party". Urządzeniem tej tradycyjnej zabawy, tak wielce przyjętej u młodzieży polsko-amerykańskiej, zajęli się członkowie i członkinie Stowarzyszenia Alumnów Szkoły Marjanowskiej. Lokal blubowy tak był wypełniony doborową młodzieżą, iż zachodziły pewne trudności wygodnego pomieszczenia wszystkich. Jednakże mimo tego przepełnienia, nastrój wśród młodzieży panował miły i serdeczny. Orkiestra alumnów uprzyjemniała wszystkim wesoło chwile, które młodzież spędzała na ochoczych tańcach i pląsach. Większy procent uczestników i uczestniczek zabawy byli poprzebierani w oryginalne stroje, które odpowiednio dostosowywały się do zabawy, jaka się odbywała. Prócz muzyki, tańców i innych atrakcyj, były wyborne przekąski. Miłe towarćystwo młodzieży, pod bacznem okiem ks. kapelana i innych księży miejscowych, bawiło się dowolnie, w atmosferze serdecznej i swojskiej.

Morderca Scheck Znów Chciał Uciec

Skazany na śmierć w krześle elektrycznem Jan Scheck, morderca policjanta Jana Sevicka, onegdaj wyrwał się z rąk deputowanych szeryfa, wskoczył do elewatoru w nadziei iż da mu się uciec z budynku kryminalnego.

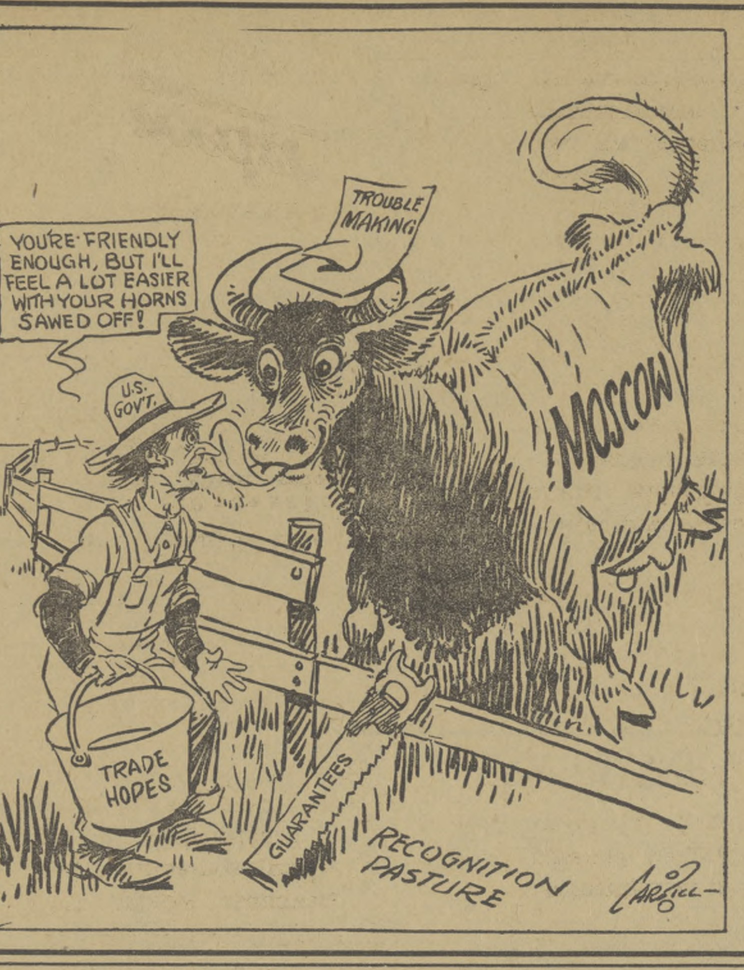
Okuty w kajdanki mając przy sobie dwóch deputowanych szeryfa morderca ten wychodząc z sali sądowej gdzie urzęduje sędzia Filip J. Sullivan, aby wrócić do więzienia powiatowego nagle rzucił się do ucieczki.

Znajdując się w elewatorze Scheck nie wiedział co robić.— Zapomniał, że aby w elewatorze zjechać na dolne piętro musi zamknąć drzwi wewnętrzne, czego nie uczynił. Po trzech minutach wyszedł z elewatoru i odprowadzono go do więzienia.

Edward Wing, pod którego nadzorem znajdował się drugi deputowany mający pod strażą Schecka, został suspendowany. Jego szef James Z. Gabriel tłómaczy, że wydano rozkaz, aby przy Schecku gdy on znajdować się będzie poza murami więzienia stanowego zawsze było nie mniej jak trzech deputowanych. Tymczasem Wing i Rudy Sabath sami stali na straży.

Człowiek, zajmujący się naukowo zbiorami muzealnemi, — znawca muzeów, zwie się muzeologiem.

TAKING NO CHANCES



Z ROMANOWA

Dziewice Różańcowe przyjdą dzisiaj do spowiedzi św. a jutro na Mszy św. o godzinie 8mej rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Sympaytczny Chór Mężatek krząta się w dalszej swej pracy przygotowawczej do zabawy kostkowej „bunco party," mającej się odbyć we wtorek, dnia 21go listopada, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

*

Tow. Bratniej Pomocy „Białego Orła" zaprasza Romanowian na zabawę taneczną, która się odbędzie w jutrzejszą niedzielę, dnia 5go listopada, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Komitet zajmujący się urządzeniem zabawy parafjalnej z okazji piątej rocznicy założenia parafji św. Romana, zbierze się na dalsze obrady w przyszłą środę, dnia 8go listopada, do sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy interesowani są proszeni o łaskawe przybycie.

*

Miesięczne posiedzenie Niewiast Różańcowych odbędzie się jutro, o godzinie 2giej po południu; Dziewice Różańcowe przyjdą na swe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjacielskie Koło p. o. św. Józefa odbędzie posiedzenie we wtorek, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus, zamiast w drugim tygodniu, odbędzie swoje posiedzenie w nadchodzący wtorek, dnia 7go listopada, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Zabawa wilkołaków „Halloween Party", odbyła się ubiegłej niedzieli w studjo, a raczej w szkole tańców, panny Ireny Urbańskiej, p. nr. 2249 South Marshall blvd. Były na tej zabawie także obecne pupilki pani Wandy Kraśniewskiej. Efektowne dekoracje całego studja, a ponadto barwne stroje miłych uczestników stanowiły prawdziwą oryginalność tradycyjnej zabawy. Były między innymi atrakcjami reprezentowane stroje poszczególne, stroje narodowe. Były więc polskie, czeskie, irlandzkie, hiszpańskie, cygańskie, indjańskie i t. d. Pozatem atrakcja pajaców, oraz panie w sukniach z roku 1893, przedstawiały dużo prawdziwego uroku. Bawiono się w przeróżne gry, za które dane były odpowiednie nagrody. Pozatem urozmaicenia takie jak muzyka, tańce klasyczne i wirowe, solowe popisy na fortepianie dopełniły całości programu. Wśród dzieci od trzech lat do czternastu byli następujący chłopcy i dziewczęta: Lillian i Marta Anglin, Leonard i Sylwja Bares; Genowefa Binkowska, Loretta i Wirginja Cytrycmh, Ewelina Czerwińska, Lorraine Foley, Izabela Gniadek, Anna, Lily i Józia Gromber, Vivian Holubek, Ludwika Kozanowska, Jan i Glorja Kraśniewscy, Dorota i Loretta Kraśniewskie, Myrtle Kraśniewska, Loretta i Mieczysław Kurzeja, Irena i Vivian Marusiak, Norbert Nowiński, Adelina Osińska, Helena Owczarz, Rose-Marie Schaffer, Dolores Skarbecka, Anita Soustek, Gladys Urbańska, Alwina i Senorena Willard, Cecylja i Izabela Wróbel, Łucja Zawalińska. W charakterach „śmierci", „czarownicy", oraz innego „straszydła" były panny: Bernicja Nowosielska, Joan Osińska i Madeline Owczarz.

Cena Mleka Poszła w Górę.

Chleb Także Podrożał.

Od onegdaj gosposie nasze płacić będą po 11 centów za kwartę mleka, cena chleba także poszła w górę; niektórzy piekarze liczyć sobie będą po 1 lub 2 centy więcej za każdy bochenek.

Tłómaczą piekarze, że do podwyżki tej zmuszeni są wygórowaną ceną mąki. Twierdzą niektórzy, że to nie ostatnia podwyżka.

Mimo starań właścicieli wielkich mleczarni właściciele innych składów będą sprzedawali mleko po 8 centów za kwartę.

Subkomitet aldermański miasta Chicago przesłał telegram z protestem przeciwko 11 centom za kwartę mleka. Telegram ten wysłano wprost do Prezydenta Roosevelta. Komitet ten twierdzi, że żyje w sympatji z farmerami, ale twierdzi że dodatkowego centa powinni zapłacić właściciele wielkich mleczarń.

Alderman Sutton, przewodniczący subkomitetu aldermańskiego obiecuje wkrótce wglądnąć w sprawę podwyżki ceny chleba.

Z FIDELISOWA.

Oddział Legjonu Pań Nr. 19 przy Posterunku Ironside, Nr. 16 P. L. W. A., urządza zabawę „Bunco" w niedzielę, dnia 19 listopada, w sali św. Fidelisa, 1400 No. Washtenaw ave., o godzinie 7mej wieczorem punktualnie. Podane będą ciastka i kawa. Dochód na korzyść inwalidów w szpitalach.

Z KAZIMIERZOWA

Bazar odbywający się w sali parafjalnej na Kazimierzowie, cieszy się dotychczas niezgorszem powodzeniem. Następny dzień bazaru jest dzień jutrzejszy. Dalej starzy i młodzi — wszyscy — na bazar. Spróbujcie szczęścia, a przytem będziecie mieli sposobność zabawić się w kółku przyjaciół i znajomych.

*

Środa, dnia 8go listopada — na bazarze kazimierzowskim, przeznaczona specjalnie dla kupców, przemysłowców i profesjonalistów. Kazimierzowo liczy około 200 polskich byznesmanów i profesjonalistów. — Wszyscy jak jeden mąż winni na bazar przybyć i namacalnie wykazać swoją siłę liczebną a przytem swoje przywiązanie do parafji i kościoła Bożego.

*

Niektórzy byznesmani na Crawford ave. są zdania, iż skoro proponowana zmiana nazwy ulicy Crawford ave. nastąpi na Pulaski Road, narażeni będą na dodatkowe i niepotrzebne koszta. W rozmowie naszego reportera z aptekarzem p. Janem J. Paprockim, od blisko 20 lat prowadzącym aptekę — przy Cermak Road i So. Sacramento ave., na Kazimierzowie, gdzie się wychował, wyraził się on następująco: „Zmiana nazwy ulicy 22giej na Cermak Road, mojej kieszeni osobiście — ani wielu innych na ulicy zamieszkałych byznesmanów kieszeni uszczerbku żadnego nie zrobiła i dotąd ani jednego cencika względem tej zmiany nie wydałem ani też zmuszony do tego nie byłem. Uważam, iż zmiana taka jaka zaszła u nas na Kazimierzowie na ulicy 22-ej była całkiem słuszna i na miejscu, jak słuszną będzie nazwa nowa ulicy Crawford ave. na Pulaski Road, z której to nazwy dumny być może każdy zdrowo myślący obywatel - Amerykanin ‚jakiegokolwiekbądź pochodzenia."

*

Pani Władysława Ladich, żona p. Feliksa Ladicha, zam. p. nr. 5647 So. Trumbull avenue, znajdue się w szpitalu Jefferson Park Hospital, lecząc się z zakażenia krwi. Państwo Ladich znani są na Kazimierzowie, gdzie dawniej tu zamieszkiwali.

*

Dzisiaj o godzinie 9tej rano, odbył się w kościele św. Kazimierza ślub p. Jana Czepiela z panną Stanisławą Techman; o godzinie 3ej po południu będą ślubować p. Józef Blizowski z panną Anną Siedlecką; o godzinie 5tej po południu staną na ślubnym kobiercu p. Antoni Nosal z panną Eleonorą Sowizral.

*

Posiedzenie miesięczne Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go listopada, w sali pod nową szkołą, o godzinie 7:30 wieczorem. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Bal dobroczynny kupców, przemysłowców i profesjonalistów, jaki odbędzie się w niedzielę, dnia 19go listopada, odbędzie się w sali czeskiej Sokól-Chicago, przy So. Kedzie ave. Energiczne przygotowania w pełnym biegu.

*

Odbył się onegdaj rano z kościoła św. Kazimierza pogrzeb ś. p. Zofji Tabaronak, zam. p. nr. 2417 So. Whipple ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Tow. Matki Boskiej Różańcowej odbędzie jutro posiedzenie w starej szkole, o godzinie 1:30 po południu. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

*

Staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się jesienny bal w niedzielę, dnia 26 listopada, w sali parafjalnej, pod nową szkołą. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Ceny biletów są po przystępnej cenie.

*

Młodszy Oddział Tow. Najświętszego Imienia Jezus odbędzie dzisiaj spowiedź, a jutro na Mszy św. o godzinie 7mej rano przystąpi do Komunji św.

*

Posiedzenie Tow. Gwiazda Morza, gr. 230, odbędzie się jutro o godzinie 2giej po południu. Tow. św. Wojciecha odbędzie swe posiedzenie także jutro, o godzinie 2giej po południu.

*

Członkinie Bractwa Dzieci Marji, przyjdą dziś do spowiedzi a jutro na Mszy św. o godzinie 9tej rano przystąpią do Komunji św.

Agenci Federalni Poszukują Gangstera.

Agenci z wydziału sprawiedliwości mają nadzieję wkrótce aresztować gangstera oskarżonego o zamordowanie siedem osób, dnia 10go października w aeroplanowym wypadku w Chesterton, Ind. Kim jest poszukiwany gangster agenci nie mówią.

Przypuszczają, że gangster ten będąc pasażerem w aeroplanie pozostawił w nim bombę, która zniszczyła aeroplan i spowodowała śmierć straszną siedmiu osób.

Od dnia tego fatalnego wypadku, według rozkazu Wydziału Handlu wszystkie przedziały każdego aeroplanu natychmiast po lądowaniu muszą być skrupulatnie przejrzane, aby znów nie było podobnego wypadku.

2,000 Osób Pozbawiono Pracy.

Podatek Federalny Ma Być Tego Powodem.

Dziś, o godzinie 7-ej rano, 2,000 osób zostało pozbawionych pracy w zakładach kompanji Corn Productes Refining Company w mieście Argo. Powodem do tego ma być nałożony przez rząd federalny podatek na kukurydzę.

Wiadomość taka pochodzi z biur tejże kompanji w Nowym Jorku i Chicago. Sekretarz Wallace donosi, że podatek nałożony na każdy buszel kukurydzy wynosić ma 28 centów. Nowy plan podatkowy wejdzie w życie w przyszłą niedzielę, dnia 5go listopada.

BOMBIARZE ZOSTALI UKARANI.

James Catuara i William Palermo, z szajki James Belcastro, notorycznego „króla bombiarzy", wczoraj zostali przez ławę przysięgłych w sądzie, gdzie urzęduje sędzia Charles P. Molthrop uznani winnymi nieprawnego posiada dynamitu.

Za to skazani byli każdy na więzienie stanowe od lat 5 do 25. Dnia 10go listopada odbędą się przesłuchy w sprawie ich petycyj o drugą rozprawę sądową.

Catuara i Palermo są na wolności; przyjaciele ich złożyli kaucje po $50,000 za każdego z bombiarzy.

Z LEMONTU.

Jutro, w niedzielę, dnia 5-go listopada, o godzinie 3ciej po południu, odbędzie się na cmentarzu miejscowym procesja. — Ks. H. Jagodziński.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearobrn Parkway.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."